ROCZNIKI

GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

TOM PIERWSZY.



WARSZAWA.

W EXPEDYCYI GŁÓWNÉJ PRZY ULICY
SENATORSKIÉJ № 460.
(W KSIĘGARNI FR. SPIESS I SPÓŁKI.)

1842.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

W DRUKARNI POD FIRMĄ MAXYM. CHMIELEWSKIEGO
PRZY ULICY SENATORSKIEJ Nr. 463.

SPIS RZECZY W T. I ZAWARTYCH.

ROZMAITOŚCI.

PROSPEKT.

Z dniem 24 Czerwca 1842 r., to jest z przyszłym dniem Sgo. Jana, jako początkiem roku gospodarskiego, wychodzić zacznie co *kwartał* pismo pod tytułem: *Roczniki gospodarstwa krajowego*, w którem przedewszystkiém rozprawy i artykuły przez praktyków wypracowane, a specyalnie lub ogółowo wszelkich gałęzi przemysłu rolniczego dotyczące się, umieszczane będą. Jaki kierunek i dążność tym pracom mają być nadane, najlepiéj wskaże rozprawa w pierwszym Numerze Roczników zamieszczona pod tytułem »Czyli życie przemysłu naszego, mianowicie przemysłu rolniczego, pojmujemy ze stanowiska odpowiedniego naszej miejscowości«?.

Redakcya co do rozdziału przedmiotów i saméj formy, ścisłych na teraz nie czyni określeń, bo te w miarę liczby pracowników i bliższego rozpatrywania się we względzie przemysłu rolniczego, w różnych częściach i rozmaitych stosunkach naszego kraju, same z siebie wypłyną.

Wszelako widzi potrzebę raz jeszcze nadmienić Redakcya, że postrzeżenia miejscowe, dotyczące się w ogólności postępu rolnictwa we wszelkich jego gałęziach, stanowić mają główny przedmiot pisma w mowie będącego.

Interes tak szczegółów jak ogółu ziemiaństwa naszego, najlepszą jest rękojmja dla Redakcyi, że nowe to przedsięwzięcie powszechne wzbudzi w spółczucie i bezowocnem nie zostanie. Numer każdego poszytu obejmować będzie 10—12stu. Arkuszów. Prenumerata roczna po 3 Ruble sr. (Złp. 20) przyjmuie się w Warszawie we wszystkich Księgarniach, tudzież w mieszkaniu Redaktora przy ulicy Chmielnej Nr. 1524. Na prowincyi po wszystkich pocztamtach. Expedycya główna jest w Księgarni Franciszka Spiess i komp. przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 460, do której wszelkie rozprawy i korespondencye pod adresem» do REDAKCYI ROCZNIKOW GOSPODARSTWA KRAJOWEGO»*franco*« mają byc przesyłane.

w Warszawie dnia 21 Maja 1842 r.

J. Koncewicz.

Czyli życie przemysłu naszego, mianowicie przemysłu rolniczego, pojmujemy ze stanowiska odpowiedniego naszéj miejscowości?

»Nie gońcie płochych urojeń po świecie,,
Obierzcie sobie jaki krzaczek blizki,
Nie zbyt wysoki, ni *téż* nazbyt nizki
A pewno szczęście znajdziecie.«
(F. M.)

Wiek teraźniejszy pojmuje więcej, jak każdy przeszły: że byt materyalny z moralnym bytem ludów w najściślejszym zostaje związku; że cywilizacya jest tylko mamiącém szermierstwem, martwym bez znaczenia wyrazem, jeśli w niéj potęga ducha, potęga wszelkich zdolności człowieka, nie zamierzyła najwyższego szczęścia, do jakiego dojść może ludzkość skojarzona węzłem miłości — Boga i bliźnich. — Szybkie myśli téj rozwijanie się wywołało nadzwyczajny ruch, obu-

dziło nieznane dotąd życie, które u ludów zwłaszcza zdawna przodkujących innym, czarującą siłą w przemysłowy zawód pchnięte, wynalazły, stworzyły i ciągle stwarzają nieprzeliczone bogactwa, niezmierzone światy, jakie nam tegoczesne rolnictwo, rękodzielnictwo i handel ukazują. — Przeważny ten czasów dzisiejszych popęd, owładnąwszy prawie wszystką ziemię, i do nas z kolei trafić musiał. — Od lat dwudziestu przeszło, mianowicie też od ostatnich lat dziesiątka, jawne tego w każdym zawodzie spostrzega się dowody.— Rzadko zwłaszcza ziemianin, któryby teraz jeśli nie czynem to chęcią przynajmniéj do czegoś lepszego, ba nawet do czegoś najlepszego nie wzdychał. — Lecz, chociaż ztąd wiele błogich tu i owdzie dostrzegamy skutków, trudno w całości dopatrzyć ogólnéj zasadniczéj myśli, owéj jedności w dążeniach wszystkich, bez których na skoncentrowanie sił produkcyjnych całego kraju, a tém samém na stałe, wielkie rezultata liczyć nie można. — Wniosek nasz wydatnie stwierdzają chybiane rachuby rolnych, rękodzielno-rolnych, lub innych przemysłowych przedsięwzięć, często nawet przy sprężystém natężeniu kapitałów, i niezwyczajnéj zręczności przedsiebierców.

Takiéj między zamysłami a skutkami sprzeczności, trzy z pomiędzy innych następujące przyczyny naznaczyć można:

A naprzód: Możniejsi u nas lub za takich uchodzący, bez wyjątku prawie działają pod wpły-

wem uroczéj, od dzieciństwa prawie wkorzenionéj w ich serce i duszę wiary, że każdy przemysł, choćby nawet Anglii saméj, przy silnéj woli łatwo do nas przerzucić można.

Powtóre: Nazbyt wyłącznie wszyscy niemal w książkowém poznaniu technicznych nauk jedyną i trwałą, tak obecną, jak przyszłą przedsięwzięć naszych upatrujemy pomyślność.

Potrzecie: Nakoniec, krążąc bez przerwy w kole obcych wyobrażeń, obcych dążności i działań, nie mieliśmy dotąd odwagi zapytać się stanowczo rodzinnego, prostego wprawdzie, lecz przeto tém niezawodniejszego rozumu: czyli bieg naszego przemysłu nie ma, i czyli miéć nie powinien sobie właściwéj drogi? a, jeśli tak jest, gdzie téj drogi początek, jaki jéj kierunek, — i dokąd po niéj zajść możemy? — Twierdzenia te, szczególniéj i wyłącznie pod względem krajowego ziemiaństwa, zamierzamy sobie bliżéj rozebrać i usprawiedliwić.

Anglia położeniem swojém, zasobnością przyrodzoną, przemysłowém, przedsiębierczym usposobieniem mieszkańców, zajmuje w życiu narodów nadzwyczajne i całkiem wyjątkowe miejsce. Oblana w około morzem wszędzie i według upodobania uobecnia się. — Nikt i to od lat wielu nie zakłucił z orężem w ręku jéj domowego życia, nie przeszkodził wzmagającym się coraz więcéj postępom, olbrzymim wyrachowaniom, i planom; nikt nadewszystko nie sparaliżował téj wzo-

rowéj zdolności gromadzenia nieobliczonych kapitałów, które wszędzie na stałym lądzie, skutkiem nieustannych pochodów wojennych ciągle rozpraszały się i nikły. — Nie wyczerpane wiekami kopalnie węgla i prawie równa obfitość wybornych rud żelaznych (*), rzadka cierpliwość, wytrwanie, wielka miłość porządku, a większa jeszcze miłość postępów mechaniki, wspierane i popychane twórczym geniuszem takich olbrzymów jak: *Watt*, *Wyatt*, *Arekwright*, *Hargre-*

(*) Według statystyków Angielskich, Niemieckich i Francuzkich, przyjąć można było. w roku 1834:

a. Produkcya roczną węgla (w naszych centnarach) jak następuje:

w Anglii bez Irlandyi . .	cent.	425 000,000
w Belgii	»	80,000 000
we Francyi	»	62,500 000
w całym związku niemieckim	»	32,000,000

b. Produkcya roczną żelaza wyrobionego na różne przedmioty (w naszych centnarach)

w Anglii bez Irlandyi . . .	cetn.	22 000 000
we Francyi	»	6 750,000
w Rossyi	»	4,888,888
w Szwecyi	»	1,750,000
w Prusiech	»	1,500,000
w Austryi niemieckiéj . . .	»	1,250,000
w reszcie związku niem. (razem ze Szwajcarya)	»	1,000 000

Samo przetworzenie rud na surowiec, a następnie odlewy, szyny, blachy, stal i rozmaite wyroby przemysłowe, zużyto w Anglii w r. 1834 przeszło 150,000,000 cetn. węgla.

aves, *Crompton*, (*) skojarzone myślą, wolą i coraz bardziej wzrastającą przemożną potęgą Rządu, wzbudziły w całym narodzie najwyższą dumę i wyższą jeszcze nad nią chęć zysków. — Zbytkiem nadzwyczajnych powodzeń olśniona Anglia stworzyła własną swoją, jakoby niezbitą wiarę: że ona jedna wszelkich łask opatrzno-

---

(*) Wszyscy tu przytoczeni, oprócz znakomitego fizyka i mechanika *Watt*, wychodzą z najuboższéj klassy ludzi — *John Wyatt* wyrobnik w wioseczce pod *Lichfield*, pierwszy, bez pomocy palca prządki, wyrabia nici z bawełny, i pierwszy ze swym spólnikiem, rzuca pomysł do gremplarni cylindrycznéj. — Gremplarnią taką, *Rychard Arckwright*, ubogi perukarz, r. 1767 urządza, wydoskonala i w obieg rękodzielniczy wprowadza. — Spółcześnie *James Hargreaves* biedny wyrobnik tkaczy z *Lancashire*, wynajduje niewymownie dowcipną machinę; *Spinnink-Jenny*, (dosłownie: Joannę prządkę) którą inny tkacz *Samuel Crompton* z niemniéj zadziwiającym dowcipem, połączywszy i skombinowawszy, z poprzedzającemi wynalazkami, przetworzył na swoją *Mull Jenny*, przechodzącą dokładnością, wszystko, co w tym rodzaju dotąd widziano. — na téj machinie otrzymana przędza, regularnością i delikatnością swoją zawstydza zręczność, najdoświadczeńszych Indostańskich prządek, odwiecznie i dotąd jeszcze sławionych, z przędzenia bawełny. — *Watt* nareszcie, przez urządzenie, udoskonalenie i puszczenie w obieg swoich machin parowych, obdarzył Anglią niepojętą siłą poruszalną, i otworzył jéj rzetelne źródło, téj przemysłowéj potęgi, z którą dotąd, nic porównać się nie może.

ści powinna być celem, że ona jedna tém samém nietylko dla siebie, ale i dla świata całego wystarczyć może, — i wystarczyć powinna. — Zniszczenia w końcu ostatniego i na początku bieżącego wieku wojnami, z Francyą i Napoleonem w państwach stałego lądu dokonane, a ztąd zubożenie powszechne, nastręczyły Anglii łatwą do działania sposobność — wtedy to ona zakreśliła stanowczo żywotnym siłom narodu jędrny, śmiały i rozległy kierunek, opierając go na tak wyrachowanym, oddawna przysposabianym planie, jakiego dotąd dzieje świata nie przedstawiały jeszcze. — Plan ten, zdarłszy z niego błyszczące szaty i szumne formy, któremi go ekonomia lub dyplomacya przyodziewa; możnaby językiem pospolitym w następujący wysłowić sposób:

Anglia przez nałożenie ceł ogromnych hermetycznie zamknie u siebie przystęp wszelkim surowym płodom obcych krajów, a wydobędzie je z własnéj ziemi.

Anglia wszelkie rękodzielnicze wyroby odpowiadające życzeniom i potrzebom najrozmaitszym: klimatów i ludów; najwyższym i najniższym klassom społeczności; powinna produkować w taki sposób — w takiéj obfitości i cenie — iżby, niszcząc na zawsze wszelkie spółubieganie, kupcy angielscy mogli niemi zapełnić targi świata całego.

Anglia połączonemi siłami, a więc wojną, zręcznością układów, koncentrowaniem kapitałów, stowarzyszeniami, missyjami: we wszystkie

zakąty świata wdzierać się powinna, nigdzie niedopuścić wznoszenia się, a tém bardziéj postępów przemysłu; — lecz w miejsce tego, — rozszerzać tam jak najsilniéj skutki cywilizacyi, to jest: rozliczne potrzeby, chęć i możność zaspokajania tychże, bo przez to postępną, korzystną i ciągłą towarom swoim sprzedaż zapewni.

Tak to handel angielski, z całego świata zagarniając i gromadząc pieniądz, nie tylko sam olbrzymieje, ale nadto, coraz większą liczbę tworzy przedsiebierców fabryk, i coraz hojniéj opłaca robotników (*). — Ztąd zmnażająca się massa konsumentów podnosi coraz bardziéj cenę chleba, mięsa, zgoła wszystkich produktów rolnych, a tém samém pobudza i zachęca rolnika do nowych poszukiwań, ulepszeń i postępów (**). — Cóż dziwnego, że w Anglii rękodzielniczéj i ziemia sama, wyłączna własność przemożnéj ary-

(*) W samych zamorskich koloniach, Rząd Angielski wydatkuje rocznie złp. 1,000,000,000 które, (z wyłączeniem 80,000,000 przez Anglią opłacanych) krajowcy składać muszą. — (Journal de Frankfort Nr 34 r. 1839): — Wartość roczną fabrykatów angielskich, w przecięciu szacują na pięć tysięcy milionów złotych polskich, a więcéj niż piątą część tego, bo prawie 1,100,000,000 złp. przyjmują na czysty zysk przedsiębierców. — (Dictionaire de la conversation etc.)

(**) Od r. 1801 do r. 1835, ludność Wielkiéj Brytanii powiąkszyła się prawie o 9,500,000 dusz. —(Progrés de la grande Bretagne p: Porter. — Paris 1827 — page 162.)

stokracyi, uważana jest przez nich za wielką tylko rękodzielnią płodów rolniczych. — Do téj rękodzielni z tém większém upodobaniem skierowano wszelkie usiłowania na zastosowaniach: botaniki, chemii, anatomii, fizyki, mechaniki i innych umiejętności wsparte, z tym większym zapałem zwrócono ogromy kapitałów, że ona stałe i największe zapewniała zawsze, i dotąd zapewnia przedsiębiercom korzyści. — Jakoż, zwyczajny fabrykant towarów, produkując w dawnym czasie, jak najlepiéj i najwięcéj, przepomnieć nie może, że sprzedawać będzie jak najtaniéj, bo wewnątrz ma przeciw sobie chmarę potężnych konkurentów, a zewnątrz konkurencyą świata całego. — Fabrykant rolnik produkuje na téj saméj co pierwszy zasadzie, z tą wszakże różnicą, że wszystkie swoje płody zbywa wewnątrz kraju, nie po najniższéj, lecz po najwyższéj jak można cenie: bo bilem zbożowym obca konkurencya jest usunięta, a przeto, konkurencyą wewnętrzną zastępuje rzeczywiście monopolium, na korzyść wyraźną producentów.

Przewaga rolnictwa w Anglii i w chwilach największych wstrząśnień nie ustaje. — Jeśli bowiem skutkiem braku żądania czasowie zamkną się fabryki i kantory, a znaczna część ludności bez zatrudnienia i sposobu utrzymania się trapiona głodem wzywa ratunku i domaga się chleba! parlament nie zmienia bynajmniéj systemu raz za niezmienny uznanego, a cała ta chmara próżnia-

czych włóczęgów karmi się z dochodów publicznych, karmi się zaś daleko lepiéj, jak wtedy, kiedy była na własnym chlebie (*). I wśród klęski powszechnéj przeto nie zmniejsza się, ale owszem powiększa konsumcya chleba, mięsa, sera i t. p. a rolnik, zamiast tracić, zyskuje. Angielski rolnik same nawet postępy na podwyższe-

---

(*) Pan *C. G. Simon* w dziele p. t: *Observations recueillies en Angleterre — Paris* 1835. — Obliczywszy i sprawdziwszy na miejscu, jakie pożywienie całotygodniowe, z zarobku swojego, wyrobnik miejski, zapewnić sobie może, i oznaczywszy je na 150 uncyj angielskich, okazuje: że na ten przeciąg czasu dostaje:

Żołnierz	uncyj	168
Ubogi zdrów (prócz 8miu kwart piwa i różnych dodatków)	»	151
Posądzony o przestępstwo	»	181
Kryminalista już osądzony . . .	»	249
Kryminalista na deportacyą skazany	»	330

Pan J. R. Porter naczelnik wydziału statystyki handlowéj w Londynie, w dziele: *O postępach Wielkiéj Brytanii* podaje, począwszy od 1811 r. aż po r. 1834, koszta utrzymania ubogich w Anglii. — Według niego, przyjąć można w przecięciu, rocznie koszt powyższy, z okładem na 250,000,000 złotych polskich. — Lata: 1818, 1819 i 1820, najwyższych cen na zboże, najwięcéj na ubogich wydatkowały. — W r. 1818 wydano złp 316,160,000! (Według Balbi, nie doliczając Austryi, Pruss i Bawaryi, reszta Państw związku niemieckiego razem wzięta, któréj ludność wynosiła 10,000,000 prawie, miała całorocznego dochodu w roku 1834, złp. 275,817,600).

nie cen płodów swoich obrócić potrafi i może. Jakoż znajdujemy np: że w r. 1831—928,000 familij składających ludność około 5,200,000 trudniło się rolnictwem, i dostarczyć musiało pożywienia 16,539,318 ludności, która i z potęgi trawienia pierwsze na kuli ziemskiéj zajmuje miejsce (*). Pomimo tego jednak, mimo nawet jedenastu milionów robotnika rosnących w miarę rozciągléjszego użycia machin parowych, a którego praca dzienna czasem i trzech groszy polskich nie kosztuje, ludność wiejska zawsze stosunkowo do ludności innéj, w którą przechodzi, zmniejsza się, chociaż produkcya rolnicza ciągle się powiększa. To, co w r. 1811 produkowało 5 familij, to samo, a nawet więcéj w r. 1831

(*) Londyńczyk rocznie, niemal dziewięć razy tyle spożyje chleba, mięsa i sera, co każdy Paryżanin — a każdy Anglik piwa, sześć razy więcéj od Prusaka wypije. — Anglik, rocznie spożywa cukru funtów dwadzieścia trzy, kiedy na Francuza przypada sześć funtów, na Niemca w całym związku niemieckim, blisko pięć funtów, a na resztę Europy około dwa funty.

Herbaty potrzebuje Anglik rocznie, funtów $2\frac{1}{2}$, kiedy Francuz, zaledwie $\frac{1}{10}$ funta. — W Anglii na głowę wypada rocznie soli funtów 22, w Prusiech 16 funtów — we Francyi $13\frac{1}{2}$ funtów. — To samo stosuje się do artykułów odzieży. — Każdy Anglik zużywa rocznie sukna łokci sześć, Prusak dwa. — Wyrobów bawełnianych, Anglik rocznie trzy razy tyle potrzebuje, co Amerykanin w Stanach Zjednoczonych i t. d.

produkowały 4 familie(*). Zysk więc każdéj familii rolniczéj, w tym przeciągu, powiększyć się musiał o jedną czwartą. Przy takim i z każdéj strony ogromie korzyści, jakież nakłady, jakie natężenie, wytrwałość, jaka nauka, jakie poszukiwania, sowicie opłacone nie zostaną?

I cóż dziwnego, że w Anglii od roku 1760 do 1832, — 4,944,343 morgów polskich bezużytecznego, zadziczałego, piasczystego lub bagnistego gruntu, wzięto jak wykwintne parki w ogrodzenia, i zamieniono w najżyzniejszą ziemię? (**) Cóż dziwnego, że Anglicy tylko: w wychowie koni, bydła, owiec, trzody chlewnéj, i t. p. potworzyli

---

(*) Na sto familii w *Anglii*, *Szkocyi* i w *Hr. Walii*, liczono:

r. 1811	familii	rolniczych	35,
»	»	fabrycznych i handlowych	45,
»	»	innych zawodów . .	20;
r. 1821	»	rolniczych	33,
»	»	fabrycznych i handlowych	46,
»	»	innych zawodów . .	21;
r. 1831	»	rolniczych	28,
»	»	fabrycznych i handlowych	42,
»	»	innych zawodów . .	30;

w r. 1801 morgów nowopolskich 7228, gruntu ornego, łąk i pastwisk razem uważanych, dostarczyć mogły płodów do wyżywienia 4,327 mieszkańców; w r. 1831 ta sama przestrzeń, żywiła 5,555 Anglików. (Porter)

(**) $\frac{3}{5}$ a przeto większa połowa tych gruntów, przypada na bieżące stulecie.

Niziny Hrabstw: *Lincoln i Cambridge*, przy najmniejszym deszczu, dawniéj przedstawiające nieprzej-

sobie rozliczne i do każdego celu właściwe rassy według kształtu, objętości, chyżości, mocy, wagi i innych warunków, jakie sobie stosownie do różnych widoków, i niejako fabrycznie założyli. U nich tylko, upowszechnione są opasy kilkotysiącznofuntowe. Na angielskich tylko targach znaleźć można skopu, któremuby niejeden wół z naszych folwarków doważyć nie mógł. Tam tylko, za jałownik rozpłodowy w drugim roku, płacić mogą po 3000 do 5000 z okładem złotych, a za dobrą krowę, przeszło dwa razy tyle (*).

---

rzane jeziora, niedopuszczające żadnéj uprawy; przez zastosowanie machin parowych, do pompowania wody, obecnie, w obfitości dostarczają, najpiękniejszéj pszenicy angielskiéj. Machina na siłę 10 koni, wystarcza do osuszenia 723 morgów nowopols. Pierwsze zaprowadzenie, wymaga na każdy mórg 50 złp. nakładu,— koszt zaś utrzymania, wynosi rocznie z morgu złp. 6— w niektórych dobrach, są machiny, na 60, 70 i t. p. koni. (Porter).

(*) W miesiącu styczniu r. b. na targu (*Newgate Markes*) w Londynie, sprzedano pięcioletniego skopu, wychowu i tuczenia pana *Tuckweller*. Skop ten, naczczo (całą noc nie jadł;) ważył naszych funtów 448. Po zabiciu, odrzuceniu skóry, trzewiów, podrobów, łoju i t d. (the carcass) ważył funtów 331½ — (patrz Bell's Weekly Messenger. January 24, 1842 r.) W tym samym dzienniku doczytać się można, o sprzedaży czterotygodniowych cielat, rassy *Durham*, ważących po 1500 funtów z górą; wiadomo zaś, że woły tuczone téj rassy, przechodzą wagą 4,000 funtów.

I kogoż zdziwi, że teraźniejszy czynsz z morga w Anglii lub Szkocyi, kilkadziesiąt razy większy jest, aniżeli u nas; że dzierżawca bez naszych: pańszczyzny, propinacyi, wolnego opału, pastwiska i t. p. płacąc z folwarku 300 morgowego z okładem 60,000 złp. — i rzetelnie dopełniając warunków kontraktu, zbierać jeszcze może majątek?

Niechże to wszystko dobrze rozważają wprzódy, zanim co przedsięwezmą, anglomanowie nasi.

Alež upowszechnione metody i dzieła rolnicze, zawołają razem z wielu niemieckiemi lub francuzkiemi reformatorami, czemużby i u nas do podobnych jak gdzie indziéj, a choćby jak w Anglii saméj, rezultatów doprowadzić nie mogły?

Metody i dzieła mają swoję, niezaprzeczoną, wielką użyteczność i wagę, ale najistotniejszych warunków, żywotnych organów pomyślności rolnictwa nie stworzą, i stworzyć nigdy nie mogą. Gdyby inaczéj było, Francya tak żarliwie dobijająca się o przodkowanie we wszystkiém, a szczególniéj w rozprawach, metodach i piśmiennictwie; Niemcy, to siedlisko wielkiéj fabrykacyi teoryi książek gospodarskich, dawno powinny były wyrównać w rolnictwie Anglii, względem któréj przecież są karłami jeszcze (*). Jeśli te

(*) Angielski statystyk p. *Rubichon* porównywając całoroczną produkcyą, tysiąca familii rolnych w Anglii, z produkcyą tysiąca familii rolnych we Francyi,

przytoczenia za dowód nie starczą, rzućmy okiem na Irlandyą. Kraj ten przy równie szczęśliwych jak Anglia granicach, w kilka godzin może miéć od niéj wszystkie ulepszenia, odkrycia i wiadomości; w kilka godzin po opuszczeniu prass drukarskich może czytać i bez tłómacza rolnicze dzieła i pisma peryodyczne angielskie; — a przecież jaka różnica między Irlandyą a Anglią. — Najwyższe tylko klassy społeczeństwa, i wyłącznie niemal, tak w Anglii jak w Irlandyi, są właścicielami gruntu; uprawiają go zaś dzierżawcy albo sami, albo ze swemi pomocnikami lub najemnikiem. Teoretycznie więc warunki położenia obu krajów są jedne; — a kiedy w Anglii dzierżawca, a nawet zagrodnik jego z całą familią mieszka, żywi i odziewa się przyzwoicie; często na-

---

okazał między innemi wypadkami: *że 1000 familii w roku* 1833:

	we Francyi produkowoło:	*w Anglii produkowało.*
Koni sztuk	65	307
Wołów »	203	1,391
Owiec »	1,043	12 353
Zboża korcy	31,250	49,131

Dodajmy do tego, że konie, woły i owce angielskie mają rzeczywistą wewnętrzną wartość, znacznie wyższą od francuzkich,— i że tam pszenicą obsiewają większą połowę gruntów. W Niemczech plon 9 do 10 ziarn uważa się za bardzo dobry — w Anglii ziarn 20 jest jeszcze średnim. W Anglii w przecięciu, na każdą młodą, czy starą owcę, liczą 5 funt. wełny; w Niemczech, mało co więcéj nad 2 funty.

wet z wykwintnością, kiedy opływając we wszystko nie pojmuje, aby mógł być kto szczęśliwszy od niego; w Irlandyi dzierżawca, a tém bardziéj wyrobnik najczęściéj mieszka nędznie, źle odziany, a jeśli nie suszy, to zaledwie kartoflami żyć może. Z boleścią patrzy on wśród ciężkiéj zimy na nagie dzieci, z osłupieniem słucha ich krzyków i płaczu, które mróz i głód wyciska, bo wie, że ich ani ogrzać, ani nasycić nie potrafi (*).

Lecz, jeśli z jednéj strony utrzymuję, że w obecnym stanie w Anglii tylko, gospodarstwo rolne do najwyższego szczytu doskonałości dojść mogło; jeśli bez trudności okazać można, że i Belgia, Saksonia, prowincye Nadreńskie, Szląsk, Holsztyn, Meklemburg i t. d. o tyle wysoko stoją i wysoko stanąć mogły, o ile warunki położenia i żywotnego ich organizmu ku temu sprzyjały i sprzyjają dotąd; jeśli nakoniec podzielam przekonanie, że książkowe wiadomości pomocą są, lecz nie wyłącznym warunkiem bogactwa i pomyślności rolnika; to z tego nie wypływa bynajmniéj, abym chciał przyganiać reformatorom lub uczonym teoretykom naszym. Cześć, cześć wszelka

---

(*) Pan *Beaumont*, który po dwakroć zwiedzał Anglią i Irlandyą, w dziele swojém p. t: *l' Irlande sociale etc.*, w tak przerażający sposób maluje stan rolniczy, w gminach zwłaszcza katolickich irlandzkich, że to, co powyżéj nadmieniono, za najsłabszy nawet odcień, całego obrazu nie starczy.

niechaj będzie ich usiłowaniom i pracy, cześć wtedy szczególniéj, kiedy zwrócą się całą myślą do rodzinnego kraju i wszechwzględnych jego stosunków. Że zaś droga wiodąca ku temu nie jest jeszcze wytknięta, następnie będzie się można przeświadczyć.

Kraju naszego granice są zupełnie w odwrotnym stosunku granic Anglii, — nie mamy ani jednego punktu zetknięcia z morzem, a nasze wszystkie płody, tylko na konsumentów wewnątrz liczyć mogą.

Cesarstwo, Austrya, Prussy naszych płodów nie potrzebują. Anglia dla wielu wydaje się jeszcze portem zbawienia, — a i tu, z żalem wyznać potrzeba, zbytecznie łudzimy się nadzieją.

Lata: 1823, 1833, 1834 i 1835 dowiodły dostatecznie, że Anglia, przy zwyczajnym urodzaju, sama sobie wystarczyć może. Nadto nie trzeba spuszczać z pamięci, że Prussy, które same coraz więcéj pszenicy produkują, w każdéj chwili i z tego źródła mogą nam wszyskie korzyści tém łatwiej odebrać, że w ich mocy jost Wisła i jedyny port, do którego pszenicę spławiamy. Pan Wolicki twierdzi, (*) że Polska rocznie 2,000,000 korcy pszenicy przedaje za granicą, — nie zgrzeszę, mniemam, utrzymując, że w przecięciu na połowę tego nawet liczyć nie można. Jakoż w ro-

(*) O handlu zbożowym p: Bibliot. Warszawska m. Marzec 1842.

ku 1831, w którym bardzo wiele pszenicy zagranicznéj do Anglii przywieziono, wszystkie porty pruskie razem wzięte figurowały tylko na trzy kroć sto tysięcy nie spełna kwarterów, czyli prawie na 670,000 korcy polskich; w r. 1834 wywóz z tych portów czynił 751,726 — a r. 1835, niespełna 500,000 korcy. W latach: 1832, 1833, 1834, 1835 i 1836 dowóz pszenicy zagranicznéj (między któremi i nasza się mieści) do wszystkich państw stanowiących związek celny pruski ostyllował między 565,940 a 121,054 szeflami pruskiemi, — to jest stał wyżej 60,000 korcy, a niżéj 282,000 korcy polskich (*). Ostatnie dwa lata dla powszechnego nieurodzaju w krajach, które nam najwięcéj w zbywaniu pszenicy przeszkadzają, najkorzystniejsze dla nas być musiały, — przecież wywóz pszenicy do Gdańska z królestwa wynosił:

w roku 1840 korcy 800,000
w roku 1841 korcy 660,000 (**).

Przydajmy do tego, że wszędzie rolnictwo czyni wielkie postępy, że o handel pszenicy cały świat prawie spółubiega się z nami.

W r. 1831, Zjednoczone Stany Ameryki i Cesarstwo Rossyjskie omal nie w równi złożyły się na 930,000 kwarterów dowozu do Anglii.

(*) Statis. Uber. v. Dieterici — str. 266.

(**) Gazeta handlowa i przemysłowa 1842 r. N. 16.

Prussy	dostarczyły	296,286	kwarterów
Włochy	»	253,295	»
Niemcy	»	218,507	»
Kanada	»	218,327	»
Hiszpanija	»	154,671	»
Francya	»	103,700	»
Danija	»	55,967	»
Flandrya i Hollandya		30249	»

Resztę, wprawdzie mało znaczącą, brakującą do całkowitego dowozu wynoszącego ogółem: 2,311,350 kwarterów, doprowadzono z Turcyi, Indyi, z wysp kanadyjskich i t. p. (*).

Przyrost ludności w Anglii jest nadzwyczajny, a zatém i znaczny wzrost konsumcyi idzie,—wszakże temi pozorami mamić się nie wypada.

Pan Porter obliczył, że Anglia, choćby ludność w tym samym jak dotąd stosunku wzrastała, przy dotychczasowéj działalności i obróceniu pod uprawę reszty gruntów ku temu sposobnych może obejść się do 1855 r. bez zagranicznego dowozu. Reforma bilu zbożowego pana Peel zapewne w Anglii popędu do ulepszeń gospodarstwa wiejskiego nie wstrzyma, a z korzyści skali stopniowéj, które są jeszcze wątpliwe, my zapewne najmniej użytkować możemy, bo portów żadnych nie mamy (**).

(*) Liczby te dostarczone były r. 1836 z konsulatu angielskiego w Warszawie, przez pana Jerzego Mejer.

(**) O korzyści dla nas ze skali pana Peel, gazeta handlowa nie pomnę w którym numerze, z powodu bliskich naszych portów, dość obszernie się rozwodziła. Ja rozumiem, że ten artykuł, stosować się musiał do Pruss.

Spekulowanie na zbycie wełny naszéj obcym, łatwiéj się da usprawiedliwić. Artykuł ten przy zręczném i umiejętném wzięciu się, systematycznym postępie, długo stanowić powinien ważną część dochodu rołnego. Sięgając od początku bieżącego stulecia, a kończąc na r. 1812, Anglia sprowadzała wełnę jedynie z Hiszpanii z bardzo małym dodatkiem wełny z Niemiec; — średni roczny dowóz w téj epoce wynosił: 7,345,668 funtów. — Od roku 1814 do 1818 dowóz roczny w przecięciu podniósł się do 15,674,376 funtów, a Niemcy w równi prawie z Hiszpaniją nań składały się:

Od r.	do			
1819	1823	śred. rocz. dowóz	czynił f.	16 577,743;
1824	— 1828	»	»	» 28.341,569;
1829	— 1833	»	»	» 30,621.494;
1834	— 1838	»	»	» 53,346,586;

(w r. 1838 czynił 58,211,060 funtów) (*)

W całym tym przeciągu czasu to szczególniej uderza, że Hiszpanija coraz bardziéj w wywozie wełny upada; że Australija od 160 funtów wełny, które w roku 1808 Anglii dostarczyła, przyszła w r. 1838 aż do 7,291,704 funtów; że dowóz Niemiec z 66,363 funtów przyszedł w r. 1838 do 29,110,440; (w r. 1839 aż do 32,770,403 funtów wynosił).

(*) Zejtung für handel und Fabriks — Industrie — 1832 r. Nr 21.

Wywóz wełny z Niemiec najwięcej nas interessuje, od niego pokup naszéj zależy; bo nie znamy dotąd sposobów zbywania wełny naszéj wprost do Anglii. Co najlepszą część posyłają tam Prusacy jak za swoją, pośledniejszą zużywają u siebie. Przywóz wełny do Pruss, który najwięcéj z polskiéj wełny się składa, coraz wyżéj postępuje (*).

W r. 1834 wynosił 6,142,620 funtów
a w r. 1835 doszedł 9,291,040 funtów.

I o tém także pamiętać należy, że mimo wzmagającéj się produkcyi wełny w Europie i Australii, spotrzebowanie wełnianych wyrobów ciągle się powiększa. Nadzwyczajny przyrost ludności, koleje żelazne i wszelkie sposoby kommunikacyi skracające przestrzenie, czas i prace, oszczędzające koszta, a tém samém czyniące użycie powyższych wyrobów coraz przystępniejszemi, ciągle i wszędzie dźwigając przemysł i cywilizacyą; są teraz i na długo będą spotrzebowania tego powodem.

W Anglii np. w r. 1838 dowóz obcéj wełny szacowano złp. 167,520,000; wartość krajowéj „ złp. 304,900,000. Wyroby z tego wszystkiego w fabrykach otrzymane miały rzeczywistą wartość złp. 1,417,560,000; z tego wywieziono za granicę za złp. 250,880,000,— spotrzebowano więc wewnątrz za złp. 1,166,680,000

(*) Statistische Uebersicht v. Dieterici — Berlin, rok 1838 str, 321.

Fabryki wełniane nadzwyczaj się mnożą na stałym lądzie. Niemcy, szczególniéj Prussy fabrykatami własnemi w ostatnich latach ze wszystkich targów swoich angielskie towary wełniane wyparły, a przecież wywóz tych artykułów z Anglii w przecięciu nie zmniejszył się; jakoż:

r. 1840 wartość ich była: 273,382,560 złp.
r. 1841 » » 244,441,720 złp.

(Zejtung für handel etc. r. 1842— Nr 27 i 29).

Że zaś położenie handlowe w ogólności, a szczególniéj w Anglii w tym czasie było nader krytyczne, rezultata zatém przytoczone większéj jeszcze nabierają powagi.

Cesarstwo do swoich fabryk cieńszą naszą wełnę kupuje, chętnie kupować będzie, — i piękne sukna tam na odbyt liczyć mogą. A podobno w jednéj produkcyi wełny przy zręczném się wzięciu ku temu spółubiegać się z sasiadami możemy.

Na konie, bydło i owce zwyczajne, niedawno jeszcze, bo w początkach tego stulecia, stanowiące ważny przedmiot zewnętrznego handlu, którym wyłącznie prawie młodsza szlachta trudniła się; mało kto z nas odbyt wróżyć będzie. — Cesarstwo to wszystko posiada w obfitości, Niemcy zaś sztuką, staraniem, pracą i wytrwałością dokazali tego, że się bez nas zupełnie obchodzą; gdy tymczasem my przyszliśmy do tego, że od nich kupujemy konie, bydło rogate i owce. Ta bezprzykładna odrętwiałość długo zapewne potrwa, jeśli jak mówi chłopek: »wcześnie nie pój-

dziem po rozum do głowy.« Według p. Dieterici, do państw związku celnego pruskiego w r. np. 1835 wprowadzono:

Trzody chlewnéj (chudźców) sztuk 140,174;
Skopów . . . . » 98,577.

Ile kraj nasz miał w tym udziału, i ile w przyszłości spodziewać się może, dla braku liczebnych wiadomości powiedzieć trudno. Przedmiot ten wszakże winien wywołać ściśle poszukiwania, zwrócić baczną uwagę ziemian, bo choć wpływ jego na ogół gospodarstwa nie może być znakomity, dla szczególnych przecież miejscowości, mianowicie bliższych granic, nie jest on bez pewnych widoków.

Na summie szacunkowéj produktów Królestwa Polskiego wywiezionych w roku przeszłym do Gdańska, wynoszącéj z kosztami transportu złp. 30,173,400, wchodzi

wartość	pszenicy	w części	$\frac{77}{100}$;
»	żyta	»	$\frac{3}{100}$;
»	grochu . . .	»	$\frac{6}{100}$;
»	nasion olejnych	»	$\frac{16}{1000}$;
»	drzewa . . .	»	$\frac{14}{100}$;

z czego pokazuje się, że po pszenicy drzewo najpierwsze zajmuje miejsce, stanowiąc piątą część prawie szacunku pszenicy. W mojém przekonaniu artykuł ten byłby doszedł z górą sześciu milionów; gdyby brak wody na Wisle, a szczególniéj na Bugu, wielu transportów w kraju nie zatrzymał. Upadek nadto hurtownego kupca Neu-

mana et comp. z Berlina na wyroby dębowe, spowodowało wielu tutejszych kupców i właścicieli lasów do zatrzymania towaru, którego wartość w Gdańsku mogłaby rachunek do półtora miliona podwyższyć.

Smutny los Pana Neuman szczere wzbudza spółczucie; pierwszy on bowiem w kraju naszym umiał i chciał godzić interes właściciela lasów, z interessem swoim; — takie postępowanie w naszym handlu drzewem, za rzetelne zjawisko uważać można.

Zewnątrz granic ciasny jest zbytnie obecny i przyszły nawet przestwór dla nadziei i działalności rolnika polskiego, szukajmy czyli przestronniejszy jest wewnątrz. Według statystycznych podań Kolberga (*) na 4,133,196 ogólnej ludno-

(*) Chociaż wykazy pana Kolberga stoją pod rokiem 1840, mając wszakże wzgląd na to co świeżo gazety ogłosiły, odnieść je wypadnie do roku 1830 lub daléj. Okoliczność ta nie umniejsza ścisłości rachubom i wnioskom na nich się opierającym, a nawet właściwszą jest do chwili, w której uważaliśmy rolnictwo angielskie. Statystyka każdego kraju, a tém bardziéj naszego, rzadko ściśle i najważniejsze wiadomości podaje — a takich dat nabycie, wieśniakowi oddalonemu od naukowych źródeł i pomocy wszelkiéj, jest niepodobieństwem prawie. Ta okoliczność znagliła mnie, do gruntowania i wywodzenia wszelkich obrachowań których podaję rezultata, z ilości mieszkańców i z przestrzeni gruntów przez prof. Kolberga podanych, który, i jako urzędnik i naczelny jeometra K. R. S. W. i P. na wiarę zasługuje.

ści Królestwa znajdowało się w 453 miastach osób 901,668; w 22,365 wsiach osób 3,231,528 Ludność miejską rozłożyć można jak następuje:

1) Chrześcian 501,698,
2) Żydów 400,000.

Większą połowę chrześciańskiéj ludności miejskiéj przenieść można na wieś, z małym bowiem wyjątkiem (i to tylko Warszawy, kilku miast nowych i celniejszych rezydencyi Władz) mieszczanie nasi są rolnikami; i oni jak włościanie sieją, chodują inwentarze, z gruntów swoich żywią się i utrzymują.

Właściwie więc konsumenci płodów rolniczych w miastach są:

1) Chrześcianie	w liczbie	245,832
2) Żydzi	»	400,000
	Ogółem	645,832

ludności miejskiéj.

Ludność rolna, którą składają:

Mieszkańcy wsi	w liczbie	3,231,528;
Mieszczanie rolnicy	»	255,836;
	Ogółem	3,487,364 (*)

(*) Całą ludność wiejską uważam za rolną, — u nas bowiem na wsi pleban, organista, dzwonnik, rzemieślnik, szynkarz, każdy officyalista, służący, ba nawet żyd każdy, jako pachciarz, arendarz młyna, majdanu, przewozu, i t. p. zgoła wszyscy, uprawiają pola, ogrody, zbierają łąki i t. d. 20,062 żydów zająłem między ludnością wiejską, ta liczba jest ledwo połową

zajmując:

Roli	włók nowo-pols.		255,014;
Ogrodów	»	»	26,713;
Łąk	»	»	61,516;
Pastwisk i bagien	»	»	170,168;

Ogółem włók nowo-polskich 513,411, produkuje tyle, ile na jéj własne opatrzenie wystarczyć może, — a chociaż na to, co jéj zbywa, nie znajduje prawie żadnego kupca za granicą, wewnątrz zaś jedyni kupcy mieszkańcy miast siódmą część tylko ludności całego kraju stanowią; nie może przecież ukazać znakomitemi zapasami zapchanych śpichrzy lub składów, owszem sama zwykle i jéj dobytek cierpią niedostatek.

Strąćmy sto tysięcy włók na bagna i nieużytki z pastwisk poprzednio wykazanych, czyli zostawmy:

12,402,330 morgów nowo-polskich, na rolę, ogrody, łąki i pastwiska w całym kraju. Przypuśćmy następnie, że przy równie sprzyjających jednakowych warunkach i okolicznościach, gospodarujemy na powyższéj przestrzeni, tak zupełnie, jak gospodarowali u siebie r. 1831 rolnicy Anglicy. Wtedy, jak to łatwo rachunkiem okazać, produkcyą naszą nakarmiemy i zaopatrze-

---

w rzeczywistości,—wszakże, powiększając przez-to ludnośc miejską, poprawia się opuszczenie ludności fabrycznéj po osadach wiejskich, która nie trudniąc się wcale uprawą gruntu, do miejskiéj liczoną być może.

my ludność wynoszącą 8,842,866. Co więcéj, dla osiągnienia tego celu potrzeba tylko 2,476,000 ludności rolnéj, to jest: że $\frac{1}{3}$ częśc teraźniejszéj przejść może od pługa do innych zatrudnień. — Jak wielkie byłoby wówczas spotrzebowanie, niechaj służy za dowód to, że wełna roczna z owiec naszych czyniłaby 80,000,000 funtów, prawie dwanaście razy tyle co teraz.

Taki sam rachunek pokazuje, że: 1,157,294 ludności rolnéj przy zagospodarowaniu na 5,026,000 morgów, wyżywić i opatrzyć może całą ludność obecną naszego kraju, czyli że 2,330,070 mieszkańców wsi, może przejść do innych zatrudnień, a 7,376,330 morg. gruntów zbywa i przenosi potrzebę produkcyi.

Ciekawe te wypadki, które wydatniejszemi czynią uwagi w piérwszéj części przytoczone, bardzo jasno prowadzą do wniosków następujących:

Naprzód: Przy zbytnim nadmiarze rąk i ziemi, rolnik polski nie uczuwał potrzeby głębszego rozmyślania nad właściwém obu, a szczególniéj piérwszego z tych elementów użyciem. Ztąd poszło, że w kraju najniższych cen na zboże, bydło, najemnika i t. p., gospodarstwo wiejskie w stosunku do sił, których wymaga, jest istotnie najkosztowniéjsze. I w saméj rzeczy, w Anglii jedna familia rolna na $22\frac{1}{2}$ morgach roli, wykwintnie opatrzywszy we wszystko siebie i swój dobytek, dostarcza jeszcze silnego i kosztownego opatrzenia $2\frac{4}{7}$ czém inném zatrudnionym familijom;

kiedy u nas na tyleż familij mieszczan naszych, zaledwie oszczędność z pracy $13\frac{1}{2}\frac{5}{8}$ familij wiejskich uprawiających 235 morgów, wystarczy.

Zważywszy zaś, jak wykwintne jest życie, jak urozmaicone są potrzeby mieszkańców, tak wiejskich jak miejskich, w Anglii, — a jak przeciwnie u nas są biedni: chłopek, mieszczanin, a szczególniéj żydek, który $\frac{2}{3}$ części mieszczan stanowi; — łatwo zgodzić się można, że wartość bezwzględna spotrzebowań każdego naszego mieszkańca, trzy razy mniejszą jest od wartości w Anglii; czyli że wartość bezwzględna sprodukowana przez jednę familią rolną angielską na $22\frac{1}{2}$ morgach, a którą po zaspokojeniu swoich potrzeb spieniężyć może, wyrównywa temu, co spieniężyć może po zaspokojeniu swoich potrzeb zgórą 41 polskich familij rolnych, na 705 morgach gospodarujących (*).

»Maciek zrobił, Maciek zjadł« mówi oddawna i sprawiedliwie nasz wieśniak.

Nie powinniśmy się więc dziwić: Dla czego dobra, których robocizna (licząc dzień ciągły po

---

(*) Ilość użytych sił i ziemi, ilość z tąd wyprodukowanych płodów, ilość i wartość płodów zbywających od potrzeb rolnika, ilość i wartość ogólnego spotrzebowania w kraju; oto są najcelniejsze elementa, ogólnéj formuły, oznaczającéj skalę: rolnictwa, rękodzielnictwa, handlu, zgoła wszelkich żywotnych sprężyn narodu. Wypadki w texcie przytoczone, uważać można jako szczególny rezultat téj formuły, wstawia-

groszy 24 a pieszy w połowie) do 25,000 złp. wynosi, sprzedawały się nieraz za 200,000 złotych albo niżéj jeszcze.

Czemu w roku 1833 przegląd summ dzierżawnych folwarków ordynacyi Zamojskich, opłacanych na mocy anszlagów przez ówczesnych lub dawniejszyeh dzierżawców użytkujących z propinacyi, młynów, lasu na opał, z gorzelni i t. d. wykazał, że wszędzie całkowity dochód dzierżawny niższy był znacznie od wartości robocizny. Czemu tam teraz najmując, nie raz robociznę ciągłą po złotemu, a pieszą po groszy piętnaście i płacąc morgowe 4 do 6 złotych, dzierżawca najczęściéj upada; kiedy w Anglii (jak już nadmieniliśmy) przy kosztownym nakładzie na uprzęż, machiny i t. d., przy cztero lub sześcio-złotowéj opłacie dziennéj najemnika, a morgowego od sto kilkadziesiąt do dwustu złotych, dzierżawa folwarków bywa ponętną i korzystną.

I cóż dobitniéj nad te liczby wystawić nam może ubóstwo ogółu, — brak targów na rolnicze

---

jąc w miejsce ogólnych elementów, elementa liczebne dwóch szczególnych krajów dotyczące Nie tu jest czas i miejsce okazywać w jakim kształcie można wprowadzić formułę ogólną, do statystycznych i ekonomicznych nauk, i jakie ztąd dla teoryi lub praktyki spłyną korzyści: — wszakże, samo jéj użycie przezemnie do przeważenia, że tak powiem, Anglii i Polski, pokazuje; jak nauczającém i ważném być może, podobne zbilansowanie z Anglią wszystkich innych krajów.

płody, uderzające wypłonienie ziemi, a bardziéj jeszcze uderzającą niecenność pracy? Podnieść się i otrząsnąć z takiego ogromu niedoli, na którą z zawziętą wściekłością, wpływały wieki, trudno, — o bardzo trudno. — W jednéj chwili ogień obraca w perzynę gmach najwspanialszy, kiedy długi lat szereg sili się i sili nie raz na próżno, za nim go odbuduje na nowo.

Lecz skoro cel wskazany, miéjmy nań ciągle zwrócone oczy, otwierajmy ku niemu ze wszystkich stron drogi, uprzątajmy przeszkody i zawały; nie pojedynczo, nie na szczególnych punktach, lecz w całéj massie, połączonemi siłami,— a zawsze rączo, ochoczo i odważnie, bo wtedy tylko każdy postęp nowe wywoła postępy, a te rozradzając się w miarę natężeń, co raz wiącéj do spodziewanéj korzyści przybliżać będą.

Tak bywało i tak zostanie, — spólnéj myśli, zjednoczonym dążeniom, zawsze błogosławi Opatrzność.

Dwa idealne przykłady widziemy przed sobą,— piérwszy uczy:

że ziemia nasza pracą rąk połowy ludności, trzykroć zamożniejszą i dwa razy większą ludność, od całéj liczby teraźniejszych mieszkańców Królestwa, wyżywić może.

drugi wskazuje:

że przy pomnożeniu wtrójnasób zamożności i potrzeb w kraju, obecną ludność Królestwa na $\frac{2}{5}$ częściach teraz uprawianych gruntów, wyży-

wic może praca czwartéj części wszystkich mieszkańców.

Piérwszy wyraża *maximum* drugi *minimum, najwyższego postępu i najwyższéj pomyślności tak rolnictwa, jako i ogółu przemysłu i zamożności krajowéj.*

Nam jako zaczynającym zawód, ideał ostatni, bez wyłączenia jednak piérwszego, głównie przewodniczyć powinien. Osiedlać i wznosić wszelkiemi siłami miasta, pomnażać ludność fabryczną i handlową; — z przyzwoitą rozwagą i stopniowo przenosić wieśniaków do przemysłowych zawodów trafnym, umiejętnym i dobrze wyrachowanym kierunkiem; koncentrować i organizować, przeistaczać pracę rolnika na coraz więcéj produkcyjną, — a na coraz mniejszéj przestrzeni gruntu; kojarzyć wszystkie możne kapitały, wszystkie możne natężenia i zdolności w punkta najstosowniejsze; przejąć się rzetelném pojęciem, rzetelném zamiłowaniem rolnictwa; przyczyniać się oszczędnością do gromadzenia kapitałów prywatnych, których ogół stanowić ma tak konieczny kapitał kraju całego; usuwać wszelkie zawady, a krzewić pojęcia prawdy i wszystkie zbawienne jéj skutki; oto są sposoby, które rządzący i rządzeni, możny i ubogi, mieszkaniec wsi i miasta, żyd i chrześcianin, zgoła wszyscy nie tylko w ogólnym, ale we własnym i osobistym interessie, bezustannie rozważać i rozpamiętywać powinni.

Miasta: Łodź, Zgierz, Ozorków, Pabianice, Zduńska Wola i wiele innych, dostatecznie dowodzą, ile Rząd, ile ziemianin zyskują przez naprowadzenie do kraju przemyślnych i zamożnych przychodniów. Interes przeto wyraźny Rządu i mieszkańców nagli, aby według wyrozumowanego, ogólnego i na pewnych zasadach opartego planu, nie w kilku miejscach, ale po całéj przestrzeni dawne i całkiem nowe miasta pracowitemi cudzoziemcami zaludniać, aby ich w jak największéj ilości, choćby przywilejami znęcać.

Wszakże, raz jeszcze powtarzam, pośpiech i wielki pośpiech potrzebny: obecnie bowiem państwa niemieckie więcéj jak kiedykolwiek kojarząc interessa pojedynczych krajów, w jeden ogólny interes germański, między innémi i ten mają dla rozprzestrzenienia stosunków i korzyści handlowych na celu zamysł, aby wychodźców niemieckich, których liczba niesłychanie wzrasta, systematycznie organizować, i tworzyć z nich zamorskie (na wzór angielskich) kolonie, ciągle z Metropolą zostające w związku.

Z kolei nasuwają się wyznawcy starego zakonu, jako znaczni konsumenci po miastach polskich. Nie stosownością byłoby w obecném położeniu i czasie powtarzać to, co Swertz, Wolfgang Mentzel, J. G. Hofmann i inni statyści lub historycy, o szkodliwym wpływie starozakonnych na rolnictwo pisali. Nie na wiele się przyda wzbudzać śmiech, lub podniecać wzgardę, przywodząc i

grupując z żydów polskich podobne jak p. Massalski z żydów litewskich, obrazy (*).

Kiedy bowiem w Prusiech gdzie $\frac{1}{77}$, w Anglii gdzie $\frac{1}{957}$ część tylko stanowią całéj ludności, Izraelici są przedmiotem poważnych i głębokich rozpraw; kiedy tam pomiędzy nimi a krajem z całém natężeniem organizują stosunki zapewniające zobopólne korzyści i nadzieje; to tém bardziéj u nas badanie tego rodzaju, dotykalnie obchodzi powszechną żywotność ducha i ciała narodu.

Według pana Kahen na całéj kuli ziemskiéj znajduje się Izraelitów 3,237000, z czego część siódma z górą na Polskę przypada. Kiedy wszyscy razem stanowią $\frac{1}{300}$ mieszkańców ziemi, Izraelici nasi są prawie dziesiątą częścią mieszkańców Królestwa. Ludność chrześciańska w Królestwie co lat pięć na każdém stu zmnaża się o $7\frac{1}{2}$ dusz, ludność żydowska na takiejże ilości pomnaża się o 12 dusz. Liczby te lepiéj niż wszelkie wywody uczą: że w Polsce dawno Chrześcijanie i starozakonni wzajemnéj zawiści wyrzec się byli powinni, a w zamian za to gorliwie i społem radzić nad własném i ogólném dobrem. Nikt dotąd w świecie własnego szczęścia na nieszczęściu drugich na ciągłe lata nie potrafił utrwalić, bo prawo: *miłości bliźniego* jest świętém prawem: bezkarnie naruszać go nie można. Izraelita polski

(*) Romans administracyjny p. Massalskiego, Petersburg 1833 roku.

przemysłowością, staraniem, cierpliwością, wytrwaniem w najprzykrzejszém i najtrudniejszém przedsięwzięciu, wstrzemięźliwością i oszczędnością, przodkuje nie jednemu narodowi, a przecież w ogóle jest biedny, i często nawet nędzarz.

Przejrzyjmy tylko zaraźliwe i okropne mieszkania żydowskie po miasteczkach, rozpoznajmy wszystkie szczegóły, a przekonamy się, że najczęściéj całéj rodziny odzieniem są plugawe gałgany, a całoroczném pożywieniem trochę cebuli, nieco chleba i kilka korcy kartofli. Tam zaczyna być błogo, gdzie do tego wszystkiego przybędzie koza, która latem na zamurawionych rynkach, a zimą jak może żywi się z właścicielami swemi.

Znakomitszy to jest żydek, którego stanie na krówkę. Żyd prawdziwie dostatni i bogaty wielkiém jest na prowincyi zjawiskiem. Z wyjątkiem niektórych ulubieńców fortuny, największa część starozakonnych bogaczów i w stolicy nawet nie tak jest wielką, jak się przed światem wystawia. Choć więc starozakonni wszystkie prawie kanały handlu i spekulacyi od szczeci i szmat na papier, do kilkunastu milionowych podrad wyłącznie dla siebie opanowali; z rozdziału przecież wszystkich korzyści, najczęściéj im tylko nędza przypada. Za nędzą tak wielkiéj massy konsumować mającéj ludności, krok w krok postępuje ubóstwo rolnika, a za tém zaraz idzie ubóstwo kraju całego; z tąd napowrot bieda zwraca się tam z kąd wyszła. Interes więc wyraźny żydów i rolników,

Rządu i rządzonych nagli, aby to fatalne koło w zgubnym zapędzie wstrzymać.

Dochód konsumcyi w Królestwie, w roku 1834 czynił 10,859,000 złp., a w r. 1835 10,523,000 złp. Rok 1839 przeniósł rok 1834 tylko o złp. 204,000, choć ludność całego kraju zwiększyła się o 325,350, w czém przyrost żydów 49,868.

Gdyby żydzi miejscy przez ustalenie sposobów zarobkowania, a mianowicie przez należycie pojęte rzemiosła, przez produkcyą pokupnych fabrykatów, gruntowną znajomość stosunków handlowych, mogli nabyć tyle wartości i tyle tylko polepszyć wygody życia, aby na każdego z nich tygodniowo o pół funta mięsa, pół kwarty piwa i pół kwaterek wódki więcéj niż dotąd przypadło, jużby konsumcya miejska przyniosła do publicznego skarbu przeszło milion dwa kroć sto tysięcy złotych. Rolnik wyprodukowałby więcéj jak dotąd i spieniężył po przyzwoitszéj cenie około 26,000 sztuk bydła rogatego, przeszło 50,000 korcy jęczmienia i prawie dwa razy tyle żyta. W takim stosunku szłaby zapewne produkcya pszenicy, wełny i t. p. Ta zmiana iléżby wpływała na pomnożenie liczby i zwiększenie zarobków: rzeźników, piekarzy, piwowarów, fabrykantów i t. p., a wszystko razem iléżby żydom nastręczyło sposobów odebrania z dobrym, choć godziwszym jak dotąd zyskiem, tego wszystkiego co na potrzeby życia wydali?

Lecz, jak z jednéj strony konieczném jest usuwać starozakonnym wszelkie zapory tamujące możność uczciwego gromadzenia kapitałów, tak z drugiéj strony nie prędko postęp przyjdzie, jeśli sami starozakonni mianowicie znamienici bogactwem, gruntownném światłem, prawdziwą miłością spółwyznawców i kraju, dzielnéj sobie ku temu celowi nie podadzą dłoni; wszakże oni sami najwięcéj na tém zyskać mogą. Niechaj tylko na swój rachunek zakładają wielkie fabryki zajmując w nich biednych żydków, niechaj pracują nad tém, aby wytępić drobne szacherki, wdrażać chęci odpowiednie dzisiejszym postępom do rzemiosł i rękodzielnych powołań, niechaj ostatecznie do tego stanu pojęcia przywiodą ogół, aby żyd polski przy wielu swoich niezaprzeczonych cnotach, dokładnie tę prawdę zrozumiał: że bez umiejętnego i sumiennego dokonania jakiéj bądź pracy, bez rzetelności nadewszystko i dobréj wiary, coraz w większéj nędzy pogrążać się będzie; a pewno ich obywatelskie zamysły obfity owoc przyniosą.

Błogosławieństwo tym, którzy się po téj drodze pierwsi już odważyli, i następnie puścić odważą!

Co przywiedliśmy o starozakonnych, uczy zarazem, jak wielkim jest interessem Rządu, posiadaczy dóbr i ogółu, ociężałych i próżniaczych mieszczan, mianowicie rolników, w zupełności na rzemieślników, fabrykantów i kupczących zamienić.

Bez tego przyszłe rozprzestrzenienie miast, a nadewszystko organizowanie i systematyczne regulowanie gospodarstwa leśnego i rolnego będzie, jak jest dotąd, w wielu okolicach niepodobném.

Kto zna wieś, kto się dobrze i z bliska przypatrzył skutkom przywileju, żartem zapewne nazwanego: *prawem wrębu i pastwisk;* ten bez zaprzeczenia zgodzi się ze mną, że, choćby tylko ze względu téj jednéj okoliczności, nagłem jest i konieczném, uregulowanie stosunków miast rolniczych. Jeźli bowiem wielką przynosi klęskę rolnictwu i gospodarstwu ornemu *prawo wrębu i pastwisk* służące kilku tysiącom plebanów, chmarze tak zwanych sołtysów; kątników i t. p.; to przywileje wrębu i pastwisk miastom służące, są istnym przywilejem na łupieztwo i rozbój. Ileż to razy mieszczanie bijąc, kalecząc i mordując straże, chmarami uderzają na lasy, walą w jednéj godzinie secinami najbujniejsze sosny i dęby, unosząc wszystko albo na sprzedaż żydom, albo na opał dla siebie! Wybór sposobów, czasu, gatunku drzewa i miejsca, zwykle zależy od ich mnogości, niepospolitéj śmiałości, od usłużnych a interessowanych doradców i tłómaczy, tyle nie fortunnych i tyle rażących dzisiejszą cywilizacyą przywilejów.

Prawa i przepisy istniejące nie wiele zdziałać mogą, a dla braku dostatecznego i jasnego określenia, co się przez służebność wrębu i pastwiska rozumie, wyroki sądów zwykle są przychyl

niejsze niszczycielom. Z tąd najczęściej płynie rozpusta i próżniactwo po miastach, bo łatwiéj żyć z przedaży — choć na pół darmo — cudzego drzewa, aniżeli z uczciwego rzemiosła.

Jeżeli w mieście, któremu służy wrab na opał i na budowę, od chwili nadania przywileju, liczba mieszczan potroiła się, wyniszczenie lasu potroić się także musiało; bo każdy bez liczby, miejsca i braku wicina, a nic nie przyrasta i przyrość nigdy nie może (*). Ta jedna uwaga skłonić już powinna władzę i obywateli, do stanowczego i radykalnego (póki nie będzie zapóźno) radzenia złemu.

Lecz jeżli z jednéj strony ogół, a przynajmniéj większość pochwali i przystanie na wskazany przezemnie kierunek dla wszystkich żywotnych sił miast i miasteczek naszych, to z drugiéj strony nie obejdzie się zapewne bez nagany silnie zalecanéj dążności przeistaczania, o ile tylko można, rolników na producentów innych gałęzi przemy-

(*) Uczony prawnik należycie obeznany ze stosunkami dóbr, miast, plebanów, sołtysów i t. p., po zwertowaniu zwłaszcza spraw z nadużycia prawa wrębu do lasu i pastwisk wynikłych, mógłby przez napisanie gruntownéj rozprawy o zregulowaniu stosunków tego prawa między obciażonym a użytkującym, najdogodniejszą dla prawodawcy i Rządu wytknąć drogę, a przez to zregulowanie i zamianę przywilejów tak pożądane i tyle stanowcze dla gospodarza krajowego przyspieszyć.

słu, a tém samém nie na przedających, lecz kupujących zboże, ser, masło i t. p.

»Mało rąk mamy do roli, broń Boże odrywać »je do czego innego, owszem Izraelitów na go»spodarstwach osadzać, kolonistów sprowadzać, »lasy krudować:« oto są prawie powszechne głosy. To samo zupełnie zdanie, jedyne u nas Towarzystwo rolnicze przed rokiem 1830 exystujące, gospodarstwo angielskie za wzór swojéj tendencyi biorąc, jakby na przekorę własnym widokom popierało i rozkrzewiało (*).

Wszakże wrzawa, zasady podobne, przed oczywistością liczb i faktów upaść muszą koniecznie. Tak fałszywe pojęcie rzeczy dowodzi tylko: że w praktycznym świecie zdrowe zdanie i jasny sąd naturalnego rozsądku nie tak się łatwo napotyka,

---

(*) W numerze 3 Pamiętnika rolniczego z roku 1817 z wielkiém zgorszeniem ówczesnego Towarzystwa rolniczego umieścił ktoś w artykule małéj prawda wartości bardzo trafne następujące zdanie:

»Uznając Polskę za kraj rolniczy, wyznaje się zarazem, że jest czynszownikiem państw innych.«

W następnym numerze redakcya (to jest Towarzystwo rolnicze) wyszydzając bez litości cały artykuł, tak zbija powyższe zdanie: »Przeciwnego tego, powszechnemu mniemaniu twierdzenia trudne byłoby dowodzenie, dla tego téż autor przestaje na prostém założeniu, na które łatwa bardzo odpowiedź: że ten co ma chléb pewniejszym jest właścicielem nad tego, który robi koronki, a chociażby téż i płótno; *bo vrę-*

jak się to na pierwszy rzut oka wydaje. Nie zważajmy więc, co nierozważni albo owczym pędem za drugiémi idący o nas mówić lub pisać będą, lecz przemyślajmy z całém zajęciem się nad tém raczéj, jak każdy w miarę swojéj możności, położenia i różnych mniej lub więcéj sprzyjających okoliczności brać się może i brać powinien do dzieła. Większy nad możność pośpiech, mocniejsze nad siły natężenie, jak wszędzie tak i tu, bezskutecznemi, a nawet szkodliwemi być mogą. — Gdyby kto rozumiał, że od razu według podanego przykładu można i należy koniecznie dwie trzecie teraźniejszéj ludności wiejskiéj w miejską przemysłową zamienić, i od razu umiejętną produkcyą rolnika na mniejszéj połowie teraźniejszych gruntów skoncentrować; rozumienie takie byłoby w całém znaczeniu śmieszném i niedorzeczném. Wszakże słusznie spodziewać się mogę, że nikt rad moich, z takiego stanowiska uważać

---

dzéj się podobno pierwszy bez drugiego, niż drugi bez pierwszego obejdzie. Kunszta wtenczas tylko więcéj popłacają, *kiedy jest chleba dostatkiem, aby za zbywający* | *można sobie zbytki kupować!* W rozumieniu zaś pierwszych potrzeb życia, zbytkiem jest wszystko aż do płótna, *bez którega Rzymianie, panowie świata, mogli się długo obchodzić* (!!!) — a na innéj stronie: »bo owszem Polska cale się bez kunsztów i rzemiosł nie obchodzi, ale szuka ich większą częścią u obcych(!! ...... *nieodrywajmy, broń Boże, rąk od roli, jak autor zdaje się życzyć«* (!?).

nie będzie, pomnąc zwłaszcza na to, co o anglomanii powiedziałem. W początkach ze względu na nawyknienie włościan i dziedziców, braku należnéj znajomości, braku umysłowego i moralnego wykształcenia, jak równie braku potrzebnych kapitałów, długo jeszcze wieśniak — wieśniakiem pozostać musi. Wszakże doskonalenie tak konieczne fabrykacyi piwa, okowity saméj, przedewszystkiem zaś fabrykacyi cukru, którym jak najrychléj cały kraj należy zaopatrzyć, — same przez się od dawna nakazywały, a tém bardzéj teraz nakazują korzystniejszy i więcéj przemysłowy sposób użycia rąk wieśniaków naszych. Przędzenie, tkanie płótna w okolicach do tego stosownych, kierowane systematycznie, z przewidzeniem wszelkich wypadków na rachunek czy dziedzica, czy obcych przedsiębierców, wywołają i wydoskonalą tę gałęź przemysłu, którą każda wieśniaczka rozumie, a w któréj bezkorzystnie dotąd, bo zbyt nieumiejętnie ze znaczną stratą czasu pracuje. — Takie i tym podobne przedsięwzięcia, czy rolno przemysłowe, czyli czysto rękodzielne, poddają najlepszą sposobnosc zakładania z wieśniaków fabrycznych osad, które następnie wzrastając, zmienią się w miasteczka, a nawet w znaczniejsze miasta Osady i miasta nowe zwiększając konsumcyę o całą część przynależną dziedzicowi, zwiększą dochody dóbr ziemskich.

Wydatne i znakomite ztąd korzyści, ukazują piękne osady górnicze i fabryczne, przez Bank

Polski, lub przez prywatnych, jako: Hrabiów Łubieńskich, braci Ewans i wielu obywateli: po różnych stronach kraju zakładane, które w okolicach nawet zupełnie dzikich, i niejako nieznanych światu (jak np. Zaklików) otworzyły ruch, nadzwyczajne życie, a tysiące rąk i sił z czynności bezkorzystnych, do zyskownego zarobkowania skierowały. Przy zachętach i pomocach ze strony Rządu (*) żywych przykładach pomyślnych skutków; zjednoczenie pojedynczych usiłowań, w jedno powszechne usiłowanie, wszystkich rozstrzelonych myśli w myśl jedną ogólną i silną, jest, pod przeklęctwem, obowiązkiem każdego. Nie można zataić, iż zasada ogólnie przez nas wyrozumowana i liczbami stwierdzona, znagła kraj, do zamknięcia ścisłego wszystkich dróg wchodu zagranicznym wyrobom. Jakkolwiek bowiem Anglija, monopolia pozornie usuwać się zdaje, nikt jej przecież dotąd nie ufa. Kiedy zaś Prussy, Francya, w interessie przemysłu swego, małoco, albo nic, z wielkich opłat wchodowych, niespuszczają, i na wyrugowanie w zupełności

(*) W r. 1839 Bank Polski dopomagając do rozwinięcia przemysłu i handlu krajowego, wypożyczył różnym zakładom złp. 10,000,000 prawie.

Od r. 1834 do 1839 Kommissya R. S. W. rozpożyczyła przedsiębiercom fabryk do 1,329 000, złp. które w części jako wsparcie umorzone, w części na dogodne raty do zwrotu rozłożono. (Sprawozdanie z działań Administracyi).

obcych płodów natężają siły; to nam ubogim tém bardziéj, odporny system przyjąć należy. Długi czas upłynie, zanim z cudzoziemcami, bez straty, Polska spółubiegać się będzie; w wolność zaś handlu, w tenczas dopiero wierzyć można, kiedy możniejsi od nas, a szczególniéj Anglicy, nie będą inaczéj nauczać, a inaczéj działać.

Monopolizowanie, na korzyść producentów naszych, bynajmniéj skarbowi dochodów nie zmniejszy. Przyjmując, że przemysł i handel, ludność wiejską zrównał z połową całéj teraźniejszéj ludności; — natedy, dochody konsumcyjne z jedenastu milionów złp., niezawodnie na 30 do 40 milionów przyjąć wypadnie, kiedy całkowite cło w r. 1839 tylko złp. 11,076,000 czyniło. Dodajmy nadto, ile skarb publiczny przy zwiększeniu przemysłowego życia i ruchu, zyska za stępel, opłaty pocztowe i z innych podobnych wpływów.

Organizowanie miast i przemysłowego życia kosztem ludności rolnéj, przy redukcyi zwłaszcza gruntów pod uprawę, wymaga na znaczną stopę podniesienia produkcyi, — ztąd w naturalném następstwie, idzie potrzeba reorganizacyi wsi i mieszkańców wiejskich. — Najpierwéj uderza w oczy włościanin. — Rachunek porównawczy do Anglii, okazuje, ile niedokładna być musi wieśniaka praca, kiedy przy jéj ogromie, nic nieznaczące prawie osiągamy skutki.

Chcieć utrzymać teraźniejsze stosunki włościan, i chcieć zarazem postępu, jest jedno, co chcieć, aby woda nie na dół, ale w górę płynęła.

Pańszczyzna potępiona słusznie we wszystkich krajach, od razu zapewne u nas zniesioną być nie może; — wszakże wszędzie i wszystkim, ku temu zmierzać wypada. — Przy pańszczyznie, nie tylko z wielką szkodą, dzieli się chłopek na dwie części, z których zwykle największa dostaje się panu, — ale nadto utrzymuje się ciągle w małoletności i dzieciństwie. Jakaż myśl postępu, jakie przewidywanie przyszłości zagnieździć się mogą w takiéj głowie, która z odwiecznego czy zwyczaju, czy prawa, choćby w najdrobniejszém zdarzeniu, idzie po *radę* do dworu.

Nie chcę tu wyliczać jak smutne i bolesne ztąd wypłynęły [redacted], bo wyrzuty i nagany niestosowne są wtenczas, kiedy ogólną dążnością jest złe poprawić.

Alež, jak w téj reformie postępować? czyli nadać włościaninowi własność gruntową, czy dozwolić mu od odrobku pańszczyzny okupić się, czyli też obrócić go w długoletniego, lub wieczystego czynszownika? Aby każde z tych nadzwyczaj ważnych pytań rozebrać, jak przynależy ocenić i rozwiązać; nie rozprawy, ale wielotomowego dzieła potrzeba. Na ten raz, to tylko nadmienić koniecznie wypada, że lubo nadanie własności chłopkom, jest najpożądańsze, musiemy przecież do niego, przez pośrednie konie-

cznie przechodzić stopnie. Aby mieć własność, trzeba mieć odpowiednią wartość do jéj nabycia, a przedewszystkiém, uczuć wyraźną korzyść zapracowania na taką wartość. Bo chociaż wierzę, że mogą się znaleźć właściciele dóbr, którzy dobrowolnie grunta włościanom odstąpią, to przecież ofiary takiéj, od ogółu spodziewać się, ani wymagać, według prawa, nie można. Za nim zaś obie strony, wspólną w téj zmianie upatrzą korzyść, jak to dopiero teraz nastąpiło w Xięstwie Poznańskiém, trzeba, aby jak w tamtéj prowincyi, u nas, targi coraz znaczniejsze rolnikowi zapewniały zyski. Okup i czynsze, w początkach najstosowniéjszém są przygotowaniem, najwłaściwszą szkołą dla wszystkich. Że zaś wiele na tém zależy, aby w nowych układach, dwory i dawnéj przewagi i wyższości umysłowéj nienadużyły z uszczerbkiem uczciwego i łatwowiernego chłopka; przeto łatwo dostrzedz, jak koniecznem i nagłem jest oświecić go gruntownie ze wszystkiemi, nie tylko obecnemi, ale i przyszłemi stosunkami rolnictwa w kraju. Przy najlepszych bowiem prawach, niezłomnych nawet sędziach, najkorzystniéj i najpewniéj jest dla wieśniaka, więcéj na siebie, jak na trybunały i appellacye rachować (*) kiedy mówię o kształceniu umysło-

---

(*) P. F. Zieliński pokazał, że prawo obecne, nie zabezpiecza siedzib wieczystym czynszownikom, w pewnych przypadkach zajęcia i sprzedaży całości dóbr, na korzyść wierzycieli dziedzica — p. Bibliot. Warsz. miesiąc Kwiecień r. 1842.

wém chłopka, nie pragnę przeciażać pamięci jego, niestosowną nauką; wszystko tu mieć winno cel praktycznego życia, życia w całém znaczeniu pòczciwego, rządnego i umiejętnego gospodarza.— Domy ochrony dla dzieci wiejskich zaprowadzone i urządzone według ogólnego, wszakże zgodnego z możnością praktyczną planu; ważnym zaiste do ulepszeń będą wstępem (*); ostateczne jednak ukształcenie, do obowiązku plebanów należeć powinno.

Rzućmy jeszcze raz okiem na gospodarstwo w ogólności.

Przydawszy do wszystkich łąk i ogrodów naszych, cokolwiek więcéj jak trzecią część (94,000 włók) całkowitéj i najcelniejszéj roli; otrzymamy przeszło półszósta miliona morgów gruntu, a przeto z okładem tyle, ile według pierwszego przykładu do systematycznego zagospodarowania potrzeba. Ta wyborowa ziemia (**) wszyst-

(*) Szanowni obywatele ziemscy, pilnie odczytywać i ciągle rozważać winni, uczoną pracę o *ochronach wiejskich* P. Au. Cieszkowskiego — Bibliot. War. z r. 1842 miesiąc Luty.

(**) Co w jedném położeniu uważa się za łąkę, to w drugiém jak np. nad Bugiem, Liwcem lub Wisłą, zaledwie do pastwiska liczą. Wszakże ten wzgląd zaleca tylko baczność w praktycznych zastosowaniach, nie obalając gruntowności projektowanych zasad. — Wrescie zagospodarowanie się wyłączne, na wyborowych gruntach, jest tylko ideałem, ku któremu w miarę możności i okoliczności zbliżać się każdy powinien.

kie ręce, wszystkie zdolności, całą znajomość sztuki rolniczéj i wszystkie kapitały zająć powinna— reszta, jako najuboższa, piasczysta, wypłoniona i zadziczała, niech pozostanie do lepszych czasów pastwiskiem, odłogiem, lub przejdzie pod uprawę lasu.

Przypuśćmy bowiem, że kapitał użyty do uprawy wyborowéj ziemi, daje produkcyją wyrażoną liczbą 12, to zdublowany kapitał nie dałby zapewne produkcyi podwójnéj, ale najwięcéj oznaczoną przez 20. Na czczéj, lub lichéj ziemi, jeśli pierwotny kapitał produkował jak 6, to podwojony nie wyprodukuje nawet jak 9. — Z tego widać, jak ryzykownie jest, szczególniéj u nas, ponosić wielkie nakłady na poprawę złych gruntów, przed doprowadzeniem do najwyższéj produkcyi gruntów, któreśmy wyborowemi nazwali. Ustosunkowanie ostatnich jest bardzo szczęśliwe, bo łąki więcéj aniżeli połowę całości ogrodów i roli wyborowéj stanowią. Łąki więc przez osuszanie, komposty, wapnowanie, irrygacye i wszelkie sposoby postępom czasu odpowiednie, przedewszystkiém poprawiać należy, bo przez to najłatwiéj i najnaturalniéj przyjdziemy, do wystosunkowania roli na ziarno i na pastewne lub okopowe rośliny, potrzebnéj. Ogółowo w przypuszczeniu obecném, trzecia częśc roli i ogrodów, stanowiąc z łąkami połowę wszystkich gruntów, wyborowemi nazwanych, wyłączyć się winna z pod usiewów ziarnem.

Wszakże, dla każdéj prowincyi, prawidło to ogólne, odmiennie i odpowiednio miejscowości, modyfikować należy.

Mazowsze najwięcéj ma roli, bo z okładem piątą część całego Królestwa i prawie tyle, co Krakowskie, Sandomierskie, i Podlaskie razem wzięte. Po Mazurach idą Kaliszanie, ich rola przenosi wszystką rolę Sandomierzan, Krakowian, i jest szóstą częścią ról Królestwa. — Najmniéj roli mają Podlasianie, bo tylko $\frac{1}{14}$ całości, — po nich zaś Krakowianie ($\frac{1}{14}$ blizko)
następnie idą Sandomierzanie ($\frac{1}{12}$);
Lubelskie ($\frac{1}{8}$ przeszło);
Litwini ($\frac{1}{8}$);
Płoczczanie ($\frac{1}{7}$).

Łąki w Podlaskiem są trzecią częścią łąk całego kraju, kiedy w Krakowskiem $\frac{1}{43}$ części nie dochodzą.

Mazowsze ma $\frac{1}{6}$ część całości;
Lubelskie ma ($\frac{1}{8}$ przeszło);
Augustowskie jak Kaliskie ($\frac{1}{9}$);
Płockie jak Sandomierskie ($\frac{1}{11}$).

Co do obfitości pastwisk, poczynając od najbogatszych, taki można ustanowić porządek i stosunek:

1. Podlaskie (jak 34)— 2. Lubelskie (29)
3. Krakowskie (22)— 4. Augustowskie (22)
5. Sandomierskie (20)— 6. Płockie (17)
7. Kaliskie (12)— 8. Mazowieckie (9.)

Rachunek nadto pokazuje, że:
łąki w Podlaskiém o tysiąc prawie włók przenoszą grunta rolne, kiedy w Krakowskiém są tylko $\frac{1}{12}$ częścią roli, w Płockiém $\frac{1}{8}$; w Kaliskiém $\frac{1}{6}$, w Mazowieckiém mniéj niż $\frac{1}{3}$, w Augustowskiém więcéj niż $\frac{1}{5}$, w Lubelskiém mniéj niż $\frac{1}{4}$, w Sandomierskiem więcéj niż $\frac{1}{4}$.

Z tego pokazuje się:

Naprzód: że najchojniéj od natury uposażona jest prowincya Podlaska, najskąpiéj Krakowskie. Że jak pierwsza przy umiejętném postępowaniu z mierném natężeniem i nieznacznym kapitałem nawet, może i powinna się stać przykładem i wzorem dla całego kraju z obfitości produkcyi i zamożności mieszkańców; tak druga podwojoną tylko pracą, gruntowną znajomością sztuki, niezmordowaném wytrwaniem, koncentrowaniem kapitałów i sił wszystkich w punktach najrozważniéj i najtrafniéj dobrane, może się rzeczywiście spółubiegać z innemi.

Powtóre: Że tak dla exystujących już pastwisk, jako i przez wyrzucenie znacznéj massy roli z pod uprawy, kraj nasz cały, szczególniéj Krakowskie a po nim dopiéro Płockie, Kaliskie, Mazowieckie z Augustowskiém, niezwyczajnie kwalifikuje się pod wychów owiec cienko-wełnistych; i że nigdzie owce tak małym kosztem w lecie, jak u nas, nie mogą być utrzymane, nigdzie pastwiskowanie i odżywianie niemi tylu obumarłych obszarów, tak pożądaném nie jest.

Potrzecie: Że lubo umiejętność dzisiejsza rolnika, tak wysoko stoi, iż sztuką często stworzyć to może, czego natura odmawia, chociaż nie wolno teraz stanowczo twierdzić, że tu tylko na owce, a tam na nabiałowe gospodarstwo rachować należy, — przecież zgodzić się trzeba, że Podlaskie w nadzwyczajnie i prawie bezprzykładnie korzystném jest położeniu do wychowu inwentarzy, szczególniej rogatego bydła i koni.

Poczwarte: Że choć polepszenie i udoskonalenie gospodarstwa owczego, ściśle wszystkich obowiązuje, nie idzie zatem wniosek, że wolno jest zaniedbywać wychowu rogatego bydła i koni. To tylko pewna, że za ostatni rodzaj przemysłu, najwięcéj przed Bogiem i ludźmi odpowiadać będzie Podlasianin. Nie Szwajcarya lub Żuławy, nie Anglija lub Meklemburg, lecz Podlasie, Polsce i innym nawet, bydło i konie rassowe, sprzedawać powinno. Mimo wielu przechwałek, rzeczywiście w wychowie inwentarzy żywych, a nawet owiec, nie wieleśmy postąpili. Jakoż przypomnijmy sobie, ile to naszych owczarni, które przed kilkunastu, a nawet przed kilku laty okrzyczano za wzorowe, dziś zapomniano zupełnie. — Teraźniejsze nawet, o tyle sławę swoją utrzymują i utrzymywać mogą, o ile głoszą, że co rok po wielkiéj cenie tryki z zagranicy sprowadzają. Nikt w świecie, drożéj od Polaków za tryki, owce, buchaje i bydło Niemcom nie płacił dawniej i nie płaci teraz. Cieszą się oni z tego, co gorsza

naśmiewają publicznie, a mają rzeczywiście z czego (*). Wiele mógłbym zacytować majątków, na czele których ordynacyja Zamojskich stoi, do których, sprowadzono ogiery angielskie po kilka tysięcy dukatów, gdzie nie żałowano ogromnych summ na doborowe bydło szwajcarskie, tyrolskie, angielskie, na elektoralne i lejcesterskie owce; — a przecież, z ciężką boleścią wyznać trzeba, najpiękniejsze te dążenia, najzaszczytniejsze obywatelstwa dowody, złém użyciem i brakiem umiejętnego kierunku, zmarniały i do szczętu zaginęły. Owiec jeszcze nieco zostało, alež Bóg wie, jak pokrzyżowanych i zmięszanych. Czyliż podobna historyja niejednych prywatnych usiłowań, nie jest po części historyja i publicznych zakładów. Wtedy będziemy się mogli dopiero pochwalić, kiedy będziemy mieli w kraju dla każdego rodzaju inwentarzy żywotnych, — chociaż nieliczne, ale niezawodnie czystéj krwi gniazda, kiedy gniazda te systematycznie i odpowiednio z postępami sztuki, sami, nie przez zastępców, uszlachetniać, rozpładzać i mnożyć potrafiémy. Wtedy, kiedy postępowanie posiadaczów tych nieocenionych skarbów, będzie tak wzorowe, jawne i przekonywające, a przedewszystkiem tyle nacechowane obywatelstwem, dobrą

(*) Nie najpochlebniéj nam przymawia między innemi znany J. E. Elsner w dziele pod tytułem: *Uebersicht der europäuschen veredelten Schafzucht.*

wiarą i sumiennością, abyśmy zamiast kupować gdzieindziéj, sami, bydło, konie, a szczególniéj téż tryki i owce krwi czystéj, własnego wychowu, nie tylko w kraju, ale i gdzieindziéj sprzedawać mogli. Mamy, jak widzieliśmy, ku temu wszystko, prócz potrzebnych wiadomości, a najbardziéj podobno, szczeréj chęci, wytrwania i silnéj woli.

Czas nagli — im prędzéj i bliżéj staniemy mety, tém większe i pewniejsze korzyści, a żadna spekulacyja rolna stalszych i większych nie przedstawia zysków (*). Któż zaprzeczy, że jedynie z tego tytułu wziętością, zapewnić można wyższe ceny, pewny i ciągły za granicą pokup, wełnie naszéj?

Lecz, jeśli dostatecznie przekonaliśmy się, ile przeistoczeń, z ilu stron, i jak wielkich natężeń potrzebuje w ogólności gospodarstwo nasze; reformowanie mieszczan, chłopków i t. p., tedy bez trudności spostrzeżemy; że to wszystko jedynie i głównie, od zreformowania samych dziedziców i ich domowego życia zależy. Wszędzie, do czegoby się jąć wypadało, koniecznie kapi-

(*) Pan Gadegast, utrzymując na 300—400 morgowym folwarku w Oschatz, 500 sztuk owiec krwi pełnéj, miewał ze sprzedaży tryków, macior, wełny, braków i t. d. czystego rocznego zysku od 10,000 do 12,000 talarów. (U niego jeden z naszych obywateli zapłacił najdrożéj za tryka — bo aż 6,000 złp!)

tału potrzeba; kiedy więc oszczędzanie, gromadzenie i koncentrowanie w punkt główny kapitału, u nas większym jeszcze jak gdzieindziej, jest obowiązkiem ziemianina, rozpraszać go przeto, bez sumiennego obrachunku, bezużytecznie dla ogólnego gospodarstwa; jest najdotkliwszą obelgą i najboleśniejszą klęską dla kraju.

Z ciężką żałością, ze łzami w oczach, odważam się na odsłonienie, najsmutniejszej zaiste strony naszego *powszechnego ziemskiego żywota.*

Czy to skutkiem odziedziczonych wad dawnéj arystokracyi, czy zastarzałego zwyczaju, czy co najpewniej, skutkiem niepochamowanéj próżności, płochego zapatrywania się na obecność i przyszłość, każdy u nas chce być *wielkim panem*, dziedzicem obszernych włości. U nas tylko codziennie widzieć można, jak nie jeden mając zaledwie kilkadziesiąt tysięcy złotych, a często mniéj jeszcze własnych, zakupuje pół milionowe dobra. Rachunek nowego nabywcy jest zwykle taki:

Żyd za budulec (jeśli się tylko znajdzie) i za wycięcie w pień lasu na sążnie, lub hutę, zapłaci sto tysięcy z górą; pożyczę z banku lub od żyda drugie tyle; za intraty dóbr na pięć lat z góry, mogę mieć także sto tysięcy; oddam wszystko co mam, przejmę dług Towarzystwa Kredytowego, (właśnie dla takich jak ja rządnych ustanowionego) i oto wszystkie warunki kontraktu dopełnione. -- Nic wprawdzie na melioracye, na inwentarze, ogólne utrzymanie dóbr, i moje wła-

sne nie pozostaje, — ale pierwsze znajdą się potém, a ja wygodniéj i szumniéj jak dotąd, tak długo jak zechcę, kredytem żyć potrafię. I któż obliczy ile milionów rocznie, traci gospodarstwo krajowe, jedynie z powodu tak zwichrzonego zapatrywania się na własność gruntową, na kredyt, na powołanie ziemianina obywatela! Czyliż taki dziedzic, istny niszczyciel powszechnéj zamożności, jako właściciel małéj wioseczki, lub jako rządny i światły dzierżawca wielkiego folwarku, nie mógłby być w rolnictwie wzorem dla innych, przekazując dzieciom w puściznie imię uczciwego człowieka, przykład rządności, którym żadna pozorna wielkość dorównać nie może?

Jakie dziedzictwa, takie dzierżawy, jacy dziedzice, tacy dzierżawcy. Trzechletni kontrakt i trzechletni czynsz opłacony z góry, oto cała treść największéj części naszych dzierżawnych umów.

Wzięte pieniądze, jak spomnieliśmy, dziedzic za granicą dóbr rozprasza, a dzierżawca obdarty z kapitału obiegowego, téj głównéj sprężyny ulepszeń i postępów rolnictwa, mało myśli o roli i systematycznéj uprawie, lecz wzorem właściciela folwarku, wyszukuje sposoby, na wydobycie z zyskiem, utopionych pieniędzy. Naglący pospiech, nie dozwala często, między godziwém a niegodziwém wyboru, kiedy, zwłaszcza, nowy pretendent rugowaniem zagraża.

Przyjmijmy na całe Królestwo, osmnaście tysięcy folwarków, a czwartą część z nich, to jest

4,500 na dzierżawy trzyletnie, czyli, że tysiąc pięćset dzierżawców trzechletnich, co rocznie przeprowadzać się musi, i obrachujmy przybliżenie straty ztąd wynikające.

Przeprowadzający się dzierżawca, w nowém miejscu musi dźwigać, podpierać i osłaniać zabudowania, aby mu familii i inwentarza nie pozabijały; musi ogrodzić ogrody i celniejsze usiewy, w połowie już spasione i wyniszczone; musi oczyszczać zapérzoną i zdziczałą rolę, odprowadzać wylane wody, aby przynajmniéj jaki taki zbiór dla inwentarzy zapewnić. To wszystko, mając wzgląd na robociznę, wydatek gotowką, wartość lasu i t. p. przyjąć można w przecięciu na złp. 700. Straty zwykłe z połamania lub poniszczenia mebli i sprzętów, które późniéj reperować lub kupować na nowo trzeba, uczynią około zł. 200. Koszta podróży i przeprowadzenie sprzętu, inwentarzy i t. p. z wartością pańszczyzny przyjąć można zł. 600; — Strata na inwentarzu żywotnym, bez któréj się nigdy tak w saméj podróży, jako ze zmiany pastwisk nieobejdzie, da się obliczyć najmniéj zł. 500. — Ogół więc z jednego folwarku wyniesie złp, 2,000; to jest, że stratę z samego tylko przeprowadzania się trzechletnich dzierżawców, rocznie najmniéj na trzy miliony złotych przyjąć można.— Dodajmy do tego trzechletnią dzierżawę z góry przez dziedziców wziętą, i to, co biedny chłopek stracił; a otrzymamy najmniéj 16,000,000 złp.

rocznie: systematem trzechletnich dzierżaw zmarnowanych, bez najmniejszéj użyteczności dla ziemi.

Jeśli na usunięcie tak wielkiego złego, sam zdrowy rozsądek i interes każdego nie wystarczy; przyjdzie czas, kiedy tego prawo, lub postanowienia Rządowe, dopełnić będą musiały.

Obecnie dzierżawy dóbr Rządowych do lat 12stu przedłużono, co już jest wielkim postępem. U nas jednak, z ogólnego stanu kraju, najczęściéj pastwiskowe czyli kilkunastoletnie zmianowanie nastręcza się; — przyjmując przeto, że powtórna dopiero koléj czyli rotacya, nakłady zwraca, i istotne zyski zapewnia; wypada przyjąć na dzierżawy 24ro letnie kontrakty. Że taki rodzaj umów, dla obu stron, a tém semém i dla rolnictwa byłby najkorzystniejszy, za to ręczą: powaga najznakomitszych pisarzy, nadzwyczajna pomyślność rolnictwa w Anglii, i co ważniejszém nad wszystko, krajowe wzory. Najtwardsze u nas kontrakty, podpisują bez zaprzeczenia, bezpańszczyzniani dzierżawcy w ordynacyi Zamojskiéj, — a przecież te, dla tego tylko, że zawierane są na ćwierć wieku, uderzające wywołały skutki. — Jakoż, dawniéj możny trzyletni dzierżawca, mimo trzy razy niższego od teraźniéjszego czynszu, o propinacyi i różnych tylko spekulacyjach, nie bez uszczerbku chłopka myśląc, nie wiele dbał o rolę, a jeszcze mniéj o walące się budowle. — Dziś niezasobni exwojskawi w Soli,

Zamchu, Xiężpolu, i t. p. z wytrwałością znoszą trudy i niedostatek, a pełni wiary w przyszłe korzyści i zyski, skrzętnie dźwigają stare, budują nowe: owczarnie, obory, stajnie, gromadzą jak można najpiękniejsze inwentarze, urządzają płodozmiany, zaprowadzają młocarnie, słowem przeistaczają zupełnie w tamtych stronach rolnictwo.

Czemużbym dodać tu nie miał, że wspomnieni p.p. dzierżawcy, nie posiadają żadnych teoretycznych wiadomości, że tylko czujnością, porządkiem, oszczędnością, ścisłém wyrachowaniem czasu i roboty, a nadewszystko zdrowym, trafnym, żadną obczyzną niezwichrzonym rozsądkiem, własnemi siłami dokazali tego, tam nawet, gdzie więcéj faworyzowani dzierżawcy Szkoci, ze swojém gospodarstwem szkockiém bankrutowali zupełnie.

I cóż nad te przykłady lepiéj dowiedzie, ile dobrego z każdéj trafnéj reformy spodziewać się należy, ile zaufać możemy własnemu rozumowi, bylebyśmy się tylko do niego częściéj i szczerzéj niż dotąd, odnosić chcieli.

Każdy bacznie czytający wszystko cośmy skreślili, przyzna: że w Polsce zupełnie rolniczéj, najmniéj nad rolnictwem zastanawiano się i rozmyślano.

Życie na wsi, bardzo wielu większych lub mniejszych dziedziców naśladujące życie najpierwszych salonów Warszawy, ba nawet Londynu

i Paryża, uczy: jak po amatorsku na wieś zapatrujemy się. Po wielu dworach na stoliku u Jegomości, w salonach Pani, w pokojach panien i synów, porozkładane są najświeższe romanse, najlżejsze peryodyczne pisma literatury i mody francuzkiéj, — ale książki nad książkami, gruntownie zasady ogółu rolnictwa wykładającéj, i ze świecą w ręku nie znajdzie. — Tu przeciwnie dziedzic nie największéj majętności, uderzony tém co widział w Anglii, Niemczech, i oczarowany popędem wieku, tysiącem teoryi i nowości, które bezustannie w bibliotece swojéj wertuje, chce na wzór *Lordów* wszystkiego u siebie probować; rozpoczyna kosztowne budowle, projektuje, zaprowadza i zmienia płodozmiany, w salonach o ulepszeniach rozprawia, wszystkich uczy, wszystkim radzi, nie domyśla się nawet: że jeśli sam rychło nie pojdzie z torbą, winien to będzie ciężkim mozołom i nieustannym zabiegom Jejmości, wspieranéj radami prostego, ale roztropnego i życzliwego włódarza.

Wszędzie takie i tym podobne napotkać można zboczenia z drogi rozsądku; każdy prawie wyższym być pragnie, jak jest w istocie, zbytkiem się i szumem nadstawiając. Powozy, cugowe konie, kamerdynery, lokaje, kucharze, modne meble i stroje, etykietalne wizyty, zbytkowe wieczory, bale, wszystko to w obfitości po naszych wsiach, tak dobrze jak w Warszawie znaleźć można. Co więcéj, celniejsi z młodszego poko-

lenia wiejskiego, w wieku tyle socyalnych teoryi, przy tak sławionéj potędze wiedzy i wysileniach ducha, w połączeniu nawet ze sędziwemi, nic więcéj godnego uwagi wymyślić dotąd nie mogli, nad szumne śniadania, za które od trzech do sześciu tysięcy złotych płacić potrzeba!! — Ależ co to komu szkodzi, wielu na mnie z gniewem zawoła, jak kto się rządzi, jak kto w domu albo za domem żyje? Właśnie dla tego, że to szkodzi, że szkodziło i szkodzić zawsze będzie ogólnemu dobru, nigdy dość o tém mówić nie można. Zbytek i nierząd, myśli i mienie rozprasza: — bez myśli zaś i kapitału, ani podnieść, ani utrwalić pomyślności ogólnéj nie można. — Jeśli u nas ziemia tak mało produkuje, iż włożony w uprawę kapitał może i 5% nie przynosi, czyż taki może się nazwać rolnikiem, który na zbytki po 30%, a często i wyżéj pożycza? Wielki Boże! jakże liczba takich u nas jest znaczna!

Podobnym zobowiązaniom możnaż uczynić zadosyć, mogąż uczciwi ludzie rozpożyczać kapitały swoje, możeż być w kraju kredyt, możnaż myśleć o stowarzyszeniach przemysłowych i rolnych, o bankach akcyjnych, gdzie prawie przyszło do tego, że jeden drugiemu nie wierzy, gdzie przez to wybór na kierujących przedsięwzięciem tyle trudny i niepodobny prawie? Trzeba nadto pamiętać, że takiém postępowaniem, nie tylko niszczemy gospodarstwa, kredyt, ale nadto, zaszczepiamy w dzieciach zarozumia-

łość, zgubne wyobrażenie o wielkości, znaczeniu, i majątku rodziców, bezprzykładną chęć do próżnowania, rozrzutności, zabaw, strojów i hulanki; słowem podkopujemy wszystkie zasady rodzinnego życia. — A w miejsce oszczędności, pracy, skromnego lecz swobodnego życia wiejskiego, tak blizko nas łączącego z naturą i z Bogiem, stawiamy wszystkie najzgubniejsze zwyczaje i wady miast wielkich, z niezliczonym szeregiem najsmutniejszych następstw. — Ten ogólny zamęt, bardzo prędko przeszedł z dworu do drobniejszéj szlachty, mieszczan, officyalistów, służących, chłopków nawet. — I któż z nich rozumie co oszczędność, co przemysłowe umiejętne i pracowite zatrudnienie? — Czyliż to nie tłumaczy nam jasno, dla czego na wsi, dobry piwowar, gorzelnik, inspektor owczarni, ekonom, a cóż dopiero światły rządca, rzadko jest Polak? Cóż więc dziwnego, że mieszkając na wsi nic przez siebie o tem co wsi dotycze nie wiemy? — Że handel wełną, pszenicą, drzewem i t. p. tajemnicą jest dla wielu? — Że takie tylko przedaże, lub spekulacye przedsiębierzemy, jakie pachciarze lub kontrahenci, nasi żydzi, nastręczają? Że na żydów faktorów spuszczamy się w wyborze tryków, owiec elektoralnych, gorzelników, ekonomów, i t. d., że bez nich żadnéj zamiany, żadnego kupna, u sąsiada nawet, nie potrafiemy dopełnić. Zdaje się jakbyśmy dobrowolnie wszystkie interessa i losy nawet rodzin naszych w ręce

żydów złożyli, w tém przekonaniu, że oni tém lepiéj od nas zająć się potrafią.

Żyd uczy młodziana, jak bez pieniędzy, pysznym koczem, galonową liberyą i dzielną piątką, przed mieszkanie narzeczonéj zajeżdżać. — Żyd zakłopotanym i poplątanym w interessach rodzinom, podaje możność wygotowania dla córy kilkadziesięcio-tysięcznéj wyprawy. — Bez żyda sąsiedzi nie mogliby wysławiać świetności balu, dla poratowania zdrowia nie możnaby jeździć do Carlsbad! — słowem, wszędzie i zawsze żydek, duszą jest duszy, myślą myśli, sercem serca, starych czy młodych, rodziców czy dzieci.

Próżność więc i niedołęztwo nasze, wszystkich a nawet żydów próżnemi i niedołężnemi zrobiło. — I po cóż się mają poświęcać cięzkiéj pracy, rzemiosłom i przemysłowym zawodom, kiedy im tak dobrodusznie, na wszystkie słabości i wady nasze, spekulować pozwalamy? Jakoż, żyd pachciarz lepiéj zna hypotekę i twarde termina wypłat od samego dziedzica, z tą nadewszystko wyższością, że o nich lepiéj od niego pamięta.

Naśle on swego krewniaka albo spólnika w porę, co zaliczywszy część gotówką (na którą kilkadziesiąt familij się składa) skontraktuje kilka set belek, kilkaset korcy pszenicy, kilkadziesiąt kamieni wełny, po cenie w połowie niedochodzącéj wartości.

Jak pan Izraelita kupiec, kilka lub kilkanaście podobnych umów ma już w kieszeni, śmiało wtedy na najrządniejszych obywateli uderza, a ci z boleścią z najsłuszniejszych żądań spuścić muszą, bo w całéj okolicy marnotrawstwo już ustaliło ceny.

Czyliż ta jedna uwaga, nie ukazuje w całéj jasności, jaką zaporą, jak przerażającą klęską dla rolnictwa jest zbytek, rozrzutność i niestosowna salonowość życia wiejskiego. — Nie narzekajmy więc na pijaństwo, gnusność i nieoglądność chłopka, na lenistwo i marnotrawstwo officyalistów, służących i czeladzi, na brak umiejętnych techników, nie gniewajmy się na szachrajstwa żydów, niech nas nie dziwi codzienny upadek tylu rodzin i majątków ziemskich, nie skarżmy się nawet i na ubóstwo powszechne, bo straszny głos z wysokości odpowie: »Jakie życie taka nagroda.« Zmieńmy, zmieńmy przeto co rychléj, życie codzienne wiejskie, inaczéj surowego nie wstrzymamy wyroku.

Kiedy więc w poznaniu handlowych stosunków, zręcznem i ciągłem korzystaniu z tego co jest i być może u obcych, w organizowaniu i pomnażaniu przemysłowéj ludności i spotrzebowania po miastach, osadach i wioskach, — w koncentrowaniu gospodarstw i pracy, — w podniesieniu produkcyi rolnéj; — kiedy w gruntownem i wzajemnem oświecaniu się, we wszystkiem co się

do lepszego i wygodniejszego bytu przyczynia; — kiedy nadewszystko, w prostym, pracowitym, poczciwym trybie rodzinnego życia, w podźwignieniu naturalnego rozsądku; pomyślność rolnictwa, bogactwo ogółu i wysokość wpływów skarbowych gruntuje się: grzech przeto wielki popełnia każdy, kto o poprawie złego nie myśli.

Do podźwignienia tyle wielkiéj i tyle razem pożądanéj budowy, każdy jak może i co może materyału przysposobić i znieść powinien.

W rozpoczęciu najwłaściwszym na to składem będzie dziennik peryodyczny, w którym każdy z panów obywateli, mając wzgląd na zasady i dążność w niniejszém piśmie objawione, złoży treść wszystkich spostrzeżeń, usiłowań, prac i rezultatów w obrębie swego lub obcego majątku poczynionych, dokonanych i otrzymanych. Prace podobne mieć będą nadzwyczaj wielką ważność, bo szczegółami i pojedynczemi częściami kraju, ugruntują lub zmodyfikują objawione przezemnie ogólne twierdzenia, które tak blizko i tak mocno, życie całego kraju obchodzić winny.

Do opisów nie tylko celujące gospodarstwa wybierać należy, gdyż przedewszystkiém prawda i sumienność w zgłębieniu wszystkich szczegółów z uwagi schodzić nie powinna.

Folwark zwyczajny choć koszlawo zorganizowany, byle w rzetelnem świetle z rezultatami otrzymanemi wystawiony, ważniejszy interes bar-

dziéj nauczający nastręczy powód światłym rolnikom, do czynienia spostrzeżeń i wniosków ogółu dotyczących, aniżeli arcy wzór wszystkich wzorów zagranicznych folwarków.

Wcześnie tylko uczyńmy ofiarę z zarozumienia, z miłości własnéj, w chwalebnym przekonaniu, że u nas wyznanie błędów (od których zapewne nikt wyłączyć się nie potrafi) nie poniża, ale owszem obywatelską godność podnosi.

Im większe poniosł kto straty, bardziéj krzyczące popełnił błędy, tém wybitniéjsza i korzystniéjsza dla drugich nauka.

Nie zatracajmy więc żadnych rodzimych usiłowań, bo wszystkie niezaprzeczenie, na drodze, którą iść zamierzamy, do ogólnego postępu rolnictwa rzetelnie krajowego przyczynić się mogą, i niezawodnie przyczynią.

K. G.

z Obw. Stanisławoskiego.



O STOSUNKU WYŚCIGÓW

DO UMIEJĘTNEGO CHOWU KONI

PRZEZ

F. EBERHARD

PODINSPEKTORA STADA RZĄDOWEGO KONI W JANOWIE. (*)

JAK niezaprzeczoną jest rzeczą, że chów koni w kraju naszym obecnie na bardzo nizkim znajduje się stopniu, tak również nie ulega żadnéj wątpliwości, że kraj nasz słynął niegdyś z dzielności swych koni. Koniecznėm więc jest zbadać powody obecnego wyrodzenia się koni polskich,

(*) Rozprawa P. E. nietylko ważną jest ze względu na wyścigi konne świeżo u nas zaprowadzone, ale nadto przez ogólną dążność zwrócenia uwagi ziemian na najwłaściwszy sposób poprawiania i uszlachetniania rassy koni w Polsce. Według naszego zdania P. E. jako praktyczny weterynarz, a następnie podinspektor Rządowego Stada w Janowie, we wszystkiem co się rass i wychowu koni dotycze najtrafniejszym jest sędzią zwłaszcza że własnemi oczyma patrzał na najpiękniejsze gniazda koni krwi pełnéj w Anglii, Meklemburgskim, Rossyi i t. p. I że zwiedzając różne części kraju, najlepszą miał sposobność poznania i stadnin i całego stanu wychowu lub użycia koni naszych. Rozprawa ta odpowiada zupełnie celowi w poprzednim artykule skreślonemu a szanowny autor rzetelną sobie zjedna wdzięczność ogułu jeśli poszukiwań i uwag swoich na téj jednéj pracy ograniczyć nie zechce. P. R.

i rozważając poczynione w téj gałęzi olbrzymie innych krajów postępy, zwrócić uwagę naszych ziemskich gospodarzy na potrzebę umiejętnego kierowania tą, tyle ważną dla kraju naszego chodowlą. W roku 1817 rząd uznawszy konieczność, dźwignienia chowu koni krajowych, tak nieodzownie do rozmaitych przemysłowych, i innych usług potrzebnych, założył ku temu celowi Stado Rządowe w Janowie.

Zakład ten przez używanie ogierów, nieomylnie przyczynił się do poprawienia koni krajowych: wszelako prócz wielu innych powodów, niestaranna chodowla, niedbałe utrzymanie i pielęgnowanie młodzieży po gospodarstwach naszych (lubo i w tym względzie niektóre chlubne znajdują się wyjątki), oraz brak zamiłowania i oceniania użyteczności, a szczególniéj istotnéj dzielności konia, w czém odznaczali się niegdyś mieszkańcy kraju naszego, sprawiają, że chów koni krajowych nie tylko niedoszedł do żadnego stanowczego rezultatu, ale nawet niewiele podniósł się z swojego upadku. Mało kto u nas zastanawia się nad różnicą w użyteczności i dzielności konia, co do jego siły, szybkości, wytrwałości w usługach, i dla tego właśnie, że dzielności konia nie umiemy oceniać i rozróżniać od przymiotów konia zwykłego i w cenie pod tym względem nie robiemy różnicy. Rząd, chcąc dać zbawienny popęd téj gałęzi gospodarstwa wiejskiego, zaprowadził na wzór zagranicy w zeszłym roku gonitwy

konne, które właśnie przekonać mają chodujących konie, iż istotna tychże wartość nietyle od powierzchownego kształtu i piękności, jak raczéj od wewnętrznéj dobréj organizacyi, siły, dzielności i wytrwałości zależy, a o których jedynie przez wyścigi konne (jako przez prawdziwy siłomierz konia) porównawczo przekonać się można.

Pomimo to, gdy u nas najróżnorodniejsze i często nader mylne słyszymy zdania, nietylko co do przeznaczenia wyścigów, lecz także co do chowu koni i wyścigów w Anglii, gdy przeciwnie Anglia pod tym względem wszystkim krajom za wzór służyć powinna; — przeto uznaliśmy za konieczne, przedstawić mieszkańcom kraju naszego trudniącym się chowem koni, ogólny rys tego przedmiotu, jako przygotowawczą wiadomość do dalszego rozwinięcia, i ściślejszego jéj badania. Wielceby pożądaném było, gdyby idąc za przykładém zagranicy szanowni obywatele ziemianie, których chów koni szczególniéj dotycze i interessuje, chcieli zdania swoje, na doświadczeniu oparte, publicznie objawić, albowiem jedynie drogą wspólnych usiłowań dojść możemy do ustalenia pewnych zasad umiejętnéj chodowli koni, potrzebom naszego kraju odpowiadających.

Wyścigi konne dziś po wszystkich cywilizowanych krajach zaprowadzone, od najdawniejszych czasów były ulubionemi zabawami ludów.

Na igrzyskach Olimpijskich poświęcanych zapasom i współubieganiom się młodzieży greckiéj występował do wyścigów koń tamtejszy pod zręcznym jezdzcem lub w wspaniałym zaprzęgu. Od trzydziestéj trzeciéj Olimpiady, gonitwy konne główną stały się częścią tych wielkich uroczystości, a cel przy zaprowadzeniu ich niebył inny zapewne, jak obok zabawy udoskonalenie chowu koni.

Że cel ten był dopięty, świadczą nam konie Tessalskie, tyle użyteczne i dzielne do usług wojennych.

Rzymianie razem z cywilizacyą Greków przyjęli także od nich igrzyska Olimpijskie i gonitwy konne, wszelako utraciły one tam z czasem użyteczne swoje przeznaczenie, służąc jedynie tylko zabawie zepsutego ludu. Od czasów Rzymian do dziś dnia w wielu miastach we Włoszech istnieją gonitwy, lecz te służąc podobnież tylko za zabawę nie oparte na żadnéj pewnéj zasadzie, chybiają zupełnie swego celu — i dla chowu koni najmniejszéj nieprzynoszą korzyści.

Téj samej natury (jako zwyczaje ludu) istniejące gonitwy w Bawaryi, Würtembergu i innych krajach południowych Niemiec, na żadną dla nas nie zasługują uwagę.

Do Anglii gonitwy wprowadzone zostały przez Rzymian, gdzie z czasem istotne ich przeznaczenie w całéj swojéj właściwości pojętém zostało. Z tamtąd przenoszą się one dzisiaj do innych krajów

Europy; zrozumienie przecież jasne istotnego ich celu, który z pomocą starannéj chodowli, w utworzeniu doskanałéj rassy koni i szczegółowych ich gatunków do pojedynczych użytków dopięty przez Anglią w zupełności został, wszędzie zaprowadzeniu wyścigów towarzyszyć winno. Inaczéj staną się one naśladowaniem modném, bezskutecznem, bez żadnego wpływu na polepszenie konia krajowego, tego tak ważnego ze wszech względów domowego zwierzęcia.

Za nim przyjdziemy do rozwinięcia przeznaczenia wyścigów, jako jedynego i najwłaściwszego środka probierczego siły organicznéj i dzielności konia, musiemy najprzód, zastanowić się nad istotą i przymiotami konia; — powtóre, dać obraz różnorodności rass i gatunków koni w różnych krajach i u nas dziś istniejących, pośród których istota konia w największéj rozmaitości się przedstawia. A tak pismo nasze rozłożyć wypada na trzy części, z których:

Piérwsza uzasadni i określi znaczenie rassy, gatunku, piękności, szlachetności, siły organicznéj, dzielności i użyteczności w koniu.

Druga wskaże, jak rozmaite przymioty powyższe w różnorodnych rassach i gatunkach koni pojedynczo występują, lub razem jednoczą się.

Tu przeto uważać będziemy:

a) Konia szlachetnego wschodniego odpowiadającego głównie jednostronnemu użytkowi, to jest: pod wierzch.

b) Konia zachodu i północy, który podług rozmaitego przeznaczenia, w rozmaite wyrodził się gatunki.

c) konia angielskiego pełnéj krwi, (vollblut) jako takiego, w którym rassa i szlachetność ścisłą tworzą jedność, a dzielność i ilość siły organicznéj do najwyższego doprowadzone są stopnia.

Trzecia część wystawi:

a) Istotę wyścigów w ich związku z chowem koni w Anglii, i wskaże.

b) Jakie zasady dla chodowli koni i dla wyścigów przyjąćby u nas należało, abyśmy w koniu krajowym do stanowczych przyjść mogli wypadków.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Istota Konia.

Przedewszystkiém za nieodzowne uważamy ściśle uzasadnić i określić znaczenie wyrażeń używanych na różne przymioty konia, tak aby istota jego jasno i dobitnie pojętą została. Trzeba nam wiedzieć czego od konia żądać, jak jego wszechstronnie uważać mamy, aby dopiéro szczegółowe rassy i gatunki mόdz ocenić i zasady chodowli koni w związku z zaprowadzonymi obecnie u nas wyścigami pojąć i do praktyki zastósować.

a) *Rassa.*

Pod wyrazem Rassa czyli pochodzenie, objęte są wszystkie własności i przymioty właściwe koniom pewnéj strefy lub krain, spowodowane wpływem klimatu, sposobu żywienia, utrzymywania i pielęgnowania, a przez ciąg wielu generacyi ustalone w kształcie zewnętrznym ciała, i wewnętrznéj jego organizacyi. Przy połączeniu indywiduów tejže saméj rassy, przymioty owe zawsze

stale utrzymują się i w potomków przechodzą. Rassa zupełnie niewłaściwie braną była za szlachetność, którą poniżéj określemy.

Każdy koń noszący niezatarte cechy pierwotnego swego pochodzenia, bez względu czyli mniéj lub więcéj jest szlachetnym, jest koniem pewnéj rassy.

Przeciwnie zaś koń wysoce nawet ukształcony, może nieposiadać pewnéj rassy, jeżeli mięszanego jest pochodzenia. Tak koń Fryzyjski, koń do pociągu wielkich ciężarów w Anglii używany, tak zwany koń karowy, Saltzburgski, Wiatski, jako zachowane w pierwotnéj czystości, równie są końmi pewnéj rassy, jak koń szlachetny Arabski i pełnéj krwi Angielski. W ogólności zaś konie najszlachetniejszych nawet stad, pochodzące z krzyżowania koni krajowych z rassą orientalną lub pełnéj krwi angielską, są wprawdzie więcéj lub mniéj szlachetne, ale pomimo tego nienoszą dobitnego piętna téj lub owéj rassy i są tylko mieszańcami Bastardy (*). Dla tego to warunkiem jest pomyślnego chowu koni krajowych, aby znajdował się zawód koni, czystéj krwi rozmnażajacéj się w sobie i dającéj ogiery do uszlachetnienia potomstwa klaczy miejscowych.

Czysta tylko rassa przelewa trwale i niezmiennie dobre i złe przymioty ogierów i klaczy w ich

---

(*) W tym przypadku są dzisiaj wszystkie konie kraju naszego, które i krew angielską i oryentalną ruską i polską i częstokroć niemiecką mają w sobie pomięszaną.

potomstwo, gdy przeciwnie mięszanéj rassy konie, często pozornie wysoce nawet szlachetne, zawodzą najczęściéj oczekiwania chodującego — przymioty ich albowiem niejako powierzchownie przybrane, nie wcielają się trwale w całą istotę ich organizmu. Szlachetność ta przybrana, jest jakby w walce z pierwotną organizacyą niezmiennym przymiotem téj lub owéj rassy będącą. Raz pokonywającą, czasami jednak pokonana sprawia tę niepewność wypadku krzyżowania, którą Niemcy najtrafniéj (Rükschlag) nazywają.

W tym to względzie koń Angielski pełnéj krwi, mający nie już jednostronne tylko przymioty użytku lub urody jak inne rassy, lecz zupełną szlachetność i doskonałość, jako cechę swojéj rassy, przelewającą się z pewnością, z pokolenia na pokolenie, na wyłączne pierwszeństwo w doborze ogierów przed innemi zasługuje. — Szlachetność jego organizacyi ustalona wiekami i ciągle kształcąca się w Anglii, użyta do poprawy rassy innych koni, silnie oddziaływać jest w stanie na przekształcenie nieudolnéj budowy, jaką potomstwo z krzyżowania powstałe po swoich matkach odziedziczyćby mogło.

W chowie zatém koni idzie o to, aby z jednéj strony zachować czystość konia pełnéj krwi angielskiego; z drugiéj zaś przez krzyżowanie z ogierami krwi téj przekształcić nieudolność ustaloną w innych gatunkach koni i doprowadzić je do doskonałości odpowiedniéj pewnemu jedno-

stajnemu użytkowi i przeznaczeniu do rozmaitych usług. Do chowu zaś z tego krzyżowania jedynie klacze, nigdy zaś ogiery do dalszego chowu użyte być nie powinny.

b) *Gatunek.*

Bez względu na rassę i szlachetność oznacza jedynie tylko zdolność konia do téj lub owéj usługi i tak n. p. rozróżniają się jako gatunki w Anglii, konie do polowania, konie do wszelkich usług wojskowych i krajowych, zaprzężne do szybkiéj jazdy, szczególniéj konie pocztowe, paradne konie powozowe czyli kareciane i t. d. (*).

Oznaczenie w chowie koni tych szczegółowych gatunków, winno bydź umiejętnego chowu koni w każdym kraju celem. Srodkiem zaś jedynym do osiągnienia tego w Anglii było stosowne dobieranie do konia pełnéj krwi, (vollblut) jako ogólnego wszystkich powyższych gatunków rodzica, różnych matek z odpowiednią przeznaczeniu ich potomstwa budową.

c) *Piękność.*

Zdania w osądzeniu piękności konia podług individualnego usposobienia, uczucia i gustu, bardzo są rozmaite i różniące się. Możnaby je nie-

(*) U nas gatunków granice trudno nader upatrzyć, będzie o nich mowa na swojém miejscu. Tu przedewszystkiem chcemy ogólne zasady znajomości konia odznaczyć.

mał porównać z rozmaitemi gustami przy wyborze i ocenianiu maści u koni.

W jednym albowiem i drugim przypadku, rozróżnić należy gust i upodobanie individualne od istotnego przeznaczenia i użytku konia. Podobnież jak maść tak i idealna piękność z istotną dobrocią, użytecznością i dzielnością konia w użyciu, żadnego nie ma związku.

Powszechnie jednak u konia mającego uchodzić za pięknego, wymaga się zwykle mała, i kształtna głowa, podobne ucho, delikatna, cienka, długa i pięknie wyrastająca szyja, pełne wypukłe oko, horyzontalny krzyż, dobry wyrost i odsada ogona, z resztą delikatna szerść, sucha i gładka noga, przyjemny i w oko wpadający kształt ciała.

Dla jednego główną jest rzeczą piękna głowa, dla drugiego krzyż i t. p. — któżby w tym przypadku chciał być sędzią i rozpoznawać, czyje zdanie jest lepsze?

W tém miejscu znajdujemy granicę, gdzie zwykły tylko amator od prawdziwego znawcy rozeznać się daje.

Różnica w osądzeniu piękności konia wynika ztąd, że wyobrażenie o niéj jest dwojakie: pierwsze przez szlachetne formy przemawia do uczucia i w tym przypadku sądzi się o piękności podług individualnego gustu bez względu na wartość pojedynczych części, czyli raczéj techniczną ich doskonałość. Zachodzi tu wszakże warunek,

ażeby sądzący należyte posiadał uczucie o piękności, któreby przy osądzeniu gustowi jego za wskazówkę służyło i to stanowi piękność idealną. Drugie zaś wyobrażenie o piękności konia, zasadza się na umiejętném rozpoznawaniu stosunku pojedynczych części do całości, ich użyteczności, a ztąd wynikającéj harmonii i wartości konia, co realną pięknością nazwać można.

Przy rozpoznawaniu téj realnéj piękności, powinny być zawsze uważane formy względnie na przeznaczenie; — którym to sposobem do wyobrażenia technicznéj ich użyteczności i doskonałości dochodzi się.

Ztąd okazuje się, że piękność konia pod rozmaitemi formami przedstawiać się nam może.

Wystawmy sobie szlachetnego konia Arabskiego, konia Angielskiego pełnéj krwi, pięknego konia wierzchowego, i paradnego konia kareciane-go, jakaż wielka różnica w tych cztérech koniach w formie pojedynczych części i całym ich kształcie, a jednakże każdy z nich, bardzo może bydź pięknym w swoim rodzaju.

Rosły koń kareciany, gdyby miał małą suchą głowę araba, lub cienką i długą szyję angielskiego gonitewnego konia, pewnieby się pięknym nie wydał, tak n. p. jak gdyby grenadyer miał głowę dziesięcioletniego chłopczyka i preciwnie. Każdy gatunek, każde przeznaczenie konia, innéj wymaga piękności, przy któréj zawsze stosunek wzajemny i harmonia w budowie odpowia-

dająca celowi i użytkowi konia zachowana być winna. Istota piękności, czyli szczegółowe jéj przymioty, w tym razie są podzielone, a tém samém i sądzenie o niéj jest, i może być rozmaite, podług uczucia lub umiejętności wspartéj na pewnych zasadach. Połączenie zaś wszystkich szczegółowych przymiotów piękności, to jest harmonji i siły w budowie, elegancyi w kształcie, szlachetności w rysach i formie, z duchem i dzielnością stanowi doskonałą piękność, która jednakże tylko w wyobraźni istnieje, w rzeczywistości zaś nadzwyczajnie rzadko znajduje się, ponieważ pojedyncze znamiona piękności, tylko szczegółowo w individuach porozrzucane, nigdy zaś razem zgromadzone nie przedstawiają się. Ta doskonała piękność, gdyby w rzeczywistości znalezioną być mogła, jednoczyłaby także wszystkie zdania w przyznaniu jéj pierwszeństwa. Gdy zaś przy ocenianiu konia tylko dzielność jego w użyciu na główną zasługuje uwagę, a piękność w oko wpadająca, tylko rzeczą jest podrzędną, z tego więc powodu prawdziwy znawca przedewszystkiem, na regularną i silną budowę, a szczególniéj budowę nóg, dobrą akcyą, silny, wolny i lekki ruch uważać będzie, mniéj dbając o to, czyli głowa, oko, ucho, szyja, i t. d. ideałowi piękności mniéj lub więcéj odpowiada.

d) *Szlachetność.*

Po określeniu rassy i gatunku, po opisaniu piękności, jako téj zewnętrznéj zmysłowéj harmonii

ciała, przejdźmy do prawdziwéj dla znawcy piękności, która raczéj duchowéj będąc natury na doskonałéj wewnętrznéj organizacyi oparta, szlachetnością się zowie.

Charakterystyczne znamiona, przez które koń szlachetny od ordynaryjnego rozróżnia się, jako uzasadnione i wcielone w całą wewnętrzną budowę jego organizmu, nadają mu owę odznaczającą się dzielność, która się siłą, szybkością i wytrwałością w użyciu odznacza.

W stanie spoczynku koń szlachetny nie okazuje bynajmniéj nic nadzwyczajnego lub zajmującego w swojéj powierzchowności. Postawa całego ciała i wszystkich członków, jako to głowy, szyi, uszu, okazuje się opuszczoną niedbałą i wszelkiego powabu pozbawioną. Odwrócenie zaś głowy i jedno tylko spojrzenie dostateczném jest dla znawcy, do osądzenia jego szlachetności. Gdy pobudzony jest jakim bądź sposobem do ruchu, szybkością błyskawicy ogień, żywość, siła i duch wszystkie jego przenikają części. Opuszczona głowa i szyja podnoszą się z siłą, uszy nabierają bystrego ruchu na wszystkie strony, przyczém wielką baczność na otaczające przedmioty okazuje.

Oko pełne jest ognia i żywości, nozdrza roztwierają się, przyczém wewnętrzna różowa błona nosa staje się widoczna; z boku nozdrzów i nad temiż, formują się w nadzwyczajnie delikatnéj skórze zmarszczki. Wszystkie muszkuły gło-

wy na przemian są w poruszeniu: żyły krwiste (weny) napełniają się krwią i występują na wierzch, co wszystko razem fizyonomii konia, nadaje wyraz duchowéj oryginalności czyli szlachetności.

W ruchu koń szlachetny szczególniéj piękną odznacza się akcyą, czyli sposobem w jakim poruszenia pojedynczych członków wykonywa; zdaje się jak gdyby władał duchowo użyciem swego ciała, jak gdyby pojedyncze jego części urokiem harmonijnej jedności były natchnione i połączone.

Muszkuły całego ciała powierzchownie leżące ścisłe okazują rozgraniczenie i wydatność ku powierzchni. Siła w ściąganiu się tychże czyli sprężystość jest prawie widoczną a ztąd pochodzi siła i wytrwałość w ruchu i użyciu.

Koń szlachetny oryentalny nigdy nie dochodzi znacznego wzrostu, rysy ciała są delikatne, a pojedyncze części ściśle oznaczone.

Skład kości czyli szkielet, odpowiada w swojéj konstrukcyi zupełnie wszystkim warunkom łatwego i szybkiego ruchu. Koście u konia szlachetnego mniejszy mają obwód, jak u ordynaryjnego, lecz za to są ściślejsze, twardsze i stosunkowo do objętości swojéj więcej ważące.

Wypukłości i krawędzie w kościach wystawające są ostre, wklęsłości zaś znaczne i głębokie przez co silne podają punkta do wszczepiania się muszkułów, ścięgaczy i więzów, a zarazem przy-

czyniając się do ostrych rysów ciała, odznaczają konia szlachetnego. Więzy łączące kości nadzwyczajnę posiadają moc, tęgość i sprężystość. Muszkuły składają się z delikatnego wprawdzie, lecz bardzo silnego włókna, rozgraniczone są widocznie, a razem odznaczają się przez suchość, twardość i sprężystość; z tąd wynika ich siła w ściąganiu się i wydatność; ku powierzchni, ściągacze z niemi połączone w najwyższym stopniu posiadają tęgość i elastyczność, z czego pochodzi wielka ich wytrwałość w użyciu.

Czaszka, zawierająca w sobie mózg jak równie i jama mlecza pacierzowego u koni szlachetnych daleko jest obszerniejsza, jak u koni ordynaryjnych; tém samém mózg i mlecz pacierzowy w większéj u nich znajduje się massie, zkąd pochodzi większe ich pojęcie, czułość i drażliwość. Delikatne rozgałęzienia nerwów z mlecza pacierzowego wychodzących w delikatnéj skórze na powierzchowności ułożone, zdolniejszemi się stają do łatwego przyjęcia wszelkich zewnętrznych wpływów i wrażeń.

Szerść u koni szlachetnych jest krótka, delikatna, lskniąca się, włos w grzywie, czuprynie i ogonie rzadki, cienki, miękki, w delikatności do jedwabiu podobny.

Z tyłu nad pęciną prócz zwykłej szerści niema żadnego prawie dłuższego włosa. Skóra delikatna i elastyczna okazuje się oczom dobrze natężona, na wszystkich częściach (szczególniej na

głowie i nogach, gdzie mało jest muszkulatury) jak gdyby przyklejona, nie formujac żadnych marszczków. Każda wydatnosć lub wklęsłość w kościach i muszkułach dobrze przez to oznaczona, przy braku tłuszczu, rzadko lub w małéj tylko ilości u koni szlachetnych znajdujacego się, nadają te ostre i przyjemne rysy ciała, przez które koń szlachetny w swojéj powierzchowności szczególniéj się odznacza.

W końcu zakres życia koni szlachetnych jest dłuższy jak ordynaryjnych; przy mniejszéj ilości pokarmu w lepszym utrzymuje się stanie, a gdy w póżnym wieku koń ordynaryjny wcale już staje się niezdolnym do pracy, to tamte jeszcze wszelkie pełnią usługi.

W zupełnie zaś przeciwnym stanie przedstawia się nam koń ordynaryjny; u niego massa ciała jest przeważającą, i z tego powodu ruch jest wolny i ociężały bez ducha i żywości; rysy zaokrąglone nieokazują ścisłego rozgraniczenia i wyrazistości pojedynczych części w jedną niejako zlanych całość. Niedokładnosć mechaniczna w ociężałym i niezgrabnym okazuje się ruchu. Kości pojedyncze większą mają objętosć, lecz ich massa jest gębczasta, i miększa; a taż sama kosć chociaż grubsza, mniej waży jak u konia szlachetnego. W kościach koni ordynaryjnych nie postrzegamy tych ostrych krawędzi i wydatności, ani też tak wyraźnych i znacznych wklęsłości jak u koni szlachetnych. Wszędzie widać płaskość

i zaokrąglenie, a tém samém ścięgacze i muszkuły nie mają tak silnych punktów do przymocowania i przytwierdzenia się, przez co i odznaczenie się powierzchownych rysów ciała, zupełnie niknie. Więzy połączające kości nieposiadają téj elastyczności i mocy, przeciwnie są wolne i słabsze a ztąd pochodzi skłonność do rozdęcia i rozmaitych gatunków opojów.

Włókna z których się muszkuły składają, są grubsze i wolniejsze. Same muszkuły płaską mają formę i nieokazują ścisłego pomiędzy sobą rozgraniczenia, a tém samém nieposiadają należytéj sprężystości, i na powierzchni ciała pod skórą nie są widoczne. Mózg i mlecz pacierzowy u koni ordynaryjnych w stosunku ciała w mniejszéj znajduje się massie, co jest powodem mniejszego ich pojęcia, czułości i drażliwości. Rozgałęzienia nerwów z mlecza pacierzowego wychodzących, kończą się w grubéj gębczastéj skórze czyli ogólnéj powłoce, co jest przyczyną; że wszelkie zewnętrzne wpływy i wrażenia mniéj i powolniéj na nie skutkują. Szerść jest dłuższa, gęstsza, grubsza czasami i kędzierzawa, żadnego nie ma lustru, podobnie włos w ogonie i grzywie jest długi, gruby, gęsty i twardy, a przytém nogi z tyłu nad pęciną długiemi włosami porośnięte. Skóra gruba, wolna i gębczasta, przez tkankę komórkowatą do części pod nią leżących tylko wolno przymocowana i nie tęgo wyprężona, w wielu miejscach marszczki formuje. W téj wolnéj i gębczastéj

tkaninie komórkowatéj nagromadza się tłuszcz tak właściwy koniom ordynaryjnym, a to całéj formie ciała nadaje nadętość i zaokrąglenie bez wyrazistości leżących pod nią twardych i stałych części, szczególniéj kości i muszkułów.

Zakres życia koni ordynaryjnych daleko jest krótszy jak szlachetnych, pokarmu potrzebują w większéj ilości, a po kilkoletniéj silnéj pracy wcale już nie są przydatne do pracy i do dalszych usług.

SIŁA ORGANICZNA, DZIELNOŚĆ I UŻYTECZNOŚĆ W KONIU.

Użyteczność konia w społeczném życiu nie mniéj do usług wojennych powszechnie jest znana i dla tego żadnego w tém miejscu nie wymaga wspomnienia. Różnica zaś zachodząca pomiędzy rassami, gatunkami i pojedynczemi indywiduami pod względem siły organicznéj, a ztąd wypływającéj dzielności konia w usłudze, tylko tym dokładnie znaną być może, którzy z amatorstwa, potrzeby i konieczności lub powołania osobiście mają zręczność przekonywać się o niéj. Z téj to jedynie różnicy wynika rozmaitość materyalnéj wartości w cenie konia: pomiędzy dwoma końmi podobnymi do siebie zupełnie w powierzchownym kształcie, pod względem siły organicznéj a ztąd wynikającéj dzielności np. pod wierzch i t. p. za-

chodzić może nadzwyczajna różnica co do wartości; i tak w Anglii koń do polowania zupełnie odpowiadający temu przeznaczeniu płaci się 600—800 funtów szterlingów, gdy przeciwnie koń tego samego kształtu, wzrostu i piękności zaledwie kilkadziesiąt funtów szterlingów wart będzie.

Wiadomo, że siła jest iloczynem szybkości przez ciężar noszony lub poruszany w pociągu przez konia; powiększanie ciężaru pociąga za sobą zmniejszenie szybkości, przeciwnie powiększanie szybkości wymaga zmniejszenia ciężaru. Koń ordynaryjny realizuje siłę swoją w wolnym ruchu przez poruszenie wielkiego ciężaru; koń zaś szlachetny realizuje ją szczególniéj w szybkości, która wymaga organizmu w najwyższym stopniu wykształconego.

Koń angielski pełnéj krwi (Vollblut) uważany być może jako wydający maximum siły dynamicznéj, na jaką tylko organizm konia zdobyć się jest w stanie. Prócz Anglii w żadnym innym kraju o modyfikacyach siły dynamicznéj w rozmaitych rassach gatunkach i indiwiduach od najniższego aż do najwyższego stopnia nawet nie mają wyobrażenia, a to jedynie z tego powodu; że koń wszędzie tylko z powierzchownego kształtu i piękności idealnéj, w Anglii zaś w stosunku swojéj dzielności w usłudze oceniany bywa. Stąd konie angielskie jako silniejsze i stosownie do różnych potrzeb uorganizowane, w krótszym czasie większą nieomylnie ilość siły wydawać są wstanie.

Siła, szybkość i wytrwałość głównemi są tedy przymiotami wynikającemi z doskonałéj organizacyi, dzielność jéj jest miarą, a oszczędzenie czasu oczywistym dla właściciela konia zyskiem. — Przy zaprowadzeniu gonitw na stałym lądzie (chcąc coś lepszego wynaleźć i pod tym względem przewyższyć anglików) jako lepszy jeszcze siłomierz konia zamiast gonitw na równym miejscu, proponowane i zaprowadzone zostały gonitwy z przeszkodami, inni zaś nawet zalecali próby pomiędzy końmi stępo i kłusem. Mogło to wyniknąć tylko z niewiadomości i nieobeznania się z gonitwami i sposobem użycia koni w Anglii, oraz z rozmaitemi próbami, jakie pod tym względem z różnemi końmi przedsiębrane były.

Wszystkie tego rodzaju próby od wieków w użyciu już były w Anglii, a niektóre istnieją jeszcze dotychczas, jak o tém później obszerniéj mowa będzie. Ażeby jednak dać obraz że w tym kraju niezostało nic przepomnianém, przez co tylko o sile konia i jego użyteczności w usłudze rozmaitemi sposobami przekonać się można; o niektórych próbach w krótkości nadmienić tu wypada.

Dla wypróbowania nie tylko siły lecz nawet spokojnego, pewnego i wytrwałego charakteru koni służących do ciągnienia wielkich ciężarów, od dawnych czasów i teraz jeszcze istnieje następująca próba którą w Anglii (Deod pull.) ciągnieniem o życie i śmierć (Zug auf Tod und Leben) na-

zywają. Do drzewa lub jakiego innego nieruchomego przedmiotu zaprzęga się kilka koni; z pomiędzy nich te wygrywają, które mimo rozpoznania iż przedmiot jest nieruchomy najczęściéj i najdłużéj z wytrwałością i natężeniem wszelkich sił, ciągną aż do upadłego, nie odmawiając przy każdém zawołaniu na nie lub użyciu bicza energicznego usiłowania, ani też popędzeniu ich nie sprzeciwiają się; — co o chęci ich do pociągu, spokojności i wytrwałości przekonywa. Furmani w złych drogach i z wielkiemi ciężarami przymiot ten konia najlepiéj umieją cenić.

W celu przekonania się o stosunkowéj sile organicznéj pomiędzy ciężkiemi końmi karowemi, o których poniżéj wzmianka będzie, i końmi pełnéj krwi, innego jeszcze używali Anglicy sposobu. Na konia mającego na sobie siodło zwierzchu zupełnie równe, za pomocą windy powolnie i coraz większy spuszczano ciężar. Ukazało się przy téj próbie, że koń pełnéj krwi był w stanie znosić i dźwigać taki na sobie ciężar, pod którym koń, mający pięć razy więcéj massy od poprzedniego, już przygnieciony upadał. Z tego wszystkiego okazuje się, że Anglicy maximum siły dynamicznéj rozmaitemi sposobami starali się wykryć, a w koniach pełnéj krwi, gonitwy w tym rodzaju jak u nich istnieją, uznali za najlepszy i najpewniejszy siłomierz.

Dobry stęp, kłus, i galop zasługują nie zaprzeczenie na uwagę przy wyborze konia do u-

sług a szczególniéj do chowu, lecz własności te, daleko łatwiéj dadzą się odkryć w koniu, probując go samego w użyciu.

Jedynie zaś tylko przez gonitwy istotna siła dynamiczna wypróbowana i dowiedziona być może, a siła przecież najgłówniejszym jest przymiotem w koniu, szybkość i wytrwałość zaś są tylko jéj produktem. Koń który nosząc odpowiedni ciężar w niezbyt krótkiéj przestrzeni innych zwycięża szybkością, ten pewnie w galopie, kłusie i stępo z tym samym albo i większym ciężarem i w dłuższéj mecie pomiędzy niemi okazałby się zwycięzcą.

CZĘŚĆ DRUGA.

Szczegółowe opisanie rass i gatunków koni.

Po ogółowém określeniu wyrazu Rassy, przystąpmy do szczegółowego jéj opisania.

Rassy koni dzielą się na początkowe czyli pierwiastkowe, i z tych pochodzące; podług własności zaś i przymiotów na szlachetne i ordynaryjne. Pomiędzy rassą szlachetną, i ordynaryjną, znajdują się gatunki w rozmaitym stopniu uszlachetnionych koni.

Rassy pierwotne uważać należy jako szczepowe pokolenia rodu końskiego. Historya tychże poczyna się z historyą narodów u których dotychczas się znajdują. Powyższy w prawach przyrodzenia uzasadniony podział rass pierwotnych istniał w rzeczywistości od samego początku i trwa do dziś dnia przedstawiając się nam w dwóch zupełnie sobie przeciwnych rassach; szlachetnych i ordynaryjnych koni.

Mówić więc będziemy:

a) *O rassie koni szlachetnych wschodu i południa.*

Żadnéj nie ulega wątpliwości, że rassa koni szlachetnych pochodzi że wschodu, a początek tychże sięga historyi narodu, który od tylu wieków początkowy swój sposób życia i wszystkie obyczaje do naszych czasów zachował; z kąd pochodzi, że i koń u tego narodu w pierwiastkowym jest jeszcze stanie. Rassa tych koni szlachetnych znajduje się w zupełnéj swojéj czystości w Arabii, a w najwyższym stopniu szlachetności jedynie tylko u niektórych pokoleń Beduinów, narodu koczującego w pustyniach.

Z rassy koni arabskich pochodzą jako odszczepy wszystkie rassy koni w Azyi i Afryce znajdujące się, a mianowicie: Rassa Perska, Turecka, Turkomańska, Czerkieska, Berberyjska, Egipska, Nubijska, i wiele innych. W dalszéj odległości od powyższych, zbliżone jednak do nich znajdziemy konie, Węgierskie, Siedmiogrodzkie i dawniejsze Polskie, które jednakże wiele już utraciły z pierwiastkowéj swojéj oryginalności, a to z powodu, że nie zupełnie czystego lecz mięszanego są pochodzenia, i że wreszcie postęp cywilizacyi spowodował bardzo rozmaite używanie koni, zaczém poszła rozmaitość chodowli i mniejsze lub większe około nich staranie.

Lubo rassy wschodu i południa Azyatyckie i Afrykańskie w swoim kształcie pomiędzy sobą rozróżniają się, wszelakoż w każdéj z nich znajduje się piętno pierwiastkowego ich pochodzenia, a porozrzucane w tych rassach charakterystyczne własności i przymioty w szlachetnym koniu arabskim w najwyższym stopniu doskonałości razem zgromadzone znajdujemy. Koń Arabski urodzony w piaszczystych stepach pustyni, gdzie promienie słońca niemal prostopadle na ziemię padają, szczupłe tylko znajduje pożywienie. Od urodzenia ciągle prawie doświadcza niedostatku pokarmu; — z mlékiem matczynem dzieli się jego właściciel, którego główném jest staraniem, od młodego wieku przyzwyczajać go do jak najmniejszéj ilości pokarmu, i téj zasady przez całe trzyma się życie.

Wychowany od wieków pod wpływem ciepłego i suchego klimatu gdzie w atmosferyczném powietrzu polerowana stal nierdzewieje, i przy suchéj aromatycznéj paszy rosnącéj na piaszczystéj ziemi w górach, nie może nigdy znacznego dojść wzrostu.

Podług zapewnień wojażujących na całym wschodzie i w północnéj Afryce, w Persyi, Turcyi, Arabii, Egipcie, Barbaryi, jeżeli konie nie chodzą na paszy, zwykłym ich pokarmem jest jęczmień, i w małéj ilości słoma jęczmienna, która przy tamecznym sposobie wymłacania, przemienia się prawie na grubą sieczkę.

Tym sposobem wychowany koń nie może nigdy wykształcić się doskonale, do tego dojść wzrostu i téj nabrać siły, jakie z przyrodzenia naznaczone mu zostały.

Wszystkie narody wschodnie używają konia tylko pod wierzch, a tém samém nie potrzebują koni rosłych, i rassa koni jakie posiadają, odpowjada zupełnie temu celowi.

Przymioty dobrego Arabskiego konia są: odpowiednia siła w stosunku do jego wzrostu, i wytrwałości, a przytém zwrotność, i łatwe osadzanie się w zadzie. Do dwóch ostatnich sposób użycia ich od młodości wiele się przyczynia.

Mylném jest, co dawniéj o ich szybkości mówiono, a w poźniejszych czasach z dobrą wiarą przyjęto, żaden koń arabski nie wygrał jeszcze zakładu w gonitwie z koniem angielskim pełnéj krwi.

Arabowie i Turcy już zaczynają koni swoich przed ukończeniem dwóch lat używać, i to w nienajłagodniéjszy sposób. U Arabów koń po pierwszém oswojeniu, co u tak młodego bezsilnego zwierzęcia prędko następuje, w sposób następny do osadzenia się na miejscu bywa przymuszany. Na dwóch silnych kołkach w ziemię mocno wbitych, przymocowana i dobrze wyprężona skóra stanowi metę, u któréj Arab młodego konia w prostéj linii w najszybszym biegu wypuszczonego, tuż przed nią na miejscu osadzą. W ten sposób koń od młodości do łatwego podania się w za-

dzie przyzwyczajony bywa. Tak surowe jednak użycie konia w młodym wieku częstokroć szkodliwy wywiera wpływ na cały zad konia, a szczególniéj na staw skoczny (Sprung-gelenk), w którym u koni oryentalnych, częstokroć narość wytycz, w niemieckim (Szpatt) zwana, i inne wady, i defekta spostrzegać się dają (*).

Do najcelniejszych koni, jakie może kiedykolwiek ze wschodu do Europy zprowadzone były, należą dwa ogiery i dwie klacze przez Imana Mushat z Indyi królowi angielskiemu Wilhelmowi IV w podarunku ofiarowane, które w roku 1833 miałem sposobność oglądania w stadzie królewskiém w Hamptoncourt o 4 mile od Londynu. Konie te podług zdania wszystkich znawców, którzy sami byli w Arabii i Indyach, gdzie w ogólności tylko arabskie są konie, za jedyne i nadzwyczajne w swoim rodzaju uważane były. Patrząc na nie, pojąłem dopiéro, że pomiędzy pierwszym, a ostatnim stopniem szlachetności ko-

---

(*) Prócz koni oryentalnych, które w stadzie Janowskiém znajdowały się niemniéj i innych, które w kraju naszym napotkać mi się zdarzyło, wiele widziałem koni oryentalnych po stadach a mianowicie: w Rossyi, Austryi, Prussach, Meklenburgii, Węgrzech i Niemczech, w stajniach magnatów w Petersburgu, Moskwie, w Wiedniu i Berlinie, niemniéj w podróżach w roku 1825, 1833, 1836 i 1838 do Anglii odbytych, po rozmaitych miejscach w kraju, w Londynie, Dublinie i Edymburgu, lecz otwarcie wyznać muszę, że tego ideału, o którym rożni autorowie *tyle* piszą, a wielu mieniącyh się znawcami i wielbicielami koni oryentalnych, szczególniéj arabskich *tyle* mają do opowiadania, w rzeczywistości nigdzie nie znalazłem. *Przyp. Autora.*

nia, większa jest prawie różnica, jak w stopniowém przejściu od rassy ordynaryjnej do szlachetnéj.

Piérwszy i celniejszy, był lskniącéj karéj podobnéj do koloru kruka maści, która w Arabii nadzwyczajnie rzadko się znajduje — wzrost jak na Araba dosyć znaczny.

W budowie ciała przedstawiała się owa regularność mechanizmu i harmonia, która oko znawcy równie jak i amatora zaspokajała. Z powierzchownego kształtu sądzić było można, o skoncentrowanéj sile, znajdującéj się w tym małym organizmie, wystawiającym obraz wytrwałości w ponoszeniu pracy i trudów:—głowa kształtna proporcyonalna do całości, sucha jak gdyby przez rzeźbiarza dłutem wyrobiona, a zamiast skóry, tylko pokostem pociągnięta, bez wszelkiego na niéj śladu jakowéj muszkulatury. Oko nie miało zbytecznéj wielkości i wypukłości, lecz wzrok przy największéj łagodności, czystością, przenikliwością i pojętnością odznaczał się. Ucho małe, ostre, kształtne i delikatne, jak gdyby pargamin w trąbkę formy jego zwinięty, zaledwie szerścią porośnięte było. Tylna szczęka, czyli tak zwane kanasze, wystawały znacznie i formowały pomiędzy sobą obszerny i wolny kanał podgardłowy, co z obszerną i znacznie wystawającą tchawicą płucom zupełną wolność przy oddychaniu zapewniało. Nozdrza nadzwyczaj obszerne i roztwarte; szyja niezbyt długa i cienka jak u Je-

lenia naprzód wyrośnięta (Hirschhals), w poruszeniach swoich zupełną okazywała wolność. Ułożenie kości łopatkowych mniéj ukośne jak zasady doskonałego mechanizmu u konia szybkiego tego wymagają, i z tego powodu już mniéj zdolne do bardzo szybkiego biegu, silną i sprężystą muszkulaturą były zaopatrzone. Cała budowa ciała u tego konia była tak krótka i zwięzła, że pomiędzy kłębem i biodrami, czyli początkiem krzyża zaledwo znalazło się miejsce na siodło. Chociaż z tego powodu wielu uważałoby taką budowę za zbyt krótką, wszelako ona to stanowi siłę, łatwość w osadzeniu się, i zwrotność w koniu. Żaden koń z długim tak powszechnie poszukiwanym grzbietem nie może bydź silnym, osadnym i zwrotnym. Nogi w stosunku wzrostu i massy ciała niezwyczajną przedstawiały moc w konstrukcyi i siłę organiczną: — pojedyncze partye muszkułów, jak gdyby odmodelowane, przez skórę okazywały się oku pomiędzy sobą rozgraniczone przez wyraziste wklęsłe linie. Ścięgacze u przednich i tylnych nóg silne i wyprężone jakby strony pomiędzy sobą, a kością piszczelową głębokie formujące rowki. U przednich nóg począwszy od kolana, u tylnych od skocznego stawu (Sprung-gelenk) w znacznéj odległości od kości piszczelowéj były ułożone, co podług zasad dobréj mechaniki muszkułom największą nadaje łatwość silnego działania. Stawy skoczne odznaczały się patrząc z tyłu przez płaskość, z boku

przez szerokość, nieformując żadnego zaokrąglenia, co prawdziwym jest znakiem największéj siły. Każda naturalna wydatność i ostra krawędź przez skórę, ściśle odznaczona była. Nadmienić jednak przy tém należy, że nogi tylne w skocznym stawie nieco ku wewnątrz do siebie i pod ciało ku przodowi odwrócone były, co w niemieckim pod nazwiskiem (Kuhfüssig und Säbełbeinig) w polskim pod wyrazem koniasto-szablastéj postawy oznaczają. Podobna postawa nóg przy długich goleniach i piszczałach, niemniéj słabych więzach, ścięgaczach i muszkułach, oraz niesprężystéj muszkulaturze, u konia połączona jest z niemocą i bezsilnością — u tego zaś konia, gdzie z dobrą proporcyą długości golenia i piszczela, łączyła się tęgość więzy, i ścięgaczy, oraz siła i sprężystość w muszkułach, większéj jeszcze ta konformacya w zadzie nadawała siły. Połączenie kości piszczelowéj z kością pętną, zupełnie regularny formowało węgieł, a stan pętny, i sama pęcina przy wielkiéj gętkości, i elastyczności w połączeniu z powyżéj opisaną konstrukcyą stawu skocznego przedstawiały obraz doskonałéj mechaniki, która u konia lekki, wolny, przyjemny, a przy tém silny i wytrwały ruch zapewnia. — Kopyta z piękną, okrągłą formą łączyły odpowiednią moc, tęgość, twardość, i elastyczność w swojém tkaniu czyli strukturze. Krzyż lubo zbliżony do horyzontalnego ułożenia, jednakże więcéj owalne formował zaokrąglenie. Wyrost ogona z krzyża

był piękny a uroda dobra. Rzepica delikatna, cienka, włos rzadki, cienki, delikatny, do jedwabiu podobny, dopiéro w odległości 3^ch do 4^ch cali od krzyża na rzepicy wyrastał. Ogólna powłoka czyli skóra, delikatną szerścią jak na myszy pokryta, na głowie zaś zaledwie się ślady szerści znajdywały.

W fizyonomii tego konia, łagodny i spokojny temperament, z prawdziwie żywym, i wesołym charakterem w każdém spojrzeniu i poruszeniu malował się, i przekonywał o tém, że od pierwszéj swojéj młodości z pieczołowitością, i niezwykłą troskliwością przez człowieka był wychowanym i pielęgnowanym, za którą to opiekuńczą staranność, jako nieodstępny jego towarzysz, starał mu się wywdzięczyć przez czułe do niego przywiązanie, i nieograniczone w niém zaufanie.

Ogier drugi był maści jasno-gniadéj — cały opis poprzedniego i do tego zastósowany bydź może, z tą jednak różnicą, że głowa już nie miała w takiéj zupełności pięknéj i szlachetnéj formy jak u piérwszego — w budowie ciała więcéj okazywał massy, i jeszcze był krótszy.

Chód, czyli ruch obudwóch tych koni nie odznaczał się przez zbyteczną żywość i nadzwyczajne wysilenie, lecz z siłą i lekkością, łączyła się jednostajna spokojność i pewność, z których przymiotów, wielkiéj wytrwałości w użyciu spodziewać się należy.

Obydwie klacze, które pewnie z tego samego pochodziły pokolenia, co i ogiery, przewyższały ich jeszcze co do delikatności w kształcie. Jedna z nich była maści siwéj, druga gryczkowatéj — ostatnia cokolwiek roślejsza, i silniéj zbudowana, przedstawiała model piękności. Mówiono w Anglii, że kilka lat na wyszukaniu w Arabii tych dwóch ogierów i klaczy upłynęło. Summy, za które ich nabyto, przechodzić miały najwyższe, jakie kiedykolwiek w Anglii za konie płacono, te zaś jak późniéj wykazaném będzie, są znaczne.

Pomimo tego wszystkiego, ogiery powyższe, prawie wcale nie były używane do chowu w stadzie królewskiém, ani prywatnie. Klacze pokrywane zostały ogierami angielskiemi pełnéj krwi.

Po śmierci Króla, przy rozprzedaniu całego stada, obydwa ogiery zakupione, jeden do Francyi, a drugi do Brunszwiku, razem za małą summę 510 dukatów; a nikt w Anglii nabyć ich niechciał.

Klacz gryczkowatą w roku 1838 widziałem w Szkocyi niedaleko Edymburga.

Ponieważ niejednemu dziwną może się wydawać rzeczą, dla czego Anglicy koni tak szacownych, do chowu nieużywali ani też nabyć ich niechcieli, wypada okoliczność tę nieco bliżéj wyjaśnić. Anglicy utworzywszy sobie z zaprowadzonych koni oryentalnych i afrykańskich przez umiejętne postępowanie w chowie własną rassę

koni (pełnéj krwi) jak to następnie wykaże się obszerniéj, przekonali się, że konie arabskie, w rozmaitych czasach i do dziś dnia jeszcze do Anglii sprowadzane, tak same, jak równie i ich potomki, co do szybkości, a tém samém i co do siły, koniom angielskim pełnéj krwi wyrównać nie mogły, i z tego powodu zupełnie do chowu używać ich poprzestali.

b) *O rassie koni ordynaryjnych zachodu i północy.*

Ordynaryjna zachodnia czyli niemiecka rassa koni, podobnież jak poprzednia, przez wpływ klimatu, sposobu żywienia i utrzymania, a następnie przez mięszanie czyli krzyżowanie, w rozmaite podzieliła się pokolenia czyli odszczepy, które pomimo odmiennych form i kształtów ciała, zachowały w wewnętrznéj organizacyi niezatartą cechę pierwiastkowego swego pochodzenia.

Rozmaite gatunki koni niemieckich, francuzkich, włoskich, szwajcarskich, holenderskiah, belgijskich, holsztyńskich, duńskich, szwedzkich i rossyjskich, nawet niektórych hiszpańskich i angielskich, do odszczepów tych policzone bydź mogą.

Daléj po nich następują, konie krajów nadreńskich, Würtembergu, Bawaryi, Saxonii, Czech, Austryi, Morawii, Meklemburgii i Szlązka. Możnaby niemal powiedzieć, że w Europie Polska,

Halicya, Węgry i Siedmiogrodzka ziemia są krajami i granicą, w których się ostatnie odszczepy koni rassy oryentalnéj kończą, a za niemi rassa koni zachodnich się zaczyna, i przejście jednéj w drugą następuje.

Nie widzę tu potrzeby opisywać szczegółowo rassy koni zachodu, dostatecznie albowiem ta została oznaczona, gdzie mowa była o różnicy pomiędzy rassą szlachetną i ordynaryjną. Nadmienić wszakże wypada, że jak koń oryentalny w ogólności jednostronny tylko ma użytek pod wierzch, tak rassa koni zachodu okazuje jednostronną, i najstósowniejszą jedynie do zaprzęgu zdolność.

Pomiędzy temi dwoma pierwotnemi rassami, i rozmaitemi z nich pochodzącemi odszczepami, niezliczona jeszcze znajduje się liczba gatunków koni zbliżających się w swoim kształcie i wewnętrznéj organizacyi więcéj lub mniéj do swego pierwiastkowego pochodzenia. Początek ich w części przypadkowy, w części zaś z umyślnego krzyżowania pochodzi. Najprzód albowiem konie rassy oryentalnéj lub też jéj odszczepów z swojemi właścicielami, w różnych epokach przeszły do Europy, gdzie się z rassą koni miejscowych pomieszały — w późniejszych zaś czasach umyślnie do wielu krajów w celu uszlachetnienia chowu koni, oryentalne sprowadzono. Z tego to przypadkowego lub umyślnego pomięszania, i krzyżowania rass, wynikły owe różniące się zupełnie od siebie gatunki koni, do rozmaitych usług,

które rozrzucone po całéj Europie, nigdzie jednak w takiéj doskonałości, i z taką pewnością niewychowują się, jak w Anglii.

c) *O rassie koni angielskich pełnéj krwi (Vollblut).*

Rassa koni angielskich pełnéj krwi, pochodzi z czystéj krwi rassy koni oryentalnych i północnéj Afryki, a mianowicie z koni arabskich, tureckich i barbaryjskich, bez wszelkiego mięszania z krwią zachodu lub północy. Przez umiejętny wybór najcelniejszych, wypróbowanych za pośrednictwem gonitw, do chowu indywiduów, blisko od dwóch wieków ustalona, jako oryginalna, sama przez się istnieje.

Przez stósowny wybór zwierząt przeznaczonych do chowu, dobre żywienie od piérwszéj młodości, staranne utrzymywanie i troskliwe pielęgnowanie, słowem, przez umiejętne sztuczne wychowywanie do najwyższego doskonałości doprowadzona jest stopnia.

W powierzchownym swoim kształcie, zachowała zupełnie szlachetne formy i rysy piérwiastkowego swego pochodzenia, odznaczając się przytém znacznym wzrostem, zupełnie odpowiadającym teraźniejszym potrzebom i stopniowi cywilizacyi, na którym się kraje europejskie znajdują. Koń téj rassy, ma figurę piękną i wspaniałą, już nie tak jak wschodni i zachodni, jednemu i jednostronnemu tylko odpowiada przeznaczeniu,

albo pod wierzch jak pierwszy, albo do zaprzęgu jak drugi, lecz do rozmaitych i niemal wszystkich usług jest zdolny, tak, że żaden inny koń nie może z nim iść w porównanie. Jedynie tylko kosztowność i trudność w nabyciu, niemniej przesąd i nieobeznanie się z sposobem użycia go i usposobienia, wyłącza go do tych czas od wielu usług na stałym lądzie. Koń angielski pełnéj krwi, nietylko jak dotychczas mniemano i utrzymywano, do szybkiego jedynie biegu w gonitwach jest zdolny. Przeciwnie posiada on największą zdatność pod wierzch i do zaprzęgu, niemniej do usług wojskowych, jak o tém użycie jego w Anglii przekonywa.

W obecnym czasie w Anglii, kto tylko posiada środki nabycia pod wierzch, do polowania, do usług pocztowych i wojskowych, używa koni pełnéj krwi, lub też co do szlachetności jak najwięcéj do nich zbliżonych.

Po ogółowém tylko skreśleniu przymiotów konia angielskiego pełnéj krwi, przystąpmy do szczegółowego opisania jego własności. Głowa w profilu albo prostą formująca linią, jak u Araba i Turka, lub też cokolwiek wygięta, nad nosem jak u barbaryjskiego albo perskiego konia, (głowa barania) w proporcyi ciała jest mała i sucha. Ucho małe, kształtne i delikatne; oko pełne, wielkie i wypukłe, nie okazuje jednak takiéj łagodności w spójrzeniu jak u Araba, lecz więcéj dumy i bystrości. Szyja długa, delikatna i do-

brze w górę wyrośnięta (szyją łabędzią). Kłąb zwykłe ma wysoki i ostry, grzbiet z krzyżem formuje równą linią. Ogon tylko ścięty będąc (kurtyzowany) bez operacyi anglizowania, dobrze noszony i osadzony bywa. Przymiot ten ostatni rozciąga się jednak po większéj części tylko do koni tak zwanych połowy, lub $\frac{3}{4}$ krwi o których poniżéj mowa będzie. Konie które kurtyzowane będąc, ogon dobrze noszą, nazywają się w Angli (*) (Cocktaib), a to samo jest już znakiem i dowodem, że niezupełnie czystego są pochodzenia. Konie zaś pełnéj krwi, w użyciu lub w ręku prowadzone, ogon tylko kilka cali od krzyża, co charakterystyczną jest cechą téj rassy. Nogi z dobrą konstrukcyą, wielką łączą czystość, kopyta okrąglejszą okazują formę jak u koni oryentalnych. Szczególniej odznacza się koń angielski w ogóle silną i regularną budową ciała, w pojedynczych częściach i stósowną do całości harmonią. Regularna i silna budowa nóg, znamionuje go przedwszystkiemi innemi. Z boku patrząc, forma nóg z przodu przez szerokość, z tyłu przez płaskość się odznacza, nieprzedstawiając żadnego zaokraglenia, a osobliwie około kolana przednich, a skocznego stawu nóg tylnych. Ten doskonały mechanizm przedstawiający się w całéj budowie ciała, w połączeniu z wysoko-szlachetną organizacyą, nadaje mu piérwszeństwo przed wszystkiemi innemi.

(*) Coc, kogut.

Pod wyrazem koń angielski czystego pochodzenia; wystawiano sobie zwykle konia szczupłego, delikatnego, z kształtną głową, długą cienką szyją, na cienkich delikatnych nogach. Rzeczą jest pewną, że w Anglii podobnych wiele się znajduje koni, które tam właśnie mało cenione, i mało poszukiwane, zwykle na stały ląd kupowane bywają.

Angielski zaś koń pełnéj krwi, który w Angli wielką ma wartość i cenę, wcale się od powyższego różni obrazu. Wzrost jego przechodzi najroślejszego konia kareciancgo; w massie ciała podobnież nic mu nie ustępuje; nogi czém grubsze i silniejsze (zachowując przy tém czystość) tém lepszą są dla niego zaletą, i większą nadają mu wartość.

Rozróżnić wszakże należy stan podobnego konia w młodym wiekn, (podczas trenowania, gdy do gonitw przysposobionym i używanym bywa) od owego, który po zupełnem wykształceniu się naturalnie utrzymany będąc, jako ogier stanowny jest użyty. W tym ostatnim stanie, najszacowniejszy ogier angielski pełnéj krwi, którego w Anglii niezmiernie trudno, chyba za bardzo wysoką cenę nabyć można, dla wielu nieobeznanych dokładnie z tą rassą krwi, we wszystkich szczegółach nieokazywałby żadnego powabu; cała bowiem jego powierzchowność częstokroć tylko tęgiego i paradnego rosłego konia karecianego przedstawia. Pomimo to, ten sam koń, w wie-

ku od3ch do 7 lub 8 lat, używany do gonitw, przebiegał w 7 do 8 minut naszę milę. Takie to jedynie ogiery, które przy znacznym wzroście i silnéj budowie ciała odznaczały się w gonitwach, w Anglii używane bywają do rozpłodu i po takich przy stósowném klacz doborze, najdzielniejsze konie do wszystkich usług wychowują się. Rzadko podobne ogiery, dostają się na stały ląd, a to z powodu wysokiéj ich ceny, jak się poniżéj okaże.

W dawniéjszych czasach, gdy podobnych koni mniéj było, wyprowadzanie za granicę, pod karą wygnania wzbraniano, a w kraju nadzwyczajnie wysokie summy za nie płacono. (*)

Po opisaniu konia oryentalnego wychowanego w stanie natury, i angielskiego pochodzącego po nim, a wychowanego przez sztukę, porównać nam

---

(*) Xięciu Devonshire ofiarowano za ogiera Flying Childors tyle srebra w półkoronach (1/2 korony, 5 złp.) ile koń ważył, czego jednak nieprzyjął.

Panu Okelly za Eklipsa kilka razy dawano 20,000 gwineów (840,000 złp.) za którą summę jednak go nie sprzedał. Lord Grosvenor zapłacił za ogiera nazwiska Sharh 10,000 gwineów.

Panu Watt dawano za Belzoni 10,000 gwineów. Priam sprzedany do Am ryki za 5,000 gwineów, a późniéj Anglicy chcieli dać odstępnego 1,750 gwineów.

Ogier Chateau Margaux od lorda Egremont zakupiony do Wirginii za 6,000 gwineów.

Oto są ceny niektórych ogierów w teraźniejszym czasie:

Colonel, 4,000 gwineów.

Longroaist, 3,150 gwineów.

Serah, Memnon, Swah, Lwiathan, każdy 3,000 gwineów. Cedrix, Streathani, Swiss, Barefoot, Elis, każdy 2,500 gwineów.

należy własności i przymioty obydwóch, i zdolności tychże do rozmaitych usług, w stosunku potrzeb teraźniejszéj cywilizacyi europejskiéj.

W ogólności w obecnym czasie, od konia czyli to pod wierzch, a więcéj jeszcze do zaprzęgu, znacznego wymagamy wzrostu, i słusznie. Brak podobnych koni szczególniéj w kraju naszym czuć się daje, o czém są przekonani znajdujący się w potrzebie nabycia rosłych koni wierzchowych, lub zaprzężnych. Trudno u nas zebrać takich zaprząg i dla tego powiększéj części, z zagranicy je sprowadzać musimy.

Pod tym więc względem koń angielski pełnéj krwi, niezaprzeczenie przed Arabem tak w użyciu, jako też do chowu, zasługuje na piérwszeństwo. — Prócz rassy koni pełnéj krwi, znajdują się w Anglii jeszcze następujące rassy i gatunki:

a) Rassa koni krajowych powszechnie do uprawy roli używanych (Counry Horse)Country Horse. Cała budowa ciała tych koni jest silna głowa, nie bardzo kształtna, szyja krótka i gruba, piers szeroka, ciało zaokrąglone, zszczególniéj zas nogi silnéj są konformacyi.

Masć tych koni jasnogniada, kasztanowatych jest mało; karych rzadko widziéc się zdarzy. Najlepsza rassa tych koni znajduje się w Suffolk, Cleveland, Yorkshire i w południowéj Szkocyi. Konie te wiele mają podobieństwa do koni niemieckich.

b) Rassa koni, do ciągnienia wielkich cięża-

rów, które końmi karowemi nazywają (Blakbreed). Konie te pierwiastkowo sprowadzone zostały, z Hollandyi a przez obfite żywienie do daleko większego wzrostu, silniejszéj jeszcze budowy, i większéj massy ciała w Anglii doprowadzone zostały. Nadzwyczajny wzrost, ciężkość i massa tychże (szczególniéj w Londynie używanych do rozwożenia węgli kamiennych, piwa, porteru, żelaza i t. p. ciężarów) nadaje im niejako podobieństwo do słonia. Kto podobnego konia nie widział w naturze, o jego wzroście, ociężałości i massie niemoże mieć wyobrażenia. Rassa tych koni niemięszana z innemi, zwykle czysto pomiędzy sobą chowana bywa. Maść powszechnie jest kara, lub szpakowata.

c) Rassa małych koni, czyli tak zwanych (Pony, lub Gallowaj) która z północnéj Szkocyi pochodzi, a teraz po całéj Anglii rozszerzona, służy dla starców, dzieci, czasami dla dam w podeszłym wieku do konnéj jazdy i zaprzęgu. Pomiędzy niemi znajdują się niektóre tak małego wzrostu, że nie są większe od wielkiego brytana.

Po ogółowém wymienieniu rass koni w Anglii znajdujących się, wypada nam uczynić wzmiankę o owych pięknych i dzielnych gatunkach, do każdego użycia, których prócz Anglii, w żadnym innym kraju w téj doskonałości znaleść nie mo-

żna, a zarazem wyjaśnić jakim się sposobem wychowują. Do tych należą:

1. Piękne konie wierzchowe.
2. Dzielne konie do polowania.
3. Konie do wszelkich usług, wojskowych i krajowych, odpowiadające szczegółowo każdemu przeznaczeniu.
4. Konie zaprzężne do szybkiéj jazdy szczególniéj konie pocztowe.
5. Paradne rosłe konie powozowe czyli kareciane.

Wszystkie powyżéj wymienione gatunki pochodzą z krzyżowania rassy koni pełnéj krwi, o których mowa była, z rassą krajowych pod litt. *a.* opisanych. Te dwie rassy koni, szlachetna i ordynaryjna, które w swoich własnościach i przymiotach jako zupełnie przeciwne ostateczności uważane bydź mogą, utrzymane są każda oddzielnie w swojéj czystości; a dopiéro z stósownego tychże krzyżowania, odpowiednie każdemu użyciu konie wychowują się.

Dla dokładniejszego zaś wyjaśnienia rzeczy i łatwiejszego zrozumienia zasad przyjętych w wychowaniu koni w Anglii, wejść należy w powody tego postępowania.

Koń bowiem angielski pełnéj krwi, zanadto jest żywy, drażliwy, czujny i niespokojny; z powodu ognistego temparamentu, zbytnie wysila się w każdém użyciu, możnaby powiedzieć do upa-

dłego, a ztąd pod wierzchem, jak równie i w zaprzęgu bardzo łagodnego wymagała postępowania; w przeciwnym razie niszczy się sam przed czasem, przez nadzwyczajne natężenie swojéj siły.

Koń zaś rassy ordynaryjnéj czyli krajowéj zwykle jest powolny, mniéj czuły, i drażliwy, czasami nawet leniwy, w ruchu niezręczny, w ogólności mało posiada ognia i żywości, temperament jego jest flegmatyczny, kształt ciała nieposiada wymaganéj do wielu usług piękności i elegancyi.

Koń pochodzący z krzyżowania ogiera pełnéj krwi z klaczą krajową nazywa się w Anglii koniem połowéj krwi (halbblut), koń taki w ogólności ma już dosyć przyjemny i piękny kształt ciała, a w użyciu łączy i posiada w sobie w części przymioty szlachetnéj, w części ordynaryjnéj rassy, a tém samém już dosyć zręczny, lekki, wolny, szybki i wytrwały ma ruch na konia karecianego.

Że zaś koń do wielu usług powyższe przymioty jeszcze w wyższym stopniu posiadać powinien, przeto klacz podobnie uszlachetniona połowéj krwi, znowu połączona zostaje z ogierem pełnéj krwi, a potomstwo pochodzące z tego drugiego krzyżowania zowie się koniem $\frac{3}{4}$ krwi (dreyviertel blut). Koń taki posiada piękniejszy od poprzedniego kształt ciała i więcéj elegancyi, w ruchu odznacza się większą lekkością,

wolnością, szybkością i wytrwałością, a tém samém już jest zdatny do lżejszéj i szybszéj jazdy w zaprzęgu, a nawet i pod wierzch. Tym sposobem postępując w chowie przez krzyżowanie rassy pełnéj krwi, z rassą ordynaryjną czyli krajową, a następnie z coraz więcéj poprawioną — produkcya z trzeciego krzyżowania pochodząca czyli w trzeciéj generacyi $\frac{8}{9}$; w czwartéj $\frac{15}{16}$; w piątéj $\frac{31}{32}$ własności i przymiotów pełnéj krwi nabiera. W szóstéj i dalszych generacyach, uszlachetnienie do tego dochodzi stopnia, że potomstwo w kształcie i przymiotach niemal równa się koniowi krwi pełnéj, z tą jednak zawsze różnicą, że o koniu takim nie można powiedzieć, że zupełnie czystego jest pochodzenia, czyli pełnéj krwi, ponieważ chociażby w najodleglejszych generacyach, zawsze cząstka ordynaryjnéj krwi w nim płynie, a używając go do chowu, obawiać się należy tak zwanego w niemieckim (Rückszlag) o czém przy opisaniu rassy pod litt *a.* była mowa. Z téj przyczyny koń taki z pozoru wielce szlachetny i równający się koniowi pełnéj krwi, w rodowodach koni angielskich pełnéj krwi objęty nie jest, i bydź niepowinien. W Anglii wychowują tym sposobem przez krzyżowanie rassy koni pełnéj krwi z ordynaryjną, wszystkie konie do rozmaitych usług, o których powyżéj była wzmianka, podług upodobania i w stosunku, o ile koń do jednéj lub drugiéj usługi mniéj lub więcéj szlachetności potrzebuje. Ztąd oczewisty

wypada wniosek, że o ile kraj który, w chodowli koni chce czynić postępy, o tyle musi dla ulepszenia miejscowych koni posiadać zaród koni pełnej krwi, dostarczający trwałe, czyste i niezawodzące w potomstwie do rozpłodu ogiery.

CZEŚĆ TRZECIA.

A. Istota wyścigów w ich związku z wychowem koni w Anglii.

Zaprowadzenie gonitw konnych w Anglii odległych sięga czasów. Pierwsze wiadomości historyczne, jakie w Angli pod tym względem posiadają, poczynają się od 9 wieku, w którym się już gonitwy w tym kraju odbywały. Ponieważ zakres niniejszego pisma niepozwala umieścić dokładnego historycznego opisu gonitw angielskich, przeto najgłówniejsze tylko ich epoki w krótkości tu przytoczymy. Początkowe gonitwy w Anglii odbywały się tylko prywatnie i końmi krajowemi, które się pod żadnym względem bynajmniej nieodznaczały. Najpomyślniejsze wypadki, jakie później Anglia z wyścigów w chowie koni odniosła, niezdołałyby zapobiedz krążeniu mylnych, o gonitwach konnych wyobrażeń na stałym lądzie. Niektórzy utrzymywali, że gonitwy nie-

mają żadnego innego celu, jak tylko zabawę widzów; inni sądzili, że jedynie wprowadzone są dla gry i zakładów, których zysk jest celem; mała tylko liczba z prawdziwego uważała je stanowiska i pojmowała, że główną są podstawą do udoskonalenia koni.

Chów koni w Anglii w dawniejszych czasach niebardzo był kwitnącym; dowodem tego, że jeszcze w roku 1584 pod panowaniem królowéj Elżbiety, zebrać zdołano z wielką trudnością w całym kraju, zaledwie do 3,000 koni zdatnych dla wojska. W roku 1632 za panowania Karola II a nawet 1721 r. w czasie wojny z Hiszpanią, Anglia nieposiadała jeszcze dostatecznéj liczby koni dla swojéj jazdy. W późniejszych zaś czasach, Anglia nietylko zaopatrywała swoje potrzeby własnemi końmi, lecz nawet wyprowadzaniem swoich za granicę, otworzyła dla siebie nowe źródło przychodu. Wiadomo, jak znaczna liczba koni rozchodzi się ciągle z Anglii do Rossyi, Ameryki, Niemiec i innych krajów, i jak używanie tam koni angielskich do rozpłodu, połączone z umiejętną chodowlą, podnosi tę tak ważną dla użytku ogólnego gałęź przemysłu rolniczego.

Od 11go do końca blisko 17go wieku rząd angielski wszelkiego dokładał starania do polepszenia chowu koni w kraju — zachęcał do tego mieszkańców przez nagrody, zabraniał wyprowadzać konie z kraju; owszem dozwalał sprowadzać z zagranicy, co dowodzi, że konie zagraniczne lepsze

były jak krajowe, a pomimo to wszystko, cel jednak polepszenia chowu koni osiągniony tak prędko nie został.

Z rodowodów koni angielskich pełnéj krwi przekonać się można, że znaczna liczba ogierów i klaczy oryentalnych, a mianowicie arabskich i tureckich, w różnych epokach sprowadzoną została do Anglii; wyliczenie ich historyczne byłoby tu zbyteczne. To pewna przecież, że liczba ich bardzo była znaczna.

Pomiędzy tak wielu od 1670 aż dotychczas sprowadzonymi końmi oryentalnymi, znalazły się jedynie trzy tylko ogiery, które same w użyciu nadzwyczajną dzielnością niemniéj przelaniem jéj na swoje potomstwo, szczególniéj się odznaczyły.

Te trzy ogiery poniżéj opisane, użyte do rozpłodu, wydały po klaczach czystéj krwi oryentalnéj, owe trzy sławne pokolenia koni wyścigowych pełnéj krwi. Pochodzenie zaś każdego konia téj rassy z łatwością od przodków jego wywiedzioném bydź może z pomocą rodowodów.

Krótką genealogią tych trzech ogierów oryentalnych i po nich pochodzących najsławniejszych trzech ogierów angielskich pełnéj krwi, jak niemniéj szczegółowe opisanie tychże, następnie umieszczam.

Nazwiska i czas sprowadzenia powyżéj wspomnionych ogierów oryentalnych, oraz trzech najsławniejszych po nich pochodzących ogierów angielskich pełnéj krwi.

Byerli Turk przybył do Anglii 1689 r.	Darléj Arabian sprowadzony do Anglii 1705 r.	Godolphin Arabian dostał się do Anglii 1725 r

Potomstwo po tychże pochodzace:

Tigg Spanker Partner Tartar Old Hawboj	Flying Childers Bartletts Childers Almanzor Daedalus Squirt	Lath Cade
Herod urodzony 1758, wychowany przez xięcia Cumberland.	Eclipse urodzony 1764, wychowany przez pana Wildmann.	Mathem urodzony 1748, wychowany przez P. John Holme.

Pierwszy: Byerly Turk przy odsieczy Wiednia w r. 1683 miał bydź zdobyty; następnie dostawszy się do Anglii, był koniem wierzchowym kapitana Byerli, użyty przez niego w wojnie angielskiéj z Irlandyą. To dowodzi, że musiał

bydź dobrego wzrostu i budowy, ponieważ ówczesna ciężka armatura wojownika, koniecznie rosłego i silnego wymagała konia, a ztąd wnieść by można, że nie był koniem arabskim lecz tureckim lub turkomańskim. Nazwisko mu nadane Turek i miejsce zkąd do Anglii się dostał, przemawia za tym wnioskiem. Ogier ten tylko do małéj liczby klaczy pełnéj krwi był użyty. Gdy zaś potomki jego szczególniéj się w gonitwach odznaczały, pielęgnowano je z wielką troskliwością; i tym sposobem powstało z niego dotychczas istniejące sławne pokolenie Heroda.

Herod maści gniadéj, w swoim czasie najsławniejszym był biegunem, popisywał się tylko w 10ciu gonitwach, w których cztery razy zwyciężony z powodu pęknięcia żyły w głowie. Od r. 1769 do r. 1780 w ciągu 11 lat 248 z jego potomków 1040 nagród wygrało. Tylko 57 z tychże, albo wcale niebyły użyte do gonitw, lub też nieokazały się zwycięzcami. Do najsławniejszych z jego potomków należą Higflyez, Sir Peter Teazle Woodpecker, Buzzard, Sir Oliver i t. p. konie z tego pokolenia pochodzące silną odznaczają się budową, a pomiędzy niemi szczególniej klacze po Higflyez w Anglii tak wysoko są cenione, że żadne inne równać się im nie mogą. Za pokrywanie jednej klaczy przez niego, płacono w swym czasie 1050 złp. (25 gwineów).

Drugi: Darléj Arabian, podług opisu podobnież znacznego wzrostu i silnéj budowy szcze-

gólnie w nogach, z powierzchowności swojéj więcéj zdawał się kwalifikować na silnego konia do polowania, jak do płodzenia koni wyścigowych; kształtu zaś ciała wcale niemiał pięknego. Ogiera tego kupił brat pana Darléj mięszkający w Aleppo w pustyni blisko Palmiry. Potomstwo jego przekonało najdobitniéj, że bez wypróbowania konia w gonitwach, nigdy dokładnego i pewnego wyboru do rozpłodu zrobić nie można, i że częstokroć po koniach mniéj pięknego kształtu i powierzchowności lepsze i dzielniejsze, jak po najpiękniejszych wychowują się się potomki; niemniéj że tylko przez wypróbowanie konia w gonitwach o jego dzielności do użytku sądzić można.

Dziad sławnego ogiera Eclipse nazwiskiem Squirt, tak był nikczemny na pozór, że miał bydź zastrzelonym. Na prozby starego sługi masztalerza, który go dozorował zachowany przy życiu, spłodził pomiędzy innemi ogiera Marsk (ojca Eklipsa) do tego stopnia pogardzonego, że go właściciel swojemu trenerowi chciał darować, a i ten go nie przyjął. Użyty więc został jako klepper do noszenia zapasnych dek do nakrywania koni gonitewnych po spoceniu. Przypadkiem jednego razu chłopiec na nim jeżdżący, wypuścił go w silny bieg za końmi gonitewnemi, wówczas to dobrą okazał akcyą w ruchu, następnie został trenowanym i odznaczył się w gonitwach, lecz po większéj części tylko był żywany do klacz wło-

ściańskich za opłatą po zł. 20. W roku 1766 jako stadnik, tak mało był ceniony, że za 20 funtów szterlingów (800 złp.) sprzedany został. Po okazaniu się zaś jego syna Eclipsa na placu gonitewnym, nabyty przez hrabiego Abingdon za 1000 gwineów (42,000 złp.) od tego czasu pokrywał klacze po 100 gwineów (4,200 złp.) Eclips był maści kasztanowatéj, łysy; wielkie zaćmienie słońca (w Angielskim Eclipsie zwane) w roku jego urodzenia nadało mu to nazwisko. P. Okelli, który go nabył od pana Wildman za 1750 gwineów (73,500) oświadczył, że ten ogier przyniósł mi zysku 25,000 funtów szterlingów (1,000,000 złp.) klacze pokrywał po 50 gwineów (2,100 złp.) żył lat 25 odpadł 1789 r. Eclipse w gonitwach nigdy nie został zwyciężonym. Samych nagród królewskich wygrał 11 w przeciągu 23 lat 344 z jego potomków wygrało 158,048 funtów szterlingów (6,321,920 złp.). Lekarz weterenaryi Beel rozebrał tego konia po śmierci i wydał o nim anatomiczną rozprawę, w któréj wykazał, jakim sposobem szybkość tego konia w mechanicznéj jego budowie i organizacyi ciała uzasadnioną była; — przytém zarazem udowodnił, jak wiele ważne jest przysposobienie konia do gonitw czyli tak zwane trenowanie, i jak takowe na rozwinięcie szybkości biegu wpływa. Eclips jednym skokiem pokrywał 25 stóp ziemi. Jeszcze szybszym od Eclipsa, był jego brat Flying Childers urodzony 1715 roku maści jasno-gniadéj z strzałką

o którym już była mowa. Trudno jest znaleść konia, z lepszą i piękniejszą harmonią w budowie ciała, jak z ryciny z oryginału zdjętéj przez malarza Sejmour, sądzić można.

Kopyto pozostałe po Eclipsie król Wilhelm IV rozkazał oprawić w złoto, co przeszło 200 funtów szterlingów (8,000 złp.) kosztowało, i takowe z dodatkiem pieniężnym 200 funtów szterlingów (8,000 złp.) przeznaczył jako nagrodę w jednéj gonitwie żokejskiemu klubowi w Ascot.

Trzeci: Godolphin Arabian niewiadomo jakim sposobem dostał się do Paryża, gdzie w końcu używany w drózce, nabyty został przez oberżystę do Anglii, który go używał do wożenia wody. Od tego kupiony przez lorda Godolphin, później u pana Coke używany jako prokier, a gdy ogier Halgoblin klaczy Roxany, pokrywać niechciał, puszczony został do niéj Godolphin. Ta urodziła po nim ogiera. Lath, który w gonitwach bardzo się odznaczał, i wtenczas dopiero odkrył dozorca stada panu swemu, że Lath nie po Holgoblinie, lecz po Godolphinie pochodzi, i tym sposobem pozostało z tego ogiera trzecie sławne pokolenie Matchem. Podług opisu Osmera który Godolphina za życia widział, trzymał miary przeszło 15 piędzi, głowę miał dużą nieforemną, uszy obwisłe, szyję piękną i dobrze wyrośniętą. Uda miał silne i pełne, w zadzie wyższy jak w przodzie, przy znacznéj długości budowa ciała okazywała siłę, łopatki więcéj jak zwykle uko-

śnie ułożone; miejsce dla siodła pomiędzy łopatkami a krzyżem, w stosunku długości całego ciała, bardzo krótkie, muszkulatura w ogólności, a szczególniéj krzyża, nadzwyczaj silna. Ogier ten odpadł 1753 r. Matchem pochodzący po Godolphinie ze strony matki pochodził po ogierze berberyjskim Dotsworth sprowadzonym z matką swoją za panowania Karola II. Po odznaczeniu się w gonitwach do 33 roku swojego życia, używany był do chowu.

Matchem biegał 10 razy, wygrał 8 od 1764 do 1780. Jego potomkowie wygrały 151,097 funtów szterlingów (6,043,880 złp.) w gonitwach publicznych, nieliczące w to uagrody w pucharach i t. p. oraz prywatnie wygranych. Właściciel jego p. Fenwik zebrał li tylko z pokrywania klaczy 17,000 funtów szterlingów (680,000 złp.). Do najsławniejszych z pomiędzy jego potomków liczą się, Conduktor, Inspektor, Sorcerer. Z tego pokolenia w Anglii więcéj są cenione Ogiery niż klacze. Z powyższego okazuje się:

1. Że Anglicy pomiędzy tak wielką liczbą sprowadzonych koni oryentalnych; Afrykańskich (na które ten naród miliony wydał) tylko trzy znaleźli ogiery, zupełnie odpowiednie do chowu, pod względem swojéj dzielności i przymiotów w przelaniu tychże na potomki.
2. Że bez siłomierza gonitew, dzielność ta nigdyby w nich niebyła odkrytą.

3. Że pozorna powierzchowna piękność u konia wcale nic nie stanowi, tylko doskonałość wewnętrznéj jego organizacyi, albowiem jak z opisania powyższych trzech Ogierów pokazuje się, żadenby z nich ideałowi u nas tak wielce cenionéj i poszukiwanéj piękności nie odpowiedział.
4. Że powyższe trzy Ogiery, które najsławniejszemi były w Anglii, i z których wszystkie w dawniejszych czasach istniejące, i do dziś dnia w Anglii znajdujące się, najsławniejsze konie pełnéj krwi pochodziły i pochodzą, niebyły Arabami, lecz pierwszy Byerli prawdopodobnie był koniem Tureckim lub Turkomańskim;—Darléj zaś i Godolphin pomimo nazwania ich Arabami, były końmi Afrykańskiemi czyli raczéj Berberyjskiemi.
5. Jeżeli Anglicy znani jako wielcy Amatorowie i znawcy, przy wielkiéj sposobności, związkach i stosunkach z wszystkiemi krajami Azyi i Afryki, niemniéj przy nieograniczonych środkach, starając się najusilniéj o nabycie najlepszéj rassy koni, w końcu przy umiejętném postępowaniu pod tym względem, w przeciągu blisko dwóch wieków, zaledwie trzy sławne konie zdołali nabyć, trudno pochlebiać sobie, ażeby jakibądź inny kraj, Rząd, lub prywatna osoba, pod tym względem była szczęśliwsza.

Wprawdzie i w innych krajach, a mianowicie u nas, przez wojny, i inne stosunki ze Wschodem, dużo bywało koni oryentalnych; pomimo to żadnego stanowczego nieosięgnęliśmy rezultatu w chowie koni, ato z dwóch przyczyn:

Naprzód. Że nigdzie konie niebyły wyprobowane co do dzielności w rozwijaniu największéj siły, szybkosci i wytrwałości.

Powtóre. Że nigdzie niezachowano głównéj zasady w chowie utrzymania rasy w czystości, nie mięszajac ją z inną ordynaryjną, niemniéj utrzymania autentycznych rodowodów czystego pochodzenia, jakto jedynie w Anglii ma miejsce.

Albowiem po zaprowadzeniu koni najszlachetniejszéj rasy, i zaprowadzeniu gonitw dla wyprobowania ich dzielności, nieuszło baczności Anglików, że głównie potrzeba czuwać, ażeby ta szlachetna rasa koni niemięszana z inną w swojéj czystości utrzymaną była. W tym celu zaprowadzono rodowody publiczne, które od r. 1700 wszystkie konie pełnéj krwi, do dziś dnia w Anglii znajdujące się, z największą dokładnościa obejmują. (*) Na sfałszowanie tych rodowodów lub

---

(*) Rodowodow koni Angielskich pełnéj krwi wyszło do r. 1836 tomów 4ry a dotychczas może już 5, które razem 21414 koni obejmuja. Tytuł rodowodów jest: The General Stad—Book containing Pedigrees of Race—Horses etc. Trzecia edycya London wydane przez James i Charles Weatherby nabyć można Oxenden Stret N. blisko Hajmarket i w Broad Street Golden Square N. 45.

wyprowadzenie koni pełnéj krwi za granicę kara wygnania z kraju przez Rząd zadekretowaną była.. W obecnym zaś czasie wyprowadzenie koni z kraju zupełnie jest wolne, gdyż liczba ich przenosi nawet potrzebę miejscową.

Zaprowadzenie rodowodow koni, tylko w ówczas mieć może jaki użytek dla chowu, jeżeli podług powyższych zasad do skutku doprowadzone zostanie; tojest, jeżeli tylko konie czystego niemięszanego pochodzenia w tychże umieszczone będą. Podobne rodowody na wzór Angielskich już są zaprowadzone w Holsztynie, Meklemburgu, Prusach, Danii i innych krajach. Przy umieszczaniu w powyższych rodowodach, koni Angielskich pełnéj krwi do tych krajów (z świadectwami poświadczonemi przez głównego Dyrektora gonitew w Anglii p. Richard Tattersall) sprowadzonych, zawsze dodana jest uwaga w którym tomie i na któréj stronicy w Angielskich rodowodach znaleźć je można.

Prócz koni Angielskich pełnéj krwi w rodowoduch powyżéj wymienionych krajów znajdują się również konie arabskie, perskie, tureckie, turkomańskie, berberyjskie, egipskie, nubijskie i t. p. w ogólności konie Azyatyckie i Afrykańskie pod tym jednak warunkiem, jeżeli czyste ich po-

---

Tom jeden kosztuje 42 zł. Tom pierwsy obejmuje 448 drugi 312—trzeci 546—czwarty 421 stronnic.

Prócz tego wychodzi corocznie Kalendarz gonitwowy, obejmujący wszystkie szczegóły tego przedmiotu tyczące.

chodzenie z powyższych rass, tak ze strony ojca, jako i matki przez autentyczne wiarogodne świadectwa dowiedzionem być może.

B. O chodowli koni w kraju naszym.

1. Ogólne uwagi nad jéj stanem obecnym.

Uznając konieczną potrzebę udoskonalenia chowu koni w kraju naszym, wypada nam zastanowić się nad obecnym jego stanem.

Każden beztronnie sądzący, któremu przedmiot ten nie jest zupełnie obcym, przyznać musi, że chów koni u nas w ogólności na bardzo niskim znajduje się stopniu. Dla lepszego zaś wyświecenia rzeczy, przejdźmy kolejno gatunki koni jakichbyśmy potrzebowali, a przekonamy się, że posiadane przez nać obecnie, bardzo wiele do życzenia pozostawiają. Paradnych i rosłych koni karecianych za żadne nawet pieniądze w kraju teraz nienabędzie, lżejszych nawet koni powozowych, lekkich czwórek eleganckich do kocza, niełatwo w kraju znaleść przychodzi; posiadamy tylko tak zwane konie bryczkowe, a i pomiędzy temi mało się znajduje zupełnie dobrych i odpowiednich nawet i temu przeznaczeniu. Jak trudno napotkać rosłego i pięknego konia wierzchowego, wiadomo każdemu, kto się w potrzebie nabycia go znajduje. Niewspominam tu jeszcze o dzielności konia, która u nas tak mało jest cenio-

na a mniéj jeszcze znana i poszukiwana. Chodzi u nas przy wyborze zawsze zwykle tylko o powierzchowny, piękny kształt, i w oko wpadającą urodę. Koni odpowiednich do wszelkich usług wojskowych nie wiele się pewno znajdzie w kraju, jeżeli zważymy potrzebę lekkiéj i cięzkiéj jazdy niemniéj Artylleryi, a przytém rozmaitość gatunków w każdéj usłudze począwszy od prostego żołnierza, aż do dowódcy pułku i t. d.

Dobrego nawet gospodarskiego stępaka miernego wzrostu, niełatwo wynaleść.

Po wyliczeniu już niejako gatunków wyższego rzędu tak do zaprzęgu, jako i pod wierzch, przystąpmy do najważniejszego dla nas gatunku koni, to jest do koni roboczych gospodarskich i innych.

Gdzież się znajdują dobre konie fornalskie, pociągowe do ciężarów, dobre konie pocztowe, a w końcu robocze do uprawy roli, a nadewszystko odpowiednie swemu przeznaczeniu konie włościańskie?

W ciągu 22 lat mojego pobytu w kraju i przy Stadzie Rządowym nigdzie ich niewidziałem. Że więc zupełny jest brak koni dobrych do wszelkich potrzeb, żadnéj nieulega wątpliwości. Zostanówmy się więc teraz nieco bliżéj nad przyczyną tego.

Niegdyś konie polskie słynęły ze swojéj dzielności; było to wczasach, gdzie wiele koni oryentalnych, przez wojny, stosunki rozmaite, niemniéj

przez nabycia z amatorstwa przybywały do kraju. Tu na pastwiskach wybornych obfite znalazły wyżywienie, przez co większego nabrały wzrostu, zachowując przytem swoją pierwotną szlachetność i dzielność.

Konie dobre w tych tylko krajach wychowują się, gdzie ogólne do nich znajduje się zamiłowanie, gdzie koń powszechnie jest używany, gdzie męstwo i dzielność narodu, wymaga rocznie dobrych i dzielnych koni.

W dawnych czasach począwszy od Magnata, aż do Ekonoma i kmiotka, każdy usiłował w stosunku stanu i możności dobrego mieć konia. Wojskowy i cywilny, starzec i młodzian, każdy jeździł konno, a tém samém zajmował się koniem i jego wychowaniem. W obecnym czasie rzecz wcale się ma inaczéj. Młodzież zniewieściała po miastach a nawet i na wsi, zamiast jazdy konnéj używa wygodnych powozów, co tylko płci pięknéj zostawićby należało. W wieku prawdziwego męstwa przywyknienie od młodości do tych wygód, do wyższego jeszcze posuwa je stopnia, a w wieku podeszłym o konnéj jeździe nawet mowy być nie może.

Przejdźmy kraje gdzie najlepsze znajdują się konie, a przekonamy się, że tam każden, co tylko do tego ma sposobność, konno jeździ. I tak najlepsze konie znajdujemy u wszystkich narodów wschodnich bez wyjątku. Pomiędzy krajami Europejskimi Anglia pierwsze pod tym względem

zajmuje miejsce. Prócz upowszechnionego po całym kraju amatorstwa do polowania, począwszy od Magnata aż do Włościanina, wszystko jeździ konno. Wszystkich Dygnitarzy i najdostojniejszych osób w stolicy, po miastach prowincyonalnych, oraz po wsiach codziennie widzieć można konno jadących, nietylko na spacer, lecz o kilka do 10ciu mil naszych w odwiedziny w sąsiedztwo; a powozy służą jedynie dla dam samych. Damy nawet, jeżeli tylko stan zdrowie tego im dozwala, w Londynie i w całym kraju niezmiernie wiele konno jeżdżą. Niedosyć na tém, damy pomiędzy sobą robią zakłady i odbywają gonitwy z pomniejszemi przeszkodami. Na dowód tego możnaby wierzytelne przytoczyć fakta.

Przy takiém więc ogólném zamiłowaniu konnéj jazdy, niezaprzeczenie wiadomości w poznaniu i ocenianiu własności i przymiotów konia, niemniéj sposób wychowania i użycia go udoskonalać się muszą.

Po Anglii Węgry, Siedmiogrodzka ziemia, Meklemburgia i Prussy, w tym względzie odznaczają się ponieważ i w tych krajach przez naśladownictwo Anglii, konna jazda bardzo upowszechniona. Kto sam nie jest dobrym jezdzcem, pewnie od konia wielkiéj dzielności niewymaga, a tém samem o dzielnego konia niebędzie się starał niepotrafi go ocenić, i nigdy posiadać go niebędzie.

Podobnież i dzielnych koni zaprzężnych dopó-

ty mieć niebędziemy, dopóki dla nas rzeczą jednakową i obojętną czy w godzinę jednę, dwie, lub trzy milę ujedziemy.

Druga ważna przyczyna, podupadłego chowu koni w tém leży, że rassa koni oryentalnych nigdzie u nas nie zachowała się w swojéj czystości. Mięszanie i krzyżowanie doszło do tego stopnia, że patrząc obecnie na konia krajowego mniéj więcéj uszlachetnionego najczęściéj taka spostrzegać się daje dysharmonia i nieproporcyonalność, że znawca na pierwszy rzut oka spostrzedz może iż i części, i całość przeznaczeniu nieodpowiadają. W jednym i tym samym koniu znajdujemy części znajprzeciwniejszych sobie rass i gatunków, co wprawne oko bardzo łatwo oceni. Przy pozornéj szlachetności spostrzegamy wielką ordynarność, przy pięknéj oryentalnéj głowie, niemiecki krzyż, dysharmania wcałości i pojedyńczych częściach. Głównemi zaś wadami naszych koni są: szczupłość, mały wzrost, słabe nogi i nieregularny ruch.

Po nadmienieniu głównych przyczyn, dla których chów koni w kraju naszym obecnie na tak niskiéj zostaje stopie, przejdźmy kolejno niektóre przesądy, co udoskonaleniu téj tak ważnéj gałęzi rolniczego gospodarstwa, dotychczas na przeszkodzie stawały, te są:

a) Że klimat nasz do chowu koni szlachetnych nie jest stósowny, i że się w nim degenerują czyli że organizacya tychże przekształca się i wyradza. O ile przesąd ten

jest bezzasadnym przekonywa nas chów koni orientalnych przeniesionych do Anglii i owiec hiszpańskich do Saxonii sprowadzonych. Pierwsze i drugie przeniesione do zupełnie innego, nawet przeciwnego klimatu, nietylko w zupełnéj utrzymały się pierwotnéj czystości, lecz do wyższego jeszcze stopnia szlachetności doprowadzone zostały. Jakaż wielka jest różnica w klimacie pomiędzy Hiszpanią a Saxonią, większa jeszcze pomiędzy tą a Rossyą i Szwecyą, jednakże i w tych ostatnich równie szlachetne owce znajdują się, jak w Hiszpanii i Saxonii.

Gdyby przed 60 laty kto był wspomniał o zaprowadzaniu do naszego kraju owiec hiszpańskich, pewnieby go wyśmiano z podanym projektem, teraz jednak, zdaje się, nikt już nie wątpi, iż sprowadzone najszlachetniejsze owce, bez obawy degeneracyi, przy odpowiedniem utrzymaniu w kraju naszym chodować podołamy.

Jak owce hiszpańskie w Saxonii, tak i konie oryentalne i afrykańskie w Anglii, chociaż w mniéj przyjaźnym klimacie do wyższego stopnia szlachetności i doskonałości zostały doprowadzone. W teraźniejszym czasie nikomu pewnie na myśl nieprzyjdzie sprowadzać owce z Hiszpanii, w lepszym bowiem gatunku znajdzie je

w Saxonii, tak też i po konie szlachetne do polepszenia chowu koni, niepotrzeba udawać się do Arabii, albowiem daleko lepsze i odpowiedniéjsze naszym teraźniejszym potrzebom, znajdujemy w Anglii. Nie w klimacie naszym leży niski stan chodowli koni, lecz po prostu w naszéj niewiadomości i nieumiejętném postępowaniu. Meklemburg, Prussy i inne kraje w ślady Anglii idące, aż nadto bijące dają nam tego dowody.

b. Drugiém mylném zdaniem w chowie koni, jest to, że bez pastwiska dobrych koni wychowywać niemożna, lecz takowe przez doświadczenie jako zupełnie bezzasadne okazało się.

W Anglii konie pełnéj krwi wychowują się w stajni przy suchym pokarmie, dla tego większa ich liczba już w rok i półtora roku, może być sposobiona do gonitw, zaś w drugim i trzecim roku, istotnie już do nich bywa użyta tak, że w najsławniéjszych gonitwach tylko trzyletnie konie udział mają, do czego źrebie wychowane i wzięte z pastwiska pewne potrzebnéj nieposiadałoby siły.

Właśnie wychowaniu stajennemu i suchéj paszy, winny konie Angielskie znaczny swój wzrost, oraz wczesne wykształ-

cenie się, połączone z pięknym kształtem, wyniosłą figurą i wielką siłą.

Ogrodzone okolniki, na których klacze z źrebiętami swojemi chodzą, służą więcéj tylko do potrzebnego ruchu, trawa w nich znajdująca się, uważa się jedynie tylko za dodatkową paszę. Istnym zaś pokarmem dla klaczy, równie i dla zrebięcia w czasie całego lata, od czasu, gdy takowe już suchy pokarm jeść poczyna, (co już w drugim miesiącu po urodzeniu następuje) jest owies.

Nie w tych krajach wychowują się najlepsze konie, gdzie na dobrych i obszernych pastwiskach, znaczne wychowują się stada, lecz tam, gdzie niemal każdy, kto do tego ma sposobność i w koniach upodobanie, pojedynczo je wychowuje; Arabia i Anglia, gdzie wcale niema stad, przekonywają o tém dostatecznie.

Kto tylko jakiekolwiek ma miejsce, gdzie klacz z źrebięciem, a po odłączeniu tegoż od matki, samo źrebie, nieodzownie potrzebnego ruchu w świeżem powietrzu używać by mogło, ten najniezawodniéj przy suchym pokarmie, a przedewszystkiém przy owsie, utrzymując letnią i zimową porą na stajni, lepszego wychowa konia jak na pastwisku. W tym albowiem razie uniknie wpływów szkodliwych wielkiego u-

pału, czasami słotnéj i niepogodnéj pory, a szczególniéj z wiosny i wjesieni przykrego robactwa, niemniéj błotnistego pastwiska i nietylko niesprzyjających naturze konia, lecz nawet trujących roślin na tymże rosnących. Niemówi się tu jednak o tém ażeby pastwisko dobre, młodym koniom było szkodliwe, owszem, kto je posiada, z mniejszym kosztom jest wstanie wychowywać konie, szczególniéj jeżeli większą liczbę tychże utrzymuje; to tylko rzeczą jest pewną, że koń wychowany przy suchéj paszy i w stajni, niezawodnie większego dojdzie wrzostu, piękniejszego będzie kształtu i figury, większą będzie posiadał siłę i sprężystość we wszystkich częściach, a tém samém dzielniejszym będzie od wychowanego na pastwisku.

Mógłby tu wprawdzie w tém miejscu kto uczynić zarzut, że jeżeli wychowanie konia letnią porą na pastwisku, już teraz tak jest kosztowne, o ileż takowe nie będzie kosztowniejsze, utrzymując go letnią i zimową porą na suchym pokarmie.

Lecz tu tylko mowa jest o wychowaniu konia wyższéj wartości, który przez użycie go do gonitw, następnie do rozpłodu, a w końcu przez sprzedaż obficie wynagrodzi łożone na siebie koszta. Powtóre, że podobne konie niewychowują się

w wielkiej liczbie, chociażby u najmajętniejszych osób, a w końcu wykazuje się, że niemając wcale pastwiska, równie dobre i lepsze konie wychowywać można, jak posiadając takowe. Zaiste wychowanie najszlachetniejszego konia, niewymaga tak wielkiej nauki i nakładów, jak się to niejednemu zdaje; wymaga jedynie dobrego zawodu, czyli krwi połączonéj z wrostem, dobrą i silną budową, a przy zwykłéj staranności, troskliwości i pielęgnowaniu, obfitego żywienia dobrym i zdrowym pokarmem:—zresztą nie jest trudniéj wychować szlachetnego konia, jak podobną owcę hiszpańską, a jednak obywatele kraju naszego chlubnie w téj gałęzi gospodarstwa rolniczego odznaczyli się.

c. Po wykazaniu mylnéj dotychczas zasady, że bez pastwiska trudno jest wychowywać dobre konie, nadmienić wypada o innym jeszcze u nas panującym przesądzie, jakoby owies dawany źrebiętom i młodym koniom, dla nich był szkodliwym, a szczególniéj złe skutki wywierał na nogi, w których rozmaite wady, naroście, opoje, skrzywienia i t. p. defekta, z użycia jego wynikaćby miały. Słabe i krzywe nogi, rozmaite defekta właśnie u źrebięcia, albo są wadami dziedzicznemi po klaczy albo ogierze, lub téż i po obydwóch.—

Czasami zaś pochodzą z mylnego kształcenia się płodu, lub złego położenia w matczynym żywocie; a jeżeli jedno lub drugie z powyższych przyczyn miejsca niemiało, są one skutkiem niestosownego utrzymania źrebiąt w ciasnych, nieczystych, ciemnych i nizkich chlewach, napełnionych gnojem i nieczystém powietrzem, w których żadnego nie mają ruchu; w końcu pochodzić mogą z mylnego i zbytecznego wyrastania kopyt, i niestosownego ich podbierania, z mylną albowiem formą kopyta, postawa całéj nogi nieregularnego nabiera kierunku.

Te są a nie inne istotnie przyczyny słabych i krzywych nóg, oraz narości, opói i rozdęć różnego gatunku, nie zaś owies, który niezaprzeczenie okazał się najzdrowszym dla koni wszelkiego wieku pokarmem.

Jak wyżéj nadmienianém było, źrebie ssąc matkę w drugim miesiącu już zaczyna jeść obrok z matką, jeżeli ta dostaje. Natura go do tego już przysposobiła, gdyż z 12stu trzonowémi zębami na świat przychodzi. W pierwszym roku źrebie stosunkowo najwięcéj rośnie, albowiem cali 15, w drugim roku do 5ciu cali, — w trzecim roku do 3ch, w czwartym roku $1\frac{1}{2}$ cala, w 5m cali $\frac{1}{8}$. do $\frac{3}{4}$. Dla dobrego więc wyrostu,

ssącemu matkę już potrosze goły owies, lub w połowie z drobną sieczką, dawany bydź winien; począwszy od 1éj. kwarty. Ilość tę daléj coraz powiększać należy, tak iż w 6 miesięcy, gdy od matki ma być odłączone, garniec owsa z 2ma garcami sieczki, do 10ciu funtów siana gruntowego mierną jest dlań racyą dzienną. Ilość owsa stosunkowo znowu co miesiąc, po kwarcie pomnażaną być może, tak że dla 10cio-miesięcznego i rocznego żrebięcia, 2 garnce owsa żadnym nie są zbytkiem.

W pierwszym roku żrebie najobficiéj powinno być karmione, ponieważ rozwinięcie się organizmu w tym wieku, stanowi przyszły jego wzrost. Jeżeli źrebie w pierwszym roku niewyrośnie!, najobfitsze karmienie w następnych latach już tego niewynagrodzi, i do znacznego wzrostu już się nieprzyczyni. Przeciwnie zaś jeżeli w pierwszym roku dobrze jest utrzymane i karmione, chociażby w następnych latach cokolwiek mniéj dobrze utrzymaném było, nie tyle już we wzroście i wykształceniu się ucierpi.

d. Również bezzasadném jest mniemaniem, że klaczy źrebnéj do żadnéj niemożna używać pracy. W tydzień po pokrywaniu już ją do każdéj zwykłéj pracy używać można, a dostatecznym jest miesiąc przed wy-

źrebieniem znowu uwolnić ją od takowéj, — toż samo w miesiąc po wyźrebieniu znowu może być użyta. Samo z siebie rozumie się, że od silnego pędzenia, ciągnienia nadzwyczajnych cieżarów, zbytecznie złych dróg i wszelkich gwałtownych wpływów w cięźarnym stanie ochraniać ją należy. Mierna zaś praca, nie tylko że klaczy źrebnéj nie jest szkodliwą, lecz przeciwnie klacze pracujące zdrowiéj zawsze utrzymują się, lepsze i silniejsze rodzą zrebięta, jak te, co do żadnéj pracy niebywają użyte. Oprócz powyżéj wyliczonych przyczyn, które udoskonaleniu chowu koni są na przeszkodzie, znajdują się jeszcze inne co, że tak powiem, na panującéj modzie oparte, tym większy ogólny szkodliwy wpływ wywierają; a témi są:

1. Że w ogólności przy kupnie i wyborze koni tak do rozmaitych usług, jak niemniéj do chowu, tylko na powierzchowną w oko wpadającą piękność, nie zaś na istotną dzielność koni uważamy. Na cóż się przyda piękność, jeżeli koń zaledwie na nogach stać, a tym mniéj chodzić jest w stanie. Cóż lepiéj, czy mniéj pięknym koniem, w razie potrzeby, wierzchem lub w zaprzęgu w przeciągu 24 godzin 15 i 20, czy piękniejszym tylko 8, a najwięcej 10 mil ujechać? Hrabia Huniady Kethely w Wę-

grzech np. odbywa końmi z swego stada podróż do dóbr swoich z Urmeny do Peztu mil 20 w 13—15stu. godzinach; z Urmery do Wiednia mil 17 w. 11—12stu godzinach, a to często w czasie lata i wielkich upałów, w ciągu którego konie nie karmią się, tylko pojone bywają. Wieleżby u nas takich znalazło się koni?

2. Nieupodobanie w téj lub owéj maści lub odmianach—w Anglii np. nikt nie uważa na maść lub odmiany; konie najdzielniejsze najwięcéj poszukiwane i najdrożéj płacone bywają. Ogier wygrywający w Damaster,Epsom lub Goodwood najsławniejsze gonitwy, z jaką bądź maścią, z największémi odmianami, najdroższy jest w cenie, i pokrywa klacze za opłatą 50 do 100 dukatów, a to jedynie dla tego, że się najdzielniejszym w użyciu okazał.

3. Koneserowie u nas zanadto przy osądzeniu konia są skrypulatni w mniéj znaczących przedmiotach, wchodzą zbyt w szczegóły, a niezgłębiają ogółu. Koń np. z jaką narością, opojem, piphakiem i t. d. w ich oczach wielką posiada wadę, która w istocie ani w użyciu szkodliwa, ani téż w chowie na żadną uwagę niezasługuje, albowiem w potomstwo niewradza się. Wszystko zasadza się zawsze tylko na powierzchowności, tak jak piękna głowa, szyja,

oko, ucho, i t. d. a nikt nie zważa na dzielność w użyciu. Tu więc jest miejsce gdzie gonitwy rzecz rozstrzygają,—koń najdzielniejszy jest najlepszy, bez względu na piękność, maść, odmiany pomniejsze, wady i defekta oko tylko rażące, lecz nieszkodliwe w użyciu lub rozpłodzie. Koni z piękną maścią i bez odmian, niemniéj bez wad rażących oko, można w każdym kraju łatwiéj znaleść, konie zaś dzielne do użycia prócz Anglii bardzo są rzadkie. Z tego okazuje się dostatecznie, że zasady Anglików, podług których w chowie koni postępują, są najpewniejsze, i tych nam się trzymać wypada.

Po ogólném tylko wymienieniu niektórych przesądów, co w chowie koni w kraju naszym na przeszkodzie stały, wypada jeszcze uczynić tę wzmiankę, iż dla własnego dobra chodujących życzyćby należało, ażeby, zamiast większéj, lepiéj mniéjszą liczbę klaczy do chowu utrzymywali, mniéj i źrebiąt wychowywali, lecz w wyborze klaczy do chowu, większą zachowali skrupulatność, szczególniéj co do odpowiedniego wzrostu, silnéj budowy, a przedewszystkiém dobréj konformacyi nóg, a przytém same klacze jak i źrebięta lepiéj żywili. Daleko korzystniéj jest wychować jedno dobre zrebię, które w 4. 5. latach

można sprzedać za 50—60 i więcéj dukatów jak wychować 3 lub 4. za które po 15—20 dukatów się weźmie. Koszta wychowania są jednakowe, czyli koń 10. 20. 50. czyli téż i więcéj wart jest dukatów.

Z pewnością powiedziéć można, że tylko tam chów koni niewypłaca się, gdzie konie małéj wartości wychowują się. Rzeczą bardzo jest naturalną, koszt wychowania konia w naszym kraju do lat 4 wynosi do 20 duk., a jeżeli utrzymanie lepsze do 25 duk. gdy zaś w tym wieku koń tyle wart, ile wychowanie jego kosztowało, nietylko, że nie ma przytém żadnego zysku, lecz oczywista jeszcze jest strata; albowiem policzyć wypada utrzymanie klaczy, utrzymanie lub opłacenie ogiera, przypadki, kalectwa, upadki i t.p. Przeciwnie zaś ma się rzecz, gdy wychowuje się konia, którego utrzymanie chociażby 30 duk. i więcéj kosztowało, w lat 4.—100 lub więcéj dukatów ma wartości, a jednak to jest cena, która i u nas za konie dobre się bierze.

2. *Srodki stanowcze dźwignienia chodowli koni krajowych.*

Gdy każden kraj, przy założeniu i rozwinięciu jakiéjbądź instytucyi, w innym znajduje się położeniu, a tém samém i środki do osiągnienia pe-

wnego celu, od używanych w innych krajach, różnić się muszą; —przeto poniżéj w treści tylko przytoczę niektóre szczegóły, na które przy udoskonaleniu chowu koni w kraju naszym, szczególniéj uwaga każdego chodującego zwróconą byćby powinna.

Ponieważ u nas jeszcze rzadko kto znajduje się w możności użycia ogiera pełnéj krwi do swych klaczy, żaden więc z chodujących niepowinien opuszczać sposobności korzystania z Ogierów prowincyonalnych, przez rząd dla dogodności mieszkańców kraju w wielu punktach porozsyłanych. Przy doborze tych ogierów do swych klaczy, szczególniéj nato uważać by należało, ażeby dochować się dobrych matek stadowych.

Obraz dobréj matki stadnéj w następujących krótkich słowach da się skreślić. Powinna być wzrostu znacznego, ten jednak tylko z głębokości kadłuba nie zwysokości nóg pochodzić powinien. Znaczna szerokość i głębokość, regularna budowa całego ciała, szerokość i płaskość nóg, głównemi są własnościami, na które przedewszystkiém uwaga zwrócona być powinna. Klacz szczupłéj i delikatnéj budowy ciała, nigdy niemoże wydać płodu, któryby w przyszłości obiecywał wzrost, i wielką siłę, a od konia jednakże, do jakiéj bądź usługi, przedewszystkiém największéj siły wymagamy, i wymagać powinniśmy. Prócz powyższego, uważać należy na dobry stan zdrowia i jednostajność tuszy, a nadewszystko na pokarmistość.

Klacz posiadająca wszelkie własności i przymioty dobréj matki, gdyby przytem najlepsze rodziła źrebięta, niemając dostatecznego pokarmu do ich żywienia, na nic by się nieprzydała.

Regularny, wolny, pewny i silny ruch, o którym już mowa była, nieodzowną jest potrzebą i zaletą dobréj matki. Koń bez dobrego ruchu do żadnéj usługi nie jest przydatny, a jeżeli matka podtym względem jest upośledzona, niezawodnie i źrebię po niéj pochodzące takie same będzie. Każdy trudniący się chowem koni, zanim Angielskich będzie mógł używać ogierów, powinien się starać o wychowanie dobrych rosłych matek. Cel ten jedynie tylko przez wybór odpowiednich do rozpłodu matek, i krajowych ogierów, a następnie przez dobre utrzymanie i obfite karmienie, począwszy od pierwszéj młodości, osiągniętym być może.

Że w chowie koni klacz główną jest podstawą do pomyślnego powodzenia i osiągnienia dobrych rezultatów, dowodzi to, że Arab nigdy, a przynajmniéj za nadzwyczajnie wysokie tylko ceny, klacze swoje przedaje.

Anglik zostający w Indyach, gdzie gonitwy po większéj części z arabskiemi końmi odbywają się, zrobił znaczny zakład na swego konia, który w téjże miał udział; aże go rzecz wielce interesowała, spytał się starego Araba Szejka, wskazując mu konia, czy może mieć nadzieję że koń ten wygra? odpowiedź była: »idź zapytaj się matki twe-

go konia, ona na to może ci dać odpowiedź«.— To dowodzi dostatecznie, o ile w chowie koni od dobréj matki zależy.—Osiągnienie uszlachetnienia daleko łatwiéj przez użycie szlachetnego ogiera, do skutku doprowadzoném być może. Znaczny zaś wzrost połączony z dobrą budową, nie tak prędko da się zrealizować. Kto będzie posiadał zupełnie odpowiednie klacze, ten przy zaprowadzeniu ogierów pełnéj krwi w kraju naszym, (o którym wątpić nienależy) w krótce w chowie koni dojdzie do wysokiego stopnia doskonałości,—bez tego zaś wszelkie usiłowania i zabiegi będą bezskuteczne. Inne kraje, jak np. Niemcy, pod tym względem już wielkie miały pierwszeństwo przed nami, ponieważ ich gatunek koni, lubo mniéj szlachetny w ogólności, już znacznego był wzrostu, a tém samém, dobierając do dobrze zbudowanych klaczy, ogiery Angielskie pełnéj krwi, w pierwszéj już generacyi uszlachetnionych koni wielkiego wzrostu, tak co do zaprzęgu, jako i pod wierzch dochować się mogli, a przy ustalonym wzroście i dobrém karmieniu, uszlachetnienie w dalszych generacyach łatwo dało się osiągnąć. Zmierzanie do znaczniejszego wzrostu jednym zgłównych jest przedmiotów, na który chodujący konie w kraju naszym, uwagę swą zwrócić powinni.

W tém miejscu nadmienić wypada, że wielka zachodzi różnica w chowie koni pomiędzy poprawieniem i uszlachetnieniem. Niemcy np. najprzód

musieli zwrócić uwagę na uszlachetnienie swoich koni krajowych; my zaś, oprócz uszlachetnienia, zwrócić ją powinniśmy przedewszystkiém na poprawienie, tojest nadanie im większego wzrostu, przez wybór odpowiednich rosłych klaczy i ogierów, a następnie przez dobre utrzymanie i obfite karmienie. To w naszym kraju szczególniéj dotycze wszystkich gatunków koni roboczych, pociągowych, do uprawy roli służących, fornalskich, pocztowych, a przedewszystkiém koni włościańskich. Wszystkie powyższe gatunki koni, w ogólności są zbyt małego wzrostu i szczupłéj budowy, i nietyle wymagają uszlachetnienia, jak poprawienia, to jest nadania im lepszéj budowy, większego wzrostu, więcéj massy i siły; i dlatego wszystko, co osiągnieniu tego celu może stać na przeszkodzie, usunąć by należało.

U niektórych włościan dóbr do ekonomii Janów należących, którzy korzystali z dobrodziejstwa używania bezpłatnie probierów, to jest ogierów prowincyonalnych klassy III. przy stadzie Rządowém znajdujących się, do swych klaczy, i którzy większego zwykli dokładać starania przy wychowaniu tychże, znajdują się już konie zupełnie różniące się od innych, to jest: znacznego wzrostu, odpowiedniéj budowy, siły i kształtu, już do usług wyższego przeznaczenia przydatne. Konie takie przez właścicieli za cenę 20 do 30 dukatów sprzedawane bywają. Podobnież niektórzy mieszkańcy miasta Janowa, wychowują konie, które

jako roczniaki i dwulatki sprzedają po 10, 15 i 20 dukatów, co dowodzi, że każden utrzymujący konie, jeżeli tylko dokłada starania, z chowu koni znaczne może ciągnąć korzyści.

O ile zaś koń pochodzący po rodzicach znacznego wzrostu, a utrzymany i karmiony od młodości dobrze, sam wcześnie wykształca się, i do odpowiedniego wzrostu dochodzi, i już w 3 roku do stosownéj jego sile pracy użyty być może; tak przeciwnie konia małego wzrostu, szczupłéj budowy, oprócz dobrego karmienia w młodym wieku, do pracy używać nie należy, ażeby mu podać czas i możność rozwinięcia i wykształcenia się, oraz dojścia do większego wzrostu i nabrania siły. Szczególniéj rozciąga się to do koni włościańskich naszego kraju, i pod tym względem włościanie nietylko dobréj rady i troskliwéj opieki, lecz i czynnego wsparcia i pomocy—niemniéj oddalenia wszelkich przeszkód ze strony obywateli w ogólności, a mianowicie właścicieli dóbr potrzebują, wymagają i oczekiwać mają prawo. Gdy włościaninowi już to z powodu odległości, a przedewszystkiém dla braku środków pieniężnych, trudném jest doprowadzać klacze do ogierów rządowych, pożądaną bardzo byłoby rzeczą, gdyby każdy właściciel utrzymywał ogiera odpowiedniego do klaczy włościańskich, którymby ci klacze swoje, bez zmitrężenia czasu, bezpłatnie pokrywać mogli. Wszakże podobny ogier, czyli to do zaprzęgu, konnéj jazdy jako stępak używany wciągu całego

roku, mógłby zapracować na swoje utrzymanie, i właścicielowi żadnych prawie niezrządziłby osobnych wydatków na utrzymanie, a przez poprawienie koni włościańskich, samemu właścicielowi znaczne w przyszłości przyniosłby korzyści.

Właściciele ziemscy powinniby przestrzegać i doradzać włościanom, ażeby młode źrebięta ile możności starannie utrzymywane i karmione były, niemniej czuwać nadtém, ażeby ci, którzy zwiększą starannością zajmują się chowem koni, ze strony Rządców, z Wójtów gmin, Ekonomów, Pisarzy, niebyli przeciążeni tak w odbywaniu powinności dworskich, jak i publicznych, oraz nieprawnie żądanych usług. Prócz tego, ostrzegać i nakazać by należało, ażeby żadne włościańskie ogiery, na wspólném pastwisku z klaczami włościańskiemi niechodziły, niemniej: aby żaden z młodych koni przed skończonym czwartym rokiem do pracy używany niebył. Możność sprzedania starannie wychowanych koni za znaczniejsze jak dotąd ceny, a w końcu widok wygrania nagrody w gonitwach zaprowadzonych dla koni włościańskich po miastach Gubernialnych i Obwodowych, w dalszym czasie większém jeszcze do chowu koni stałyby się zachęceniem.

Kto nie jest w posiadaniu, lub téż komu trudne jest nabycie podobnego ogiera, za ustanowioną opłatę przez Rząd, mógłby uzyskać naczas stanowienia jednego ogiera prowincyonalnego klassy III. odpowiadającego zupełnie temu prze-

znaczeniu. Możniejszym mieszkańcom kraju podług upodobania i w stosunku potrzeby, pozostaje wybór pomiędy ogierami rządowémi wyższych klass, a wniektórych miejscach znajduje się także sposobność używania ogierów prywatnych, jak np. muzułmańskich, z nich bowiem niektóre jako noszące cechę oryentalnéj rasy, wielce mogą przyczynić się do ustalenia większéj jednostajności i oryentalności w koniach krajowych.

W tém miejscu niemogę pominąć, ażebym niewspomniał o ogierze Wgo Wolf doktora medycyny, którego w czasie gonitw w Warszawie 1841 r. pierwszy raz miałem sposobność widzieć. O tym koniu już dawniéj wiele słyszałem, lecz zdania o nim bardzo się różniły. Poniżéj umieszczony opis zasadza się na naoczném widzeniu i własném przekonaniu. Ogier ten maści gniadéj, na konia oryentalnego bardzo wielkiego jest wzrostu, i niezaprzeczone przedstawia zalety swojego oryentalnego i szlachetnego pochodzenia. Mechaniczna budowa jego ciała, a przedewszystkiem konstrukcya nóg nadzwyczaj jest silna. Ruch jego stępo, w kłusie i galopie, pod względem dzielności w użyciu, prawie nic do życzenia niepozostawia. Akcya jego w ruchu zasługuje na uwagę każdego znawcy, a kto może mieć sposobność dochowania się po tym ogierze a dobrego pochodzenia rosłéj klaczy, przychowku, niepowinien okazyi téj opuszczać, albowiem koni podobnych jemu bardzo rzadko widzieć się zdarzy.

Jak się rzekło, ogiery i klacze mięszanego pochodzenia, niedają nigdy zupełnéj pewności i gwarancyi, tylko prawdo-podobieństwo, że swoje własności i przymioty jakie posiadają, na potomstwo przeleją. Jednakże dopóki u nas niezostanie zaprowadzony, dla ulepszenia koni krajowych zawód koni czystego pochodzenia, zawsze pierwszym i nieodzownym powinno być warunkiem, ażeby nie inne, jak w gonitwach wyprobowane, celujące ogiery i klacze krajowe, do rozpłodu używane były; i dla tego pożądanem byłoby dla chowu koni krajowych, gdyby upowszechnienie gonitw po miastach gubernialnych i obwodowych, nadało chodującym sposobność ocenienia swych koni niepodług powierzchownéj piękności, lecz według istotnéj ich dzielności, która w wyborze do rozpłodu na najgłówniejszą zasługuje uwagę. Jaka jest pewność w przelaniu swych własności i przymiotów u koni szlachetnych czystego zupełnie pochodzenia, czyli pełnéj krwi na potomki, o tém przekonać się możemy z tego, że w Angiii X[cia]. Holsztyńskiego w Augustenburg—w Meklemburgu u Hr. Pless, Iwenasty, Hr. Hahn Basedow, Stadzie Barona Biel i wielu innych, jedynie tylko podług wiadomości powziętych z Rodowodów, źrebięta w matczyném jeszcze ciele sprzedawane bywają.

Podobne źrebię pochodzące ze strony ojca i matki z pełnéj krwi, zakupione bywa z wszelką pewnością już w matczyném ciele, a po urodze-

niu i odkarmieniu przez matkę po 6 miesiącach dopiéro przez właściciela odebrane bywa. Niejednemu u nas takie kupno zdawałoby się niepodobném: wszelako z większą pewnością ocenić można wartość i przymioty źrebięcia po wiadomych rodzicach czystéj krwi w matczyném ciele, jak każde inne krwi mięszanéj, które kupując przed oczyma mamy.

Nauczeni nakoniec kilkowiekowém doświadczeniem Anglików, przystąpmy do ostatecznego kroku, jaki nam uczynić koniecznie wypada dla podniesienia chodowli koni krajowych.

1. Nieodzowną jest rzeczą zaprowadzić zaród koni czystéj krwi, to jest razem ogiery i klacze, sprowadzając jedynie tylko ogiery lub klacze, nigdy rezultat pomyślny w zupełności osiągnięty być niemoże.

W zaprowadzeniu koni czystéj krwi zostaje nam wszakże tylko wybór, pomiędzy końmi oryentalnémi, a mianowicie Arabskiemi, Tureckiemi, Perskiemi, Turkomańskiemi i niektóremi rasami koni Afrykańskich, jak np. Berberyjskiemi, Egipskiemi, niemniéj Angielskiemi pełnéj krwi.

Ponieważ konie rasy oryentalnéj i Afrykańskiéj bardzo trudne są do nabycia, jak już o tém poprzednio była mowa obszerniéj, a konie Angielskie pełnéj krwi, nietylko onym w użyciu w niczém nieustępują, lecz pod wielu względami ich prze-

wyższają, przeto tylko zaprowadzenie ostatnich znajduje się w naszéj mocy i możności. Każdy początek jest trudny, lecz trudności przewidywane niepowinny nas odstręczać od zamierzonego celu, tym więcéj gdy widzimy że inne kraje jak np. Meklenburgia, Holsztyn, Prussy, Dania i wiele innych pod tym względem za dobry nam mogą służyć przykład. Gdy stowarzyszenie wyścigów konnych i wystawy zwierząt gospodarskich, zwoli Rządu już przyszły do skutku, przeto wątpić nienależy, że Dyrekcya Jlna, jak również i Komitet tego towarzystwa, najskuteczniejsze przedsięwezmą środki, do szybkiego dźwignienia téj tak ważnéj gałęzi gospodarstwa rolniczego. Proponując zaprowadzenie koni Angielskich pełnéj krwi, bynajmniéj nie jest moim zamiarem ujmować koniom oryentalnym zalet, jakie niezaprzeczenie posiadają; kto znajdzie się w możności nabycia tychże najszlachetniejszego pochodzenia, a w téj rassie szczególne ma upodobanie, osiągnie wprawdzie cel co do szlachetności, lecz pod względem wzrostu, jakiego w obecnym czasie od koni do rozmaitych usług słusznie wymaga się, przy najstaranniejszym utrzymaniu i najobfitszém żywieniu, w oczekiwaniu zawiedzionym zostanie. Że konie o-

ryentalne a mianowicie Arabskie, teraźniejniejszym potrzebom cywilizacyi co do wzrostu nieodpowiadają, żadnéj nieulega wątpliwości. Chcąc zaś jak w Anglii do pożądanego wyższego stopnia doskonałości takowe doprowadzić, wymaga to prócz nadzwyczajnych nakładów starannego wychowania i szczęśliwych wypadków kilkowiekowych; a zatém daleko pewniéj postąpimy używszy zaraz środków gotowych, jakie w naszéj są mocy, jak spuszczając się na niepewność i długie oczekiwania, któreby bardzo omylić mogły.

Jedna jeszcze w tém miéjscu zachodzi uwaga któréj pominąć nie podobna,—kto nie znajduje się w możności obfitego karmienia i zupełnie dobrego utrzymania koni, a tém samém znacznego wzrostu wymagać nie może, dla tego konie oryentalne na pierwszeństwo zasługują. Przy wychowaniu zaś koni Angielskich, obfite karmienie od pierwszéj młodości rzeczą jest nieodzowną, lecz znaczny wzrost i wczesne wykształcenie się źrebiąt wynagrodzą sowicie łożone na ten cel koszta.

Umieściemy poniżéj obliczone wyrachowanie kosztów nabycia i sprowadzenia ogiera jednego i 5 klaczy Angielskich czystéj krwi z którego się wykaże, że spro-

wadzenie tychże nieprzechodzi możności osób prywatnych królestwa.

Gdyby pewna liczba obywateli w tym celu połączyła się, nietylkoby dla siebie zapewniła zarod szczepowego stada koni czystéj krwi, lecz razem współobywatelom mniéj możnym podałaby sposobność korzystania z tego prawdziwie pożytecznego dla kraju przedsięwzięcia; i pokrywanie klaczy ogierami czystego pochodzenia mogłoby mieć miejsce, za naznaczoną pewną opłatą, jak to nie tylko w Anglii, lecz w wielu innych już krajach ma miejsce.

W Niemczech płaci się zwykle od pokrywania klaczy ogierem pełnéj krwi 5 (*) Friedriesdorów i Talara Masztalerzowi (około 200 złp.) zasada ta zdaje się i u nas mogłaby służyć za normę.

	Złp.	R. sr.
Kupno jednego ogiera na miejscu w Anglii	20000	3,000
Nabycie jednéj klaczy pełnéj krwi 6,000, pięciu.	30000	4,500
	50000	7,500
Koszta osoby wysłanéj za kupném wyszukania koni w kraju, ich utrzymanie w Anglii, sprawienie rekwizyt, opłata okrętu, transportu, cła, wynajęcia ludzi i wszelkich kosztów aż do miejsca, podług najskrupulatniejszego obliczenia, opartego na doświadczeniu kosztowałoby . . .	20000	3,000
w Ogóle .	70000	10500

(*) Nawet do 10 Friedrichsdorów, a to w stosunku dzielności i wartości ogiera.

Koszta sprowadzenia wynosiłyby podług powyższego wyrachowania na jednego konia złp. 3,333 gr. 10 (*)

2. Po sprowadzeniu koni czystéj krwi akuratne zaprowadzenie rodowodów i utrzymanie tychże jednym jest z najgłówniejszych warunków téj Instytucyi. Prowadzenie rodowodów koni lub jakich bądź innych zwierząt domowych męszanego pochodzenia, żadnego mieć nie może celu ani téż użytku, albowiem w takim razie rzeczą jest zupełnie obojętną, po jakim ogierze lub klaczy koń pochodzi—piękność konia, mniejszy lub wyższy stopień szlachetności, jak równie i zdatność do jakiéj bądź usługi, z powierzchownego kształtu, niemniéj przez użycie łatwo ocenić można; czystość zaś pochodzenia jedynie autentyczne rodowody stwierdzać winny, tak, jak znowu dzielność konia li tylko wyścigi zmierzyć są wstanie.

(*) Położona powyżéj cena zastosowana do możności kraju na kupno ogiera lub klaczy, rozumie się że odpodnią jest koniom średniego rzędu, o nabycie koni celnych w Anglii za tę cenę i mowa być niemoże. Cena ogiera pierwszego rzędu w Anglii, w obecném czasie wynosi od 1,000 do 2,500 funtów szterlingów(42000—100000 złp.). Klaczy podobnéj 250—300, 400 do 500 funtów (10,000—12000,—16000 do 20,000 złp).

Mógłby w prawdzie w tym miejscu ktoś zarzucić, iż pod tym względem niepodobna uniknąć podstępów i oszukaństwa, lecz tego bynajmniéj niema się czego obawiać, gdyż doświadczenie pokazało, że koń pełnéj krwi tylko w gonitwach, z końmi równego pochodzenia może mieć udział a tém samém, chociażby koń męszanego pochodzenia był podany za konia pełnéj krwi do gonitw, na nic by się to właścicielowi nieprzydało, albowiem niema przykładu, ażeby koń męszanego pochodzenia, pomiędzy końmi pełnéj krwi, kiedykolwiek na dłuższą metę okazał się zwycięzcą, — przeciwnie zaś w Anglii zdarzył się wypadek, że podany był koń pod tytułem męszanego pochodzenia do gonitwy, w któréj tylko konie pełnéj krwi udział miały, i który w saméj rzeczy w gonitwie wygrał. Lecz po ścisłém śledzeniu rzeczy odkrytém zostało, iż wspomniony koń istotnie czystego był pochodzenia i jedynie w celu uzyskania znacznych summ, (jakie w takim razie przeciw niemu stawiono), podstępnym sposobem za konia nie pełnéj krwi był podany a właściciel zasłużonéj karze, za podobny podstęp oznaczonéj, nieuszedł.

3. Zaprowadzenie w kraju naszym gonitw nie zaprzeczenie głównym stanie się środkiem do udoskonalenia chowu krajowego koni,

jeżeli takowe tylko stopniowo, zawsze stopniowo, zawsze stosownie do udoskonalenia się chowu koni zastosowane zostaną.

I tak dopóki sami w kraju nie posiadamy koni pełnéj krwi, przypuszczenie koni zagranicznych, miejsca miéć nie powinno. Z pewnością albowiem przewidywać można, że z zagranicy nie inne, jak konie pełnéj krwi do gonitw dostawione będą, z którémi nasze konie krajowe pod żadnym względem konkurencyi wytrzymać niemogą. Stąd wniosek że takowe przypuszczone do gonitw zawszeby wygrywały, a tém samém zamiast zachęcić mieszkańców kraju do gonitw i chowu koni, odstręczyłyby ich nieomylnie. Nawet w tenczas, gdy już będziemy posiadali zaród koni pełnéj krwi, przypuszczone zagraniczne większy ciężar przynajmniej o 7 funtów nosić powinny, a to z powodu, że za granicą gdzie się większa liczba koni pełnéj krwi znajduje, większy i łatwiejszy wybór po między odznaczającemi się i już wyprobowanémi miejsce miéć może, a nadto i łatwiejsze stosunki z Anglią i większe środki do ich nabycia, długo krajom ościennym pierwszeństwo przed nami zapewniają.

W Prusach np. istnieje teraz już gonitwa dla koni wszystkich krajów stałego lądu to jest na kontynencie urodzonych,

mianowicie Hanoweru, Holsztynu, Meklemburgii, Austryi, Pruss, Węgier i t. p.

4. Nie odzowną jest rzeczą aby co rocznie przeznaczona była jedna znaczna nagroda na gonitwy dla koni pełnéj krwi, a to dla zachęcenia możnych do zaprowadzenia koni téj rassy. Przy przypuszczeniu koni do podobnéj gonitwy największa skrupulatność zachowana być winna, aby rodowody tych koni nie ulegały najmniejszéj wątpliwości. Wątpić nienależy że do gonitw dla koni wszelkiego gatunku zawsze się dostateczna liczba współubiegających znajdzie; nagrody w tychże zawsze do wartości ubiegających się koni zastosowaćby należało. Jeżeli nadgroda odpowiada wartości konia zdaje się być dostateczną.

Gdy istotny cel przy zaprowadzeniu gonitw nie jest i niepowinien być inny, jak udoskonalenie chowu krajowego koni, przeto przy urządzeniu tychże wszystko oddalić wypada, co by osiągnieniu powyższego celu na przeszkodzie stanąć, a przeciwnie zaspokojeniu jedynie chęci gry i zysku pojedynczych indywiduów sprzyjać mogło.

Z tego więc względu gonitwy tak urządzić by należało, ażeby każden posiadający konia w nich mógł mieć udział; co najwłaściwiéj przez rozklassyfikowanie go-

nitw co do wieku, gatunku i rodzaju koni osiągniętym będzie.

O ile fundusze tego dozwalają pożądaną byłoby rzeczą, ażeby w każdéj gonitwie prócz głównéj nadgrody, dla drugiego i trzeciego stosunkowo mniejsze nadgrody przeznaczono, gdyż w takim razie większa liczba współubiegających się miałaby nadzieję do wygrania, chociaż mniéjszéj nadgrody, przez co liczba konkurentów znacznie powiększonąby została.

Ważną jest rzeczą, ażeby tylko konie równego wieku z sobą biegały—przypuśćmy np. że ktoś szczególnie odznaczającego się ma bieguna, i że w każdéj gonitwie, każdego roku próbować go ma prawo, – koń taki odstręczyćby mógł wielu innych właścicieli koni od współubiegania,—dopóki wiek i zużycie niestanęłoby mu na przeszkodzie w wygrywaniu nagród;—podobnym wypadkom zapobiega się przez oznaczenie równego wieku koni które razem biegać mają, naznaczając razem równy dla tychże ciężar czyli wagę do noszenia.

Tak konie trzechletnie tylko z trzechletniemi, cztéroletnie tylko z cztéroletniemi, i tak daléj aż do lat sześciu ubiegać się powinny,—starszych jak 6-letnie do gonitw przypuszczaćby nie należało, a to naj-

przód dla tego ażeby ogiery lub klacze które lat przeszłych już odznaczyły się w gonitwach, bez przeszkody mogły być użyte do chowu, a z drugiéj strony aby zawsze dorastającéj młodzieży ułatwiać konkurencye.

Jeżeli w późniejszych czasach dostateczna liczba koni do gonitw dostawiona będzie, wypadałoby tylko klacze i ogiery do tychże przypuszczać, wałachy zaś jako niedające się użyć do rozpłodu, zupełnie wyłączyć.

Wyłączenie zaś koni z powodu jakich wad lub defektów przez znawców, najczęściéj byłoby uważane ze strony właściciela konia jako niesprawiedliwe i parcyalne, a tém samém wielu odstręczałoby od dalszéj konkurencyi. I w saméj rzeczy w takim razie posiadając wszelkie do tego potrzebne wiadomości, i najsumienniej podług swego przekonania postępując, bardzo trudno sprawiedliwym być sędzią.

Spostrzedz jako powierzchowną wadę rzeczą bardzo jest łatwą; ocenienie zaś o ile takowa przechodzić może na potomstwo lub szkodliwy wpływ wywrzeć w użyciu i usłudze, wymaga już wielkiego obeznania z przedmiotem, tak pod względem teoretycznym, jako i praktycznym.

Wszystkie gatunki rozmaitych narości

jak np. (Szpatt) wytycz. (Hasenhake) (Rehbein) narość zajęcza, sarnia (Ringbein) narość obrączkowa nad kopytem (Ueberbein) naroście najczęściéj wewnątrz a czasami i zewnątrz piszczeła przednich nóg pod kolanami, mogą wprawdzie czasami być dziedziczne, po większéj części zaś pochodzą takowe z krzywego i mylnego stąpania, z forsownego użycia, a częstokroć ze skłonności zależącéj od mylnego kierunku i ułożenia kości, a tém samém i konstrukcyi nóg w ogóle. W takim razie tylko przez mylną budowę, skłonność do rozwinięcia się podobnych wad i defektów, (przy wydarzonéj gwałtownéj zewnętrznéj przyczynie) nie zaś sam defekt wradza się w potomki — a w tym razie wszelkie wiadomości teoretyczne nie są wystarczające, albowiem o istotnéj dzielności konia, doskonałości, jego wewnętrznéj organizacyi, żaden znawca Anatom, Fizyolog, Badacz natury z pewnością sądzić i decydować nie jest wstanie.

Własnie do wypróbowania téj dzielności konia gonitwy są zaprowadzone, a powierzchowne osądzenie nigdy w tym przypadku nie może służyć za wskazówkę. Czyliż niebyłoby rzeczą zupełnie niesprawiedliwą i śmiechu godną, gdyby sędziowie dla jakiéj powierzchownéj wady lub

defektu konia od gonitwy wyłączyli, a ten następnie prywatnie lub bez pretensyi do nadgrody probowany z najlepszym koniem który wygrał, okazał się zwycięzcą, a tém samém był lepszym od wszystkich, co do gonitwy przypuszczone były. a że to bardzo często zdarzyło się i jeszcze się zdarza, o tém przekonywa historya i chów koni w Anglii, gdzie najmniéj pozorne konie najlepszemi się okazały. Z tego to powodu dotychczas w Anglii żaden koń od gonitw wyłączony nie bywa. Wszakże w tym przypadku chociażby koń z jakiemi wadami przypuszczony był do gonitwy, jeżeli nie wygra, niczyjéj uwagi na siebie nie zwróci, a przez to sam z siebie wyłączy się od rozpłodu i nikt o niego ubiegać się niebędzie.

Dla upowszechnienia i wzbudzenia ogólnego zamiłowania w gonitwach 3 i 4 letnie konie do nich także powinny być przypuszczone.

Dobre bowiem utrzymanie konia przez rok jeden znaczne wynosi koszta. Z tąd każdy rachujący gospodarz, który nie z amatorstwa lub zabawy lecz dla zysku chowem koni zajmuje się, będzie wolał już wcześnie przekonać się, czego po koniu swoim kosztownie utrzymywanym spodziewać się ma, i czyli nakład uczyniony na

chów dalszy odpowie istotnéj przez wyścigi wypróbowanéj wartości jego konia. Jeżeli pokaże się niezdolnym, nie wart wówczas zbyt kosztownego utrzymania, a tém bardziéj użycia do rozpłodu.

Przeciwnie jeżeli pokaże już za młodu niezaprzeczone zalety, wówczas czy dla nadziei uzyskania dalszych nagród, czyli téż dla przychowku lub spodziewanéj wytrwałości w użyciu, zasłuży na podwojenie starania i nakładu.

W końcu, znajdujemy przedmiot chodowli koni zbyt obszernym, aby go od razu z zupełną dokładnością w niniejszém zawrzeć piśmie.

Gdy zaprowadzone wyścigi konne w roku zeszłym zwróciły na siebię uwagę pp. Ziemian', sądziliśmy za konieczne rzucić ogólny zarys zasad tak ulepszenia chowu koni, jak i ku temu stosownego urządzenia wyścigów. Wszakże nieodzowném było zbić fałszywe mniemania, jakie z przedmiotém tym nieobeznani rozsiewają, i pokazać, że wyścigi konne nie są tylko modném zbytkowém naśladowaniem zagranicy, lecz przeciwnie, że od urządzonych stosownie, najpomyślniejszego wpływu na chów koni. spodziewać się możemy.

Życzymy ze wszech względów wyścigom powodzenia i cieszyć się będziemy, gdy takowe nie tylko w stolicy naszéj, lecz i na prowincyi po znaczniéjszych miastach zaprowadzone i ustalone zostaną.

